047416/6

folia toruniensia

6/2006

KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA TORUŃ

folia toruniensia

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA
W TORUNIU

TORUŃ 2006

Komitet Redakcyjny

Bożena Bednarek-Michalska, Marian Biskup, Ewa Głowacka
Ireneusz Mikołajczyk, Jerzy Speina, Jacek Staszewski
Teresa E. Szymorowska, Mieczysław Wojciechowski
Jerzy Żenkiewicz, Bronisław Żurawski

Redaktor:
Janusz Tandecki

Sekretarz redakcji:
Renata Skowrońska-Kamińska

Opracowanie redakcyjne:
Danuta Murawska

Projekt okładki
i opracowanie graficzne:
Lech Tadeusz Karczewski

Tłumaczenie streszczeń:
„English Academy" Adam Kęska,
ul. Chełmińska 14/14a, Toruń

Wydano z dotacji
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

ISSN 1641-3792

047476

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu
87-100 Toruń, ul. Słowackiego 8

Nakład 300 egz.
Skład i druk: Tako Usługi Komputerowe
62-400 Słupca, ul. Ratajczaka 3/9

Spis treści

ARTYKUŁY

Maria Frankowska, W poszukiwaniu oryginalności. O poezji Jana Rybińskiego, sekretarza rady miejskiej Torunia 7
Iwona Imańska, Józef Andrzej Załuski a toruński rynek książki 27
Grażyna Gzella, „Ciężka obraza" posła Gustava Gerlicha na łamach „Gazety Toruńskiej" (1898–1900) 35
Katarzyna Tomkowiak, Biblioteki w Toruniu w latach 1920–1939 (część III). 45
Joanna Gomoliszek, Periodyki studentów Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 57
Urszula Zaborska, Udział Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w tworzeniu międzynarodowej bibliografii Europy Środkowej i Wschodniej 73
Dominika Czyżak, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa 79
Bożena Bednarek-Michalska, Otwarte zasoby elektroniczne dla humanistów 87

KRONIKA NAUKOWA

Cenny i rzadki inkunabuł trafił do zbiorów specjalnych Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (*Krystyna Wyszomirska*) 97
Biblioteka XXI wieku – projekty modernizacji oraz wykorzystania najnowszych technologii komputerowych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (*Teresa E. Szymorowska*, *Renata Skowrońska-Kamińska*) 103
Dama ze słonecznikiem. Przyznanie Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem Janinie Huppenthal, toruńskiej miłośniczce książek (*Katarzyna Tomkowiak*) 107
Program Rządowy zamawiany pn. „Kwaśny papier – ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych". Konferencja podsumowująca badania realizowane w Programie (*Alicja B. Strzelczyk*) 109
Wystawa konserwatorska w Bibliotece Głównej UMK (*Barbara Wojdyła*) ... 111

WSPOMNIENIA

Wiesław Szlosowski (1953–2006) – pracownik Oficyny Drukarskiej Książnicy Miejskiej w Toruniu (*Katarzyna Tomkowiak*) 113

Contents

ARTICLES

Maria Frankowska, In quest of originality. About the poetry of Jan Rybiński, Secretary of the Town Council of Toruń 7
Iwona Imańska, Józef Andrzej Załuski and the Toruń book market. 27
Grażyna Gzella, 'Gross insult' of the deputy Gustav Gerlich in the columns of 'Gazeta Toruńska' paper (1898–1900). 35
Katarzyna Tomkowiak, Libraries in Toruń in years 1920–1939 (part III) 45
Joanna Gomoliszek, Periodicals of the students of the Faculty of History of Nicolaus Copernicus University in Toruń 57
Urszula Zaborska, Contribution of the University Library in Toruń in the creation of the international bibliography of Central and Eastern Europe . . . 73
Dominika Czyżak, Kujawsko-Pomorska Digital Library 79
Bożena Bednarek-Michalska, Open electronic resources for the humanists 87

SCIENTIFIC ANNALS

A valuable and rare incunabulum landed in the special collection Nicolas Copernicus Library of Toruń (*Krystyna Wyszomirska*) 97
A 21st Century Library – plans of modernisation and use of modern computer technology in the Nicolas Copernicus Public Provincial Library of Toruń (*Teresa E. Szymorowska*, *Renata Skowrońska-Kamińska*). 103
Granting the Order of White Crow with a Sunflower to Janina Huppenthal, a Toruń book lover (*Katarzyna Tomkowiak*). 107
A governmental programme ordered under the name 'Acid paper – a global saving of imperilled Polish library and archive resources'. A conference summarising research realised in the programme (*Alicja B. Strzelczyk*). . . . 109
Conservation exposition in the Main Library of UMK (*Barbara Wojdyła*). . . . 111

RECOLLECTIONS

Wiesław Szlosowski (1953–2006) – a worker of the printing house of the Town Library in Toruń (*Katarzyna Tomkowiak*) 113

Inhaltsverzeichnis

ARTIKEL

Maria Frankowska, Auf der Suche nach Originalität. Über die Poesie von Jan Rybiński, Stadtratssekretär von Toruń 7
Iwona Imańska, Józef Andrzej Załuski und der Büchermarkt in Toruń 27
Grażyna Gzella, „Schwere Beleidigung" des Abgeordneten Gustav Gerlich in den Spalten der „Gazeta Toruńska" (1898–1900) 35
Katarzyna Tomkowiak, Die Bibliotheken in Toruń in den Jahren 1920–1939 (3. Teil) 45
Joanna Gomoliszek, Die Periodika von Studenten der Geschichtswissenschaftsfakultät der Nikolaus-Kopernikus Universität in Toruń 57
Urszula Zaborska, Beitrag der Universitätsbibliothek in Toruń an der Bildung der internationalen Bibliographie des Mittel- und Osteuropas 73
Dominika Czyżak, Die Kujawisch-Pommersche Digitalbibliothek 79
Bożena Bednarek-Michalska, Offener elektronischer Bestand für Humanisten 87

WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

Die wertvolle und seltsame Inkunabel ist in die Sondersammlungen der Nikolaus-Kopernikus-Bücherei in Toruń eingetroffen (*Krystyna Wyszomirska*) 97
Die Bibliothek des 21. Jahrhunderts – die Modernisierungs und Ausnützungsprojekte der neuesten Computertechnologie in der Nikolaus-Kopernikus-Bücherei in Toruń (*Teresa E. Szymorowska, Renata Skowrońska-Kamińska*) 103
Die Verleihung des Weissrabenordens mit der Sonnenblume an Janina Huppenthal – die Thorner Bücherliebhaberin (*Katarzyna Tomkowiak*) 107
Das Regierungsprogramm, das unter dem Namen „Sauerpapier – das Retten im grossen Ausmass vom bedrohten polnischen Bibliotheks- und Archivbestand". Die Konferenz, die im Programm realisierten Untersuchungen zusammenfasst (*Alicja B. Strzelczyk*) 109
Die Konservationsausstellung in der Hauptbibliothek der Nikolaus-Kopernikus Universität (*Barbara Wojdyła*) 111

ERINNERUNGEN

Wiesław Szlosowski (1953–2006) – Buchdruckereiangestellter der Stadtbücherei in Toruń (*Katarzyna Tomkowiak*) 113

Maria Frankowska

W poszukiwaniu oryginalności

O poezji Jana Rybińskiego, sekretarza rady miejskiej Torunia

Poeta-urzędnik. Taka zbitka nie jest zakorzeniona w potocznej świadomości odbiorców literatury. A przecież wielu naszych twórców zarabiało na życie w urzędach. I to nawet najwięksi. Juliusz Słowacki przed wyjazdem na emigrację pracował w jednym z warszawskich banków. Bolesław Leśmian był przez pewien czas notariuszem, potem sam prowadził kancelarię prawniczą.

W dobie Renesansu poetą na etacie urzędniczym był przez kilka lat Jan Rybiński – potomek Czecha, który w roku 1548 uciekł ze swojej ojczyzny przed prześladowaniami religijnymi i u nas znalazł schronienie, Polak w pierwszym pokoleniu. Tu się urodził i wychował, tu – poza paroletnim okresem studiów zagranicznych – spędził całe swe życie.

Ojciec poety nosił nazwisko Jan Ryba. Po przybyciu do Polski osiedlił się w Barcinie nad Notecią, położonym około pięćdziesięciu kilometrów na południowy zachód od Torunia (w dzisiejszym powiecie żnińskim). Od 1562 r. był przez pewien czas ministrem lokalnej wspólnoty wyznaniowej braci czeskich[1].

Tam około roku 1560 urodził mu się pierwszy syn, tego samego imienia co ojciec, a w roku 1566 następny – Maciej, przyszły tłumacz Psałterza Dawidowego[2]. Na stronach internetowych Barcina brak wszakże informacji o tym, że stamtąd wywodzą się poeci Jan i Maciej Rybińscy. Jest tylko ogólnikowa wzmianka, że miasto było ośrodkiem braci czeskich.

Po opuszczeniu Barcina Jan Ryba, który tymczasem zmienił nazwisko na Rybiński, został ministrem braci czeskich w Łobżenicy, potem w Wyszynie, na końcu w Sypniowie, gdzie zmarł w podeszłym wieku dnia 17 marca 1596 roku[3].

Przybysz z Czech szybko przyswoił sobie język polski i z talentem posługiwał się mową swej nowej ojczyzny. O jego umiejętnościach pisarskich świadczy powstała w 1556 r. relacja z wizyty, jaką odbył wraz z ministrem Jerzym Izraelem u braci czeskich w Małopolsce, pod starym jeszcze nazwiskiem. Tekst jest napisany żywo i zajmująco, z niewielką tylko ilością czechizmów[4]. Co ciekawe, wyraźnie zdradza, że Rybiński uczył się polszczyzny w Wielkopolsce. Zanotował na przykład, że wizytowani bracia na pytania dotyczące zbawienia „barzo *mgle* odpo-

[1] Nie wiadomo dokładnie, jak długo Jan Ryba stał na czele tamtejszej Jednoty (tak nazywa się i dziś organizacje wyznaniowe braci czeskich), ale nie było go tam już w r. 1577, bo notatka z wizytacji przeprowadzonej przez ówczesnego biskupa diecezji włocławskiej, Stanisława Karnkowskiego, wzmiankuje „heretyka Jana Kruskę", którego sprowadzono do Barcina, aby „odciągał ludzi z drogi zbawienia". Por. J. Śliziński, *Śladami braci czeskich w Wielkopolsce, Warmii i na Mazurach*, Pamiętnik Literacki, t. 45: 1954, s. 561.

[2] Notabene syn Macieja, imiennik swego stryja Jana, był kaznodzieją w podtoruńskim Grębocinie.

[3] Por. J. Łukaszewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiejpolsce*, Poznań 1835, s. 266, oraz J. Śliziński, *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce (XVI–XVII w.)*, Wrocław–Warszawa 1959, s. 78.

[4] *Pamięć tych wszech rzeczy, które się dały lata Pańskiego 1556 w Mniejszej Polszcze, gdy br<at> Jerzy Izrael z br<atem> Janem Rybą nawiedzali zbory ich*, [w:] *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 1 (1550–1559), oprac. M. Sipayłło, Warszawa 1966, s. 83–161.

wiadali" (s. 89), że brat Jerzy Izrael mówił współwyznawcom o „sprawach kościoła *Krystusewego*" (s. 90), że „*bakałarzewie*, ktorzy są w szkołach ich, opatrowani byli [*tj. otrzymywali pieniądze*] na pokarmy, [...] na księgi, na szaty etc. Bo w tym czasu, gdyśmy tam byli, niejakiemu *Petrusewi*, *bakałarzewi* [...], naznaczyli dać 10 złotych" (s. 160). Postać *mgły* zamiast *mdły*, a także przyrostek *-ew-* zamiast *-ow-* w przymiotnikach dzierżawczych oraz w formach celownika liczby pojedynczej rzeczowników męskich i mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych to cechy typowo wielkopolskie.

Synowie ministra braci czeskich otrzymali staranne wykształcenie. Do szkół uczęszczali najpierw w Koźminku (szkoła elementarna) i Łobżenicy (szkoła wyższego stopnia), potem przez rok kształcili się w gdańskim Gimnazjum Akademickim, by wreszcie – dzięki pomocy rodziny Ostrorogów – wyjechać na studia do Niemiec. Jan przebywał najpierw w Wittenberdze (od 1582 r.), później (od 1584 r.) w Heidelbergu, gdzie dołączył do niego Maciej, który dotąd pobierał nauki we Wrocławiu. Tam bracia zawarli liczne znajomości i przyjaźnie. W 1585 r. w Heidelbergu wybuchła zaraza. Jan przerwał więc studia i wyjechał na pewien czas. Odbył wtedy liczne podróże po Europie, zawędrował aż do granic Francji. Wrażenia z tych wojaży opisał w kilku utworach łacińskich, należących do gatunku tzw. hodoeporikonów. Można się z nich dowiedzieć m.in., że w drodze powrotnej, w okolicach Miśni, zaraza, przed którą uciekał, jednak go dopadła. Na szczęście niezbyt groźnie. Co prawda do końca podróży poeta niedomagał, chorował jeszcze po powrocie do Wielkopolski, ale w końcu wrócił do zdrowia[5] i na służbę u Ostrorogów.

W 1589 roku rada miejska w Gdańsku zaproponowała Janowi Rybińskiemu posadę nauczyciela języka polskiego w tamtejszym Gimnazjum Akademickim. Znany już jako autor wierszy łacińskich i polskich, poeta rozpoczął swą profesorską służbę od wygłoszenia po łacinie mowy[6] wskazującej na pożytki płynące z nauczania języków obcych, a także zawierającej pochwałę języka polskiego. Polska – wyjaśniał – „wzięła nazwę od równiny pól"[7], a polszczyzna to język „daleko po ziemiach rozlany, i doskonalszy od innych języków tego rodzaju [*tj. innych słowiańskich*], i tak wydoskonalony i wyrobiony przez kilku najznakomitszych jego mistrzów, że się wydaje, iż doszedł już jakoś do granic wykwintności, czystości i piękności". Dalej stwierdzał, że język ten „jest czysty w mowie, czysty w pisaniu, oddaje wszystkie blaski wykwintniejszego stylu i [...] tak został oczyszczony i wygładzony przez kilku wybitnych pisarzy (między nimi Rej i Kochanowski[8], dwaj najznakomitsi poeci polscy, są z pewnością czołowymi), że przyjął kształt całkiem nowy i we wszystkim skończony. Nie jest on zaś w rzeczywistości tak trudny i nieprzystępny, jak to się wydaje uczącym się go przy pierwszym zetknięciu"[9].

Po trzech latach pracy w Gdańsku Rybiński, borykający się z kłopotami finansowymi, zwłaszcza po założeniu rodziny (w 1590 r. ożenił się z Anną Glicznerów-

---

[5] Na podst.: B. Nadolski, *Jana Rybińskiego „Hodoeporicorum liber [I]"*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, Kraków 1961, s. 177–182.

[6] W opracowaniach podaje się różne daty wygłoszenia tej mowy: W. Pniewski (*List do senatu gdańskiego oraz kilka nowych szczegółów z życia i twórczości Jana Rybińskiego*, [w:] *Przyczynki do życiorysu Jana Rybińskiego*, s. 435) pisze, że została wygłoszona 28 VII 1589 r., nowsze opracowania (Z. Nowak w: *Polski słownik biograficzny*, t. 33, z. 3, s. 329), że było to 11 VII.

[7] Taka etymologia nazwy *Polska* jest też dziś powszechnie przyjęta, por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 429.

[8] Notabene Rybiński jako pierwszy wprowadził do programu nauczania utwory Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego.

[9] Mowa Rybińskiego została w tym samym roku 1589 ogłoszona drukiem w Gdańsku pt. *De linguarum in genere, tum Polonicae seorsim praestantia et utilitate*. Cytaty wg: *Wybór mów staropolskich*, oprac. i tłum. B. Nadolski (wersja internetowa).

ną), przeniósł się w 1592 r. do Torunia, gdzie został sekretarzem rady miejskiej. Spotkał się tu z nader życzliwym przyjęciem. Ulryk Schober powitał go nawet łacińskim wierszem pochwalnym[10]. Wydawało się więc, że w nowym miejscu warunki życia ułożą się lepiej. Protegowany i jeden z najbliższych współpracowników burmistrza Strobanda, po jakimś czasie Rybiński, który w sprawach miasta wiele podróżował do Warszawy, związał się z dworem katolickiego króla Zygmunta III Wazy. Otrzymał nawet tytuł sekretarza królewskiego. Nie podobało się to protestanckiej radzie miejskiej Torunia i po dwóch latach pracy musiał poeta wywędrować (1594). Odtąd do końca życia przebywał po różnych dworach magnackich w Wielkopolsce i na Pomorzu, między innymi we wsi Szabda pod Brodnicą. Zmarł po 1621 r., ale dokładnej daty śmierci nie znamy.

Pełne luk i niedopowiedzeń są zresztą całe dzieje życia Jana Rybińskiego. Poznajemy je w znacznej mierze tylko dzięki elementom biograficznym, zawartym w utworach poety, i to zwłaszcza łacińskich. Nie wiemy np., czy w roku 1582 bawił przez pewien czas w Polsce z okazji pogrzebu Jana Ostroroga, czy też nie. Nie wiemy zatem i tego, gdzie powstały *Wiersze żałobliwe* – w Polsce czy w Wittenberdze, a jeśli nie w Polsce, to jaką drogą dotarły do drukarni Melchiora Neringa w Toruniu. Nie wiemy też dokładnie, co poeta porabiał w ostatnich latach życia. Pytania można by mnożyć.

*

Tworzący po łacinie i po polsku, w czasach gdy Renesans miał się ku schyłkowi i powoli przeradzał się w Barok – jest Rybiński typowym twórcą przełomu epok. Zanurzony jeszcze w tym, co najlepszego przyniosło Odrodzenie, patrzy już ku nowym czasom. Choć współcześni obdarzyli go tytułem *poeta regius laureatus*, dziś jest niemal całkiem zapomniany. Znają go tylko specjaliści i miłośnicy dawnej literatury. Jest autorem niezbyt wielu utworów, o nierównym poziomie, nie zawsze w pełni ukończonych (choć zapowiadał ich kontynuację).

Twórczość Rybińskiego oceniana była rozmaicie. Krytycznie patrzył na niego Michał Wiszniewski (1845)[11], który zdecydowanie stwierdził, że go „z Kochanowskim porównywać niepodobna". Ale w trzydzieści lat później pochlebnie wyraził się o nim Ludwik Kondratowicz (1875), na czoło swych uwag o Rybińskim wysuwając łacińskim rytmem podaną opinię Jana Glicznera, poprzedzającą *Gęśli roznoryme*: „Ktokolwiek zwykłeś szukać w wierszach owocu, czytaj wiersze Rybińskiego"[12].

Tę rozbieżność opinii obserwuje się i dziś. Nieżyczliwie potraktował naszego poetę Jerzy Ziomek, stwierdzając, że w swych epigońskich wierszach banalizuje środki poetyckie wprowadzone przez Kochanowskiego[13]. Zbigniew Nowak (1967, druk. 1968) zaliczył go do „czołowych prekursorów polskiego sielankopisarstwa"[14].

---

[10] Por. B. Nadolski, *Ze studiów nad życiem literackim i kulturą umysłową na Pomorzu w XVI i XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 207.

[11] M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845, s. 131.

[12] L. Kondratowicz (Władysław Syrokomla), *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII wieku*, wyd. 2, dopełnione przypiskami, Warszawa 1875, s. 21.

[13] J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1996, s. 371–372.

[14] Z. Nowak, *Wstęp*, [do:] J. Rybiński, *Wiersze polskie*, oprac. Z. Nowak i A. Świderska, Gdańsk–Poznań 1968, s. LXVII (jest to badacz najbardziej zasłużony dla spopularyzowania twórczości Jana Rybińskiego). Nie wspomina o Rybińskim A. Krzewińska, *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*, Warszawa–Poznań–Toruń 1979.

Tadeusz Witczak (1967), zresztą w uwadze rzuconej mimochodem, stwierdził wręcz, że *Wiosna* Jana Rybińskiego to „śliczny poemat"[15].

Polskie wiersze Rybińskiego – bo one będą przedmiotem naszego zainteresowania – można podzielić na trzy kręgi tematyczne.

Wiersze żałobliwe

Należą tu utwory okolicznościowe, pisane z okazji śmierci przyjaciół i protektorów. Los sprawił, że już pierwszy drukowany utwór Jana Rybińskiego ma charakter epicedialny. Są to właśnie *Wiersze żałobliwe*, napisane po zgonie Jana Ostroroga (1582), opiekuna i protektora młodego studenta, przebywającego wówczas w Wittenberdze. Tomik został wydany w Toruniu u Melchiora Neringa (Nehringa) w roku 1583 i uchodzi za pierwszy twór pióra Jana Rybińskiego – a to na podstawie umieszczonego na początku wiersza stwierdzenia:

Tedy owedy [= *czasami*] myśliłem tak sobie:
Gdy się zaś wrócę, że napierwsze tobie
Wiersze swe oddam, jako patronowi
Wiernych sług pańskich i opiekunowi [...].

Poeta zamierzał jakoby „rozpocząć działalność literacką dopiero po powrocie ze studiów"[16]. Jednakże w wierszowanej dedykacji zwraca się ku siostrom zmarłego słowami:

Chętnieście więc czytały lichą pracę moję,
Przeto proszę, niech i dziś w tymże szczęściu stoję.

Wynika stąd, że pisał wiersze jeszcze przed wyjazdem za granicę[17]. Zapewne nie wyszły one na świat drukiem, ale znano je w kręgu bliskich i znajomych. I były to może, jak i ten, wiersze polskie, skoro czytały je niewiasty, nieznające łaciny. Przypuszcza się nawet, że wybór polszczyzny na wyrażenie żalu po śmierci protektora był związany właśnie z tym, iż powstały one z myślą o siostrach zmarłego[18].

Smutna wieść o śmierci Jana Ostroroga była dla początkującego poety wielkim zaskoczeniem, co wyraził prosto i szczerze:

Nie dowierzałem, aż drugi i trzeci
List z tąż nowiną znienacka przyleci.
Tożem dopiero, że nie żart obaczył,
Lecz iż cię k sobie Bóg powołać raczył.
Tożem dopiero na wiatr, który wieje,
Pierwsze swe dumy puścił i nadzieje.

Wiązał przecież swoją przyszłość z Janem Ostrorogiem, a tymczasem wszystko mogło się teraz odmienić:

---

[15] T. Witczak, [rec.] *Szymon Szymonowic, Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław–Warszawa–Kraków (1964), Pamiętnik Literacki, t. 58: 1967, z. 2, s. 585.

[16] Z. Nowak, *Wstęp*, s. XIX.

[17] Podobną opinię wyraża J. Śliziński, *Z działalności literackiej braci czeskich*, s. 94.

[18] Z. Nowak, l. cit.

Nie tego-m ci ja iście sobie tuszył,
Ni mię twej śmierci żaden strach nie ruszył,
Gdym był na chwilę ustąpił k cudzemu
Krajewi k wolej ćwiczeniu szkolnemu.

Stąd nuta prawdziwego smutku, a nie tylko konwencjonalne żale, choć wiersz zbudowany jest zgodnie z zasadami ówczesnej poetyki, według których utwór funeralny, żałobny, składał się z trzech części: *comploratio* (opłakiwanie), *laudatio* (pochwała zmarłego), wreszcie *consolatio* (pocieszenie)[19]. Już w dedykacji siostrom zmarłego daje autor swego rodzaju plan utworu, tym samym ujawniając wprost, że zna teorię sztuki rymotwórczej i – jako *poeta doctus* – do niej się stosuje. Gdy mówi, że wiersze swoje „teraz ci wam niosę płaczne, żałobliwe" – to zapowiada *comploratio*[20]. Słowa, że wiersze

brata waszego życie tu poczciwe
Z lamentem wspominają i też panią onę,
Książęcą pierwej, potem jego wdzięczną żonę

– to zapowiedź *laudatio*. Wreszcie wołanie:

Ochotny wzrok pokażcie, pewnie myśląc o tym,
Że was przyjemna radość też potka na potem

– to zapowiedź *consolatio*. Jest więc w utworze i opłakiwanie zmarłego, i opis jego zasług oraz pochwała cnót i zalet, jest też pocieszenie.

Podniosły, żałobny ton wiersza wzmagają apostrofy, zgodnie z ówczesną konwencją zwrócone ku Muzom:

O, święta hordo [= *święty orszaku*]! O, panny cnotliwe,
Co w mocy macie nauki poczciwe!

A ponadto pytania retoryczne:

Przecz nie baczycie rychłego upadu
Panięcia swego z gorzkiej śmierci jadu?
Alboście jego osoby nie znały?

Do których dołącza komentarz:

Acz to nie można! [= *przecież to niemożliwe!*] Boście dodawały
Częstego szczęścia w cnych naukach jego,
Gdy w czerstwej młodzi do dworu waszego
Na chwilę się był udał z swym rodzonym
Bratem i znajom był mężom uczonym.

W dalszej części wiersza te apostrofy do Muz staną się swoistym leitmotivem, pełniącym funkcję kompozycyjną – wydzielają w tym dość długim utworze mniej-

[19] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 199.

[20] Terminy łacińskie są tu używane w formie nieodmiennej.

sze cząstki; zapobiegając monotonii, służą pobudzeniu uwagi czytelnika. Wprowadzają też nowy temat: opowieści o życiu i sprawach Jana Ostroroga. Najpierw jest młodość, potem działalność państwowa, dalej sława, dzielność, męstwo, wreszcie śmierć i grób.

Jest tych apostrof osiem, w tym jedna – dotycząca sławy – dwukrotnie powtórzona.

1. Słuchajcie Musae! Jest kogo żałować,
   Chciejcie się młodzi [= *młodości*] jego przypatrować.

2. Płaczcie, o Nymphae! Jest kogo żałować!
   Chciejcie się sprawie [= *działalności*] jego przypatrować.

3. Płaczcie go Musae! Jest kogo żałować,
   Chciejcie się sławie jego przypatrować. [dwukrotnie powtórzona].

4. Płaczcie go Musae! Jest kogo żałować,
   Chciejcie potomstwu też się przypatrować.

5. Płaczcie Camaenae! Jest kogo żałować,
   Chciejcie się dalej męstwu przypatrować.

6. Płaczcie go Nymphae! Jest kogo żałować,
   Chciejcie się śmierci jego przypatrować.

7. Płaczcie, o Musae! Jest czego żałować,
   Chciejcie się grobu jego przypatrować.

Nawet tu dbał poeta o urozmaicenie. Apostrofa nie zawsze brzmi identycznie. Siedem razy wystąpił – jak przystało na utwór żałobny – czasownik *płaczcie*, ale raz – na samym początku – *słuchajcie*. Różne są też nazwy bogiń, do których poeta się zwraca. Najczęściej – sześciokrotnie – są to Muzy; raz – utożsamiane z Muzami italskie Kameny, dwukrotnie – nimfy, co jest tu może tylko inną, bardziej ogólną nazwą muz.

Najwięcej miejsca, jak wspomniano, zajmuje część pochwalna, gdzie się przytacza zalety i zasługi zmarłego. Opowiada więc autor, jak zdolnym młodzieńcem był Jan Ostroróg; że łatwo – *jak po sznuru* – szła mu nauka; że się poświęcał dla ojczyzny; jakim szacunkiem darzyli do dostojnicy koronni; jak pojechał z poselstwem do Stefana Batorego, by go zaprosić na tron polski; jakimi względami cieszył się u króla, który go mianował swoim podczaszym.

Umieszczone na marginesach króciutkie podsumowania stanowią swego rodzaju przewodnik po zawartości utworu – w sposób jasny i prosty wskazują na kolejne fragmenty treści. Wewnątrz wiersza forma jest często niezwykle kunsztowna, widać, że autor szuka niezwyczajnych sposobów wyrażenia prostych niekiedy treści. Na przykład mianowanie Jana Ostroroga na królewskiego podczaszego wyraził takimi słowy:

Obrał go k woli mimo insze sobie,
Aby kosztowną jemu ku ozdobie
Czaszę ochotnie oddawał, w przemiany
Trunek w to miejsce gotując pijany.

W wersie pierwszym mamy szyk przestawny, utrudniający szybkie uchwycenie sensu; zmiana szyku wyrazów ułatwi dostrzeżenie właściwych relacji formalnych między składnikami: *Obrał go sobie k woli mimo insze*, tj. 'obrał go wedle swojej woli, pomijając innych'.

Dzisiejszego odbiorcę zapewne dziwi też wyrażenie *trunek* [= *napój*] *pijany*, lecz na tle ówczesnej polszczyzny nie jest ono takie wyjątkowe, jak mogłoby się wydawać. Z XVI wieku znane są inne podobne wyrażenia, np. *napój pijany*, gdzie słowo *pijany* znaczy 'powodujący stan nietrzeźwości, upicia się (alkoholem)'. Józef Wereszczyński pisał o Izraelitach, że przystępując do służby Bożej „nie pili wina ani żadnej *pijanej rzeczy*", a Jakub Wujek zalecał w komentarzu do Ewangelii św. Mateusza: „Kto się obżerał abo opijał, teraz niech pości i *nic pijanego* nie pije"[21].

Aby utwór mógł być właściwie odebrany, należy też wyjaśnić znaczenie niektórych innych słów, powszechnie wówczas używanych, znanych i dziś, ale w odmiennym znaczeniu. Do nich należy przede wszystkim przyimek *przeciw*. Dziś odczuwany jako wyraz niechęci, wrogości czy wręcz agresji wobec wszystkiego i wszystkich – dawniej wyrażał przede wszystkim ogólnikową relację 'wobec, w stosunku do (kogoś lub czegoś)'. Mogła to być relacja zarówno pozytywna, jak i negatywna, np. *łaska przeciw komu* lub *zazdrość przeciw komu*. Dzisiejsza negatywna konotacja tego słowa utrudnia zrozumienie i dotarcie do istoty takich sformułowań. Nacechowanie negatywne tak się narzuca przy lekturze dawnych tekstów, że nawet osoby oczytane w tekstach staropolskich bywają zdezorientowane w przypadku niektórych użyć, np. *miłość przeciw*(*ko*) *komu*, czyli 'do kogoś, wobec kogoś'. Dlatego przy każdej okazji warto o tym przypominać.

Gdy więc poeta w *Wierszach żałobliwych* na zasadzie *licentia poetica* zwraca się bezpośrednio, w formie drugiej osoby, do zmarłego Jana Ostroroga:

[...] myśliłem tak sobie:
Gdy się zaś wrócę, że napierwsze tobie
Wiersze swe oddam, [...],
W których by było szczyre zalecanie
Cnej osoby twej i też winszowanie
Wrócenia ku nam z dostojeństwy temi,
Których-eś doszedł posługami twemi,
Przeciw królowi niezwyciężonemu,
Tudzież k rycerstwu wobec koronnemu.

to na pierwszy rzut oka można by pomyśleć, iż stało się to wbrew królowi i rycerstwu, zwłaszcza że wydawca postawił przed słowem *przeciw* przecinek[22]. Tymczasem, aby tekst był dziś rozumiany zgodnie z intencją autora, nie powinno tam być żadnego znaku przestankowego:

[...] dostojeństwy temi,
Których-eś doszedł posługami twemi
Przeciw królowi niezwyciężonemu
Tudzież k rycerstwu wobec koronnemu.

---

[21] Cyt. za: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M. R. Mayenowej i F. Pepłowskiego, t. 24, Warszawa 1996 (dalej: SXVI).

[22] Zresztą w oryginale po słowie *temi*, a przed *przeciw* jest kropka, ale ma tu ona inny walor niż dziś – sygnalizuje dłuższą pauzę oddechową.

Przyimki *przeciw* oraz *k* są tu synonimiczne i oba znaczą to samo: 'wobec, w stosunku do'. *Przeciw* w najmniejszym stopniu nie jest w tym przypadku nacechowane ujemnie i łączy się z rzeczownikiem *posługi*, tworząc strukturę składniową: *posługi przeciw komu*. Całość w przekładzie na dzisiejszy język znaczy więc: [...] *z dostojeństwami, których doszedłeś posługami swymi wobec króla i całego koronnego rycerstwa*.

Z podobnym użyciem mamy do czynienia w umieszczonej na marginesie uwadze-streszczeniu: „Życzliwość jego *przeciw* J. K. M. [= *Jego Królewskiej Mości*]". Znów wydaje się, że treść przyimka *przeciw* kłóci się z treścią rzeczownika *życzliwość* – ale tylko na pierwszy rzut oka. Gdy przypomnimy sobie, że *przeciw* znaczy tu 'wobec', wszystko staje się jasne i wraca do normy. Gdy zaś na zasadzie licencji poetyckiej poeta zwraca się do – zmarłej w parę godzin po Janie Ostrorogu – jego małżonki: „doznałaś miłości *przeciwko* sobie", znaczy to – 'wobec siebie'.

Natomiast takie samo jak dziś znaczenie ma przyimek *przeciw* w poniższym kontekście:

Niemały wywiódł lud k wolej królowi,
W potrzebę przeciw nieprzyjacielowi

Potrzeba przeciw nieprzyjacielowi to po dzisiejszemu: *wojna przeciw nieprzyjacielowi*. Rzeczownik *potrzeba* znany jest zresztą szerokiemu gronu czytelników powieści historycznych Henryka Sienkiewicza, a także innych pisarzy.

Inne niż dziś były też niektóre użycia należącego do tej samej grupy przyimka *naprzeciw*. Gdy czytamy w wierszu o Janie Ostrorogu, którego rycerstwo postanowiło wysłać po króla Stefana Batorego, że „Nie był *naprzeciw* żądaniu krwi swojej", to mamy do czynienia z takim właśnie charakterystycznym użyciem: *nie być naprzeciw* to 'nie sprzeciwiać się'. Słowo *krew* ma tu znaczenie trochę tylko odbiegające od dzisiejszego, bo mówimy przecież – *więzy krwi* 'pokrewieństwo', *to moja krew* 'bardzo podobny do mnie', w wierszu jednak *krew* znaczy 'rodacy, współziomkowie, współplemieńcy', gdzie więzy krwi nie są konieczne.

Niejasny jest dziś także fragment:

Rycerstwo wokół tak go miłowało,
Że też na koniec gardł nie litowało
Utracić przy nim, by i k namniejszemu
Żądaniu tudzież zgarnąwszy się k niemu.

Powodem jest słówko *tudzież*. Dziś znaczy ono 'także, również, ponadto'. Ale wówczas – obok tego – miało też inne znaczenie: 'zaraz, natychmiast'. I właśnie taką treść niesie w zacytowanym fragmencie: rycerstwo tak ceniło Jana Ostroroga, że gotowe było pod jego dowództwem walczyć aż do śmierci, natychmiast stawiając się u jego boku na każde zawołanie, choćby w drobnych sprawach.

Kilkakrotnie zastosował poeta anaforę. Szczególnie udatna jest anafora wprowadzona w opisie zasług wojennych Jana Ostroroga, nadaje bowiem utworowi rytm epicki, a zarazem podkreśla, jak dużo było w jego życiu takich działań:

W żołnierską się wdał, czyniąc dosyć swemu
Niemały wywiódł lud k wolej królowi,
W potrzebę przeciw nieprzyjacielowi, Gdy było ruszenie do Liflant [=*Inflant*]
Któremu potem za królewskim wzdaniem nieboszczyka króla Zygmunta.

Rotmistrzem obran, a pod swym staraniem
Ku krwawym bojom miał kilkaset koni,
Przygotowanych w słusznej k temu broni.
Przyczem jak sobie rycerskie poczynał,
Jak przodków swoich cnot nie zapominał,
Jako wojenne sztuki wyprawował,
I w jakiej jezdę swą karności chował,
Jak nie dopuścił drzeć [= *łupić*] ubogich ludzi,
Choć podczas w wojnę pachołcy w chleb chudzi –
Świadczyli potem inni z zalecaniem,
Choć w młodych leciech, spraw, i z dziękowaniem.

Sprawa znaczy m.in. 'działanie, rządzenie, też: dowództwo'; *sprawa ćwiczona* – to 'doświadczone dowództwo'. Szyk tego fragmentu jest niezwykle zawiły, a sens wygląda następująco: 'inni świadczyli (o tym, jakim był dowódcą), z zalecaniem spraw, choć <był> w młodych leciech, i z dziękowaniem', tzn. świadczyli o tym, jak dowodził, i dziękowali mu za to, a choć był młody, polecali go jako dobrego dowódcę.

Warto zwrócić uwagę na to, że kropka ma czasem w utworze inny walor niż obecnie. Jeśli chcemy, aby dzisiejszy czytelnik zrozumiał i tak już zawiły tok wiersza, musimy niekiedy kropkę traktować tylko jako sygnał dłuższej pauzy oddechowej, oddzielającej zdania składowe mocno rozbudowanego okresu składniowego. Tak jest np. we fragmencie[23]:

Czym tego doszedł że Pánowie zgołá/
Co potężnieyszy z Rycerskiego Kołá.
Wszystkiey Korony rzecz mu powierzyli/
Skąd nieśmiertelney sławy mu nábyli.
Gdy się Rycerstwo z Pány zezwoliło/
Póki ich Sprawce pewnego nie było.
Ná tego Krolá ktory temu Páństwu
Szczęśnie pánuie/ srog będąc Pogáństwu.
Tylko im tego ieszcze niedostáło/
Kogoby się im poń wysłáć widziáło.
Zgodliwym wszyscy głosem wnet gruchnęli/
Ná Ostrorogá wotowáć poczęli:
On w to potráfi/ on go nam przywiedzie/
Niech w Imię Boże co rychley poń iedzie.

Wydawca czyta jak następuje:

Czym [*tj. mowami w sejmie*] tego doszedł, że panowie zgoła,
Co potężniejszy z rycerskiego koła,
Wszystkiej Korony rzecz mu powierzyli,
Skąd nieśmiertelnej sławy mu nabyli.
Gdy się rycerstwo z pany zezwoliło,
Póki ich sprawce pewnego nie było,
Na tego króla, który temu państwu
Szczęśnie panuje, sróg będąc pogaństwu.
Tylko im tego jeszcze nie dostało,
Kogo by się im poń wysłać widziało.

[23] Podobizna na podstawie fotokopii z Pracowni Słownika Polszczyzny XVI wieku; za jej udostępnienie dziękuję prof. drowi hab. Franciszkowi Pepłowskiemu.

Zgodliwym wszyscy głosem wnet gruchnęli,
Na Ostroroga wotować poczęli:
„On w to potrafi! On go nam przywiedzie!
Niech w imię Boże co rychlej poń jedzie!"

Cztery pierwsze wersy przytoczonego fragmentu mówią o tym, że Jan Ostroróg swymi mowami sejmowymi zyskał takie zaufanie rycerstwa, że powierzono mu sprawę, od której zależał los całej Rzeczypospolitej. Ciąg dalszy informuje, w jakich okolicznościach to się stało. Ten fragment stanowi jedno obszerne, mocno rozbudowane zdanie. Interpunkcja powinna więc wyglądać następująco:

Czym tego doszedł, że panowie zgoła,
Co potężniejszy z rycerskiego koła,
Wszystkiej Korony rzecz mu powierzyli,
Skąd nieśmiertelnej sławy mu nabyli.
Gdy się rycerstwo z pany zezwoliło,
Póki ich sprawce pewnego nie było,
Na tego króla, który temu państwu
Szczęśnie panuje, sróg będąc pogaństwu,
Tylko im tego jeszcze nie dostało,
Kogo by się im poń wysłać widziało,
Zgodliwym wszyscy głosem wnet gruchnęli,
Na Ostroroga wotować poczęli:
„On w to potrafi! On go nam przywiedzie!
Niech w imię Boże co rychlej poń jedzie!"

W innym miejscu czytamy, że Jan Ostroróg „Sejmów koronnych spraw wielce piłował". I jakkolwiek w tekście rzeczywiście tak wydrukowano, to należy wprowadzić poprawkę i czytać: *pilował*, tzn. 'pilnował, troszczył się, pilnie się zajmował czymś'. Czasownik *pilować* funkcjonował wtedy obocznie do *pilnować* i miał takie samo znaczenie, które zresztą wydawca objaśnił poprawnie, ale należało skorygować błąd szesnastowiecznego składacza, błąd wtedy zresztą nagminny ze względu na podobieństwo czcionek oddających litery „l" oraz „ł".

Wiersze refleksyjne

Do najciekawszych w tym zakresie należy cykl *Gęśli roznorymych księga I* (Toruń 1593, u Andrzeja Koteniusza) – zarazem najbardziej znany i ceniony utwór Jana Rybińskiego, przypomniany w 1969 roku, z okazji obchodów czterechsetnej rocznicy toruńskiego drukarstwa.

Już sam tytuł tomiku jest z jednej strony oryginalny, a z drugiej – zatopiony w tradycji. Bo słowo *gęśl* znane było powszechnie od głębokiego średniowiecza jako nazwa strunowego instrumentu muzycznego, smyczkowego bądź szarpanego (SXVI notuje dwadzieścia pięć użyć w takim konkretnym znaczeniu). Jan Kochanowski użył tego słowa w dedykacji, skierowanej do biskupa Piotra Myszkowskiego, poprzedzającej przekład Psalmów, gdzie czytamy:

I teraz ci z Libanu niosę Dawidowe
Złote *gęśli*, a przy nich polskie pieśni nowe[24].

[24] J. Kochanowski, *Psałterz Dawidów*, Kraków 1583, s. 10 (wyd. fototypiczne, Wrocław 1982).

Po śmierci poety z Czarnolasu nawiązał do tego Sebastian Klonowic i w *Żalach nagrobnych*[25], opłakujących odejście Kochanowskiego tak pisał:

Komuż tedy odkazujesz [= *przekazujesz*] odumarłe sprzęty,
Lutnią i treść [= *piszczałkę z trzciny*] niedotyczną, o *Poeta* święty?
Tchu i dowcipu po tobie żaden dziś nie ma z to [= *wystarczająco*],
Coby się twych pieśni podjął, partacze-śmy prosto.
Chcieliśmy twe *gęśli* oddać pasterskiemu bogu [*tj. Apollinowi*]
Na pustyniach arkadyjskich, przy kołącym głogu.
Nie chciał przyjąć upominku, bo nie ufał sobie,
Żeby więc brakiem nie stanął i wtorym po tobie
[*tj. żeby się nie okazał gorszym*].

Jeśli więc Rybiński nazwał swoje utwory *gęślami* i nawet umieścił to słowo w tytule tomiku, to sięgał do poezji najwyższego lotu, dając zarazem wyraz swojej oryginalności. Jest tych *gęśli* okrągło dwadzieścia. Nawiązują do Biblii i do antyku, zawierają pochwałę umiaru we wszelkim postępowaniu, a także pokoju, zapewniającego wszystkim dobrobyt, harmonijny rozwój i żywot bez większych trosk. Znane to tematy utworów parenetycznych. Ale są i inne treści.

Gęśl siódma zawiera refleksje związane z końcem lata i nadejściem zimy. Lato z żalem opuszcza ziemię i żegna się z ludźmi:

[...] życzliwe Lato
Precz się bierze, acz nie rad kożdy słyszy na to,
Żegna ludzie jak dzieci słowy żałobnymi,
W ten sposób rzecz prowadząc usty żółciuchnymi:
Już ci się z wami dziećmi, matka, rozstać muszę,
Już mi nie lza dłużej trwać, już się co dzień ruszę.

Warto zwrócić tu uwagę, jak autor potrafi wykorzystać wieloznaczność słów i wiążące się z nimi odmienne skojarzenia. Mówiąc o lecie, wprowadza sformułowanie *żółciuchne usta*. Kolor żółty przywodzi na myśl gorący krąg słoneczny i pola porośnięte dojrzałym zbożem – charakterystyczne dla tej pory roku. Ale żółcień to również barwa jesieni, także jesieni życia. Żółte są opadające liście, z upływem lat żółknie też skóra człowieka. Odchodzące lato łączy w sobie i jedno, i drugie, choć może akcent należałoby położyć na to ostatnie.

W miejsce łaskawego lata „siny mróz ku nam kroczy" i „pełna włosisków śniegowych" nieżyczliwa zima „wlecze się na nogach lodowych":

Ta-ć zewsząd ludzie ciśnie jak macecha sroga,
Z dóbr wyzuwa, które im daje mać uboga.
Słońce pędzi na stronę, w ledzie wszystka stoi,
W prawej trzyma blady śnieg, mróz w lewicy swojej.

To obraz diametralnie różny od poprzedniego: zima budzi niechęć i grozę, ale nie musi się jej bać ten, kto *lecie*, tj. latem, *rano wstawał*, bo:

Trzykroć razy ten szczęśliwy, kto plennymi snopy
Czczą [= *pustą*] stodołę nakarmił, a swe gołe stopy
Przyodział jako trzeba [...].

[25] S. Klonowic, *Żale nagrobne*, Kraków 1585, s. B3.

Niejednokrotnie przywoływana w opracowaniach *Gęśl siedemnasta* to hymn na cześć Wisły. Poeta opisuje nie tyle piękno królowej naszych rzek, ile jej wielką rolę w rozwoju gospodarki polskiej i handlu płodami rolnymi:

O pławiaczko Sarmacka! Polskich rzek głowo!
[...]
Ty żyta różnoziarne w morski brzeg toczysz,
A z wszystkokupnym kruszcem nazad k swym kroczysz,
Ty szkutę, lichtan, batę i nawy różne,
Tratwy, komięgi dźwigasz nigdy nie próżne.

Kończy się wiersz życzeniem:

O pławiaczko Sarmacka! Rzek polskich głowo!
Płyń swym Lachom bogato i na wiek zdrowo!

Te słowa skierowane do Wisły wyraźnie nawiązują do słynnej apostrofy Jana Kochanowskiego z *Odprawy posłów greckich*:

O białoskrzydła morska pławaczko,
Wychowanico Idy wysokiej,
Łodzi bukowa [...]!

Wydaje się nawet, iż rzeczownik jest ten sam, nieznacznie tylko zmieniony: u Jana z Czarnolasu *pławaczko*, u Rybińskiego – *pławiaczko*. I że chodzi o to samo znaczenie: 'ta, która płynie'. Dokładniejsze wczytanie się w utwór Rybińskiego pokazuje jednak, że różnica jest nie tylko fonetyczna. Jeśli Kochanowski zwracał się w ten sposób do łodzi, która p ł y w a po wodzie (przybyła nią do Troi Helena), to Rybiński kieruje swoje słowa do Wisły, dzięki której s p ł a w i a się zboże do Gdańska (bo w wierszu o tym głównie mowa). Rzeczownik *pławiaczka* znaczyłby więc 'ta, dzięki której spławia się towary', a jego podstawy słowotwórczej należałoby upatrywać w czasowniku *pławić* 'spławiać, przewozić wodą towary', a nie *pławać* 'pływać'. Tłumaczyłoby to też różnicę fonetyczną między obu rzeczownikami. Oparty na czasowniku *pławać* rzeczownik *pławaczka* zachowuje twarde *w*, oparty na czasowniku *pławić* rzeczownik *pławiaczka* ma *w* miękkie.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden wiersz: to *Gęśl piętnasta*, również wspominana w różnych pracach – ale zwykle z nieprzychylnym komentarzem: co to za pomysł, żeby pisać o bólu głowy! Niewątpliwie, poeci dotąd o tym nie pisali – jest to oryginalny pomysł naszego poety, w czym można upatrywać zapowiedzi nadchodzącego baroku. Czy jednak wprowadzenie tego tematu do utworu warte jest tylko wzruszenia ramion?

Przeczytajmy wiersz uważnie. Zaczyna się od wyliczenia znanych z antyku wielkich cierpień Prometeusza, Pyrama, Palamedesa. Każdy opis bólu bohaterów antycznych rozpoczyna się od słów: „Nie tak...":

Nie tak był bolem teskliwym karany [...]
Zmyślny Prometeus;

Nie tak on Pyram swą ręką przebity,
Ani Palamed w ranie jadowitej
Z pierzchliwej strzały [...];

Nie tak się – mówię – w mękach swych krącili,
Ledwe tych w myśli teskności użyli,
Jakich ja nędznik [= *nieszczęśnik*], skoro mię nawiedzi
Ten ból, którego wada w głowie siedzi.
[...]
Tej ból gdy na mię naskrętno przypadnie,
Nie wiem, bych to mógł wypowiedzieć snadnie,
Jakowa męka, jaka teskność będzie,
Która od wierzchu rozbiega się wszędzie.

Ni oczy widzieć, ni uszy chcą słyszeć,
Ni usta mówić, ani nozdrze dyszeć,
Wszystko uraża, cokolwiek od wieku,
Pomoc przynosi i zdrowie człowieku.

Pulsy jak młoty wewnątrz rozbijają
Mózg zapalony, tchem się rozdymają
Podskórne kości, gdy się namniej ruszę,
Jak targał, skąd się dziwnie krącić muszę.
[...]

Przytoczyliśmy ten obszerny fragment, aby pokazać, jak realistyczny i przejmujący jest opis cierpień poety. I nie ma w nim żadnej przesady. Bo to nie jest opis zwykłego bólu głowy. To opis migreny – ciężkiej choroby, objawiającej się takim wielkim bólem, jak go opisał Rybiński. Cierpieli na nią już starożytni, skoro w pierwszych wiekach naszej ery zapisano jej łacińską nazwę: *hemicrania* (dosłownie: 'połowa głowy'). Nazwę oddającą istotę tej dolegliwości – bo przejawia się ona dojmującym bólem po jednej stronie głowy. U nas w XVI wieku określano tę chorobę jako *niemoc, kiedy poł głowy boli* (J. Murmeliusz), *bolenie poł głowy* (Stefan Falimirz i W. Oczko) (cyt. wg SXVI, t. 27). Jako lekarstwo na nią Stefan Falimirz polecał *majoran* w wodzie uwarzony, „a tą wodą ciepło głowę [...] naparzać" (*O ziołach i mocy ich*, rozdz. I, s. 139d).

Kto nie zna migreny, nie jest w stanie zauważyć autentyzmu tej „skargi umierającego" – ból jest bowiem tak straszny, że odbiera chęć jedzenia, picia, nie pozwala patrzeć na światło, słuchać nawet niezbyt głośnych dźwięków, uniemożliwia jakąkolwiek pracę. Słowem – odbiera chęć do życia. I nie jest wielką przesadą, gdy w zakończeniu wiersza poeta mówi:

Nie mogę dalej, bo mi ból dojmuje
Nieznośnym rwaniem, że każdą część czuję
We mnie, tak nawet upornie się sroży,
Że gdy co myślę, męki mi przymnoży.

I zanosi do Boga błaganie:

Uśmierz co żywo nieprzepłaconymi,
Jeśli rzec można, dary lekarskimi,
Uśmierz sam, proszę, wszystkowładny Panie,
Lub doraź [= *uśmierć*], a daj bezbiedne mieszkanie [tj. *niebo*].

Gęśl piętnasta zatem to utwór może nie najlepszy, ale na pewno oparty na osobistych doznaniach. I pozwalający lepiej poznać poetę, lepiej też zrozumieć, dlaczego tak ciągle narzekał na brak czasu. Powtarzające się cyklicznie ataki bólu sprawiały, że choroba zabierała mu z każdego miesiąca co najmniej tydzień.

Wiersze pogodne

Pisał Rybiński również utwory okolicznościowe, poświęcone przyjaciołom i mecenasom, wśród nich – epitalamium *Na wesele* [...] *Adama Toboliusa z* [...] *Anną Ditrichówną* (1593), udramatyzowane *Witanie z okazji powrotu do domu wojewodzica inowłocławskiego* (tj. inowrocławskiego) *Andrzeja Krotoskiego* (1600), wiersz *Ku czci* [...] *Panu Lwowi Sapieże* (1607).

Do najciekawszych utworów tej grupy należy wydany w roku 1599, zapewne w Toruniu u Andrzeja Koteniusza, poemat pt. *Wiosna*. Wiersz stanowi pochwałę tej pory roku i pochwałę życia na wsi.

Miała być *Wiosna* pierwszą częścią cyklu obejmującego cztery pory roku. W dedykacji skierowanej do Jana z Dąbrówki Dąbrowskiego autor pisze bowiem, że postanowił „części roku wierszem okrążyć". Zaczął od „najśliczniejszej w roku" – wiosny. Potem miało nastąpić „wielorakie, hojne i na czasy niezamierzone fortunne lato". Dalej – zwykłą koleją rzeczy – jesień i zima. Niestety, Jan Rybiński zamiaru swego nie dopełnił. Pozostała nam tylko urokliwa *Wiosna*[26].

Swoboda i potoczystość przekazu, humor, zachwyt, wzruszenie – wszystko to znajdziemy w wierszu, pisanym najpewniej z potrzeby serca, pod urokiem rozkwitającej w Szabdzie wiosny. Bo stamtąd jest sygnowana dedykacja Jego Mości Panu Janowi z Dąbrówki Dąbrowskiemu, ukończona w kalendy majowe (czyli pierwszego maja) anno 1599.

Tym, co nawet po upływie czterystu lat od napisania utworu uderza czytelnika, jest autentyzm, jaki tchnie z wiersza. I to autentyzm dwojaki: z jednej strony – realistycznie ujęty opis zmian, jakie przynosi z sobą wiosna, z drugiej – prawdziwa radość z tego, że po długiej zimie wszystko się odradza i budzi do życia.

Najpierw roślinność. *Młodociana traweczka* okrywa ziemię, drzewa leśne *listem się odziewają*, owocowe – *kwiatyszkami*, z których jesienią będą owoce. W ogrodach spiesznie wyrastają *ziołka*, w lasach pachną *wonne lelije* i *fijołeczki*.

Szczegółowość opisu barw, kształtów i woni, a także obecność licznych zdrobnień przypomina Rejowe spojrzenie na przyrodę. Ale nie obeszło się bez odwołania do poety z Czarnolasu. Fragment:

Nowym listem się w zajem gałęziste lasy
Odziewają, z którego je w przedzimie czasy
Niełaskawy wiatr oskubł

nawiązuje do metafory Kochanowskiego (na którą zwróciła uwagę Ewa Ostrowska): *odziane lasy*[27].

Używali tej przenośni i modyfikowali ją rówiennicy Rybińskiego: Michał Witosławski (1594) widział *górę odzianą ziołmi*, u Andrzeja Zbylitowskiego (1592) żeńcy zasnęli *pod klonem odzianym*, o *nadziei* na kształt roślin *listkami odzianej* pisał Se-

[26] Ten podrozdział stanowi rozszerzoną wersję komentarza umieszczonego w wydawnictwie: J. Rybiński, *Wiosna*, oprac. M. Frankowska, Toruń 2006, opublikowanym przez Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu.

[27] Przypomnijmy, że w *Wierszach żałobliwych*, pisząc o ojcu Jana Ostroroga użył Rybiński metafory: *cnotami odziany*.

bastian Grabowiecki (1590). Upodobali ją też sobie późniejsi poeci. Szymon Szymonowic (1558–1629) zapowiadał, że *wiosna* [...] *łąki kwiatkami pięknymi odzieje*, Daniel Naborowski (1573–1640) pisał, że *rozliczne kwiaty ziemię odziewają*, Hieronim Morsztyn (1581– ok. 1623) mówił o *lesie pięknie odzianym*, a Rafał Leszczyński (1579–1636) – *o odzianej kniejej*.

Dalszy ciąg cytowanej wyżej frazy to już całkiem oryginalne sformułowanie Rybińskiego: nie pisano przed nim o *niełaskawym wietrze*, który drzewa *oskubł*. Przyznajmy, że sformułowanie to jest świeże, poetyckie i pełne ekspresji.

Zresztą oryginalną metaforę mamy od razu w pierwszym wersie poematu:

Już się z rzek rozpłynęły *kryształowe lody*.

Przymiotnik *kryształowy* już wcześniej występował w poezji. Pierwszy był tu – jak często – Mikołaj Rej, który pisał w *Wizerunku*:

[...] pod gorą gajek kasztanowy,
Z niego bieży potoczek jako kryształowy.

Jan Kochanowski z Rejowego porównania uczynił metaforę, pisząc w *Psalmach* już wprost o *rzekach kryształowych*. Stanisław Gosławski pisał pleonastycznie o *kryształowych wodach czystych*. Jednak dopiero Rybiński użył przymiotnika *kryształowy* w odniesieniu do lodu skuwającego rzeki – a przecież podobieństwo lodu do kryształu jest tak oczywiste, że aż dziw, iż żaden poeta wcześniej tego nie zauważył; bo nie tylko przejrzystość, ale też konsystencja lodu i kryształu są podobne.

Ciekawe, że droga do tej metafory była bardzo podobna, jak do *kryształowych wód* i *rzek*. Prekursorem znów był Rej. W swoim przekładzie psalmu 146 (147) napisał: „[*Bóg*] spuszcza lodu kawalce na kształt kryształu" (1541 r.). Jakub Lubelczyk (1558) nieco to zmodyfikował: „[*Bóg*] Wypuszcza lod jak kryształ sztukami niemałemi".

Rybiński – innowierca, jak i wspomniani wyżej tłumacze *Psałterza* – zapewne znał owe przekłady i mógł zwrócić uwagę na to sformułowanie (u katolików ten passus brzmi inaczej), a następnie poetycko przekształcić i wprowadzić do wiersza. W tym miejscu na pewno Rybiński dorównał poecie z Czarnolasu. Uroda tego sformułowania przez dwa wieki nie zbladła, skoro wprowadził je do poematu *W Szwajcarii* niezwykle wrażliwy na grę świateł i barw Juliusz Słowacki.

*

Następnie mowa o zwierzętach. Budzą się do życia *mrowki, kretowie i pszczołki*. Na łów wychodzi *lisek* i *ponury wilk*.

A ptactwo? Przylatują *zorawie* i bociany, *jaskołka* buduje *domek*, znajomym głosem odzywa się *gżegżołka*, czyli kukułka, prześpiewują się wzajem *skowronkowie, szpacy* i *słowiczkowie*. Ptasia muzyka brzmi pod obłoki. I zdaje się, że ją dotąd słychać, tak świetnie poeta operuje synonimiką: ptaki *na głosy śpiewają, wiosnę zgodnym tchem witają, kukułka „kuku" woła, krzykliwi głoszą* ['śpiewają'] *skowronkowie, brzmią śpiewni szpacy i szczupli słowiczkowie* – cała ptasia symfonia. Przypomina się tu fragment *Wizerunku* Reja:

Już skowronek na gorze pięknie przepieruje,
Słowiczek we krzu krzyczy, gżegżołeczka kuje.

Jedne ptaki, jak żuraw czy bocian *do dawnego mieszkania* wróciły z ciepłych stron. Ale o gżegżółce-kukułce i o jaskółce poeta powiada, iż *ożyły*. Co to znaczy? Etnografom znane jest wierzenie ludowe, że jaskółki nie odlatują na zimę, lecz siadają na trzcinie i zatapiają się pod wodą, by na wiosnę znów stamtąd wyfrunąć.

Wierzenie to stało się podstawą bajki Marcina Błażewskiego w tomie *Setnik przypowieści uciesznych* (1608), pt. *Wrona i jaskółka*, gdzie wrona zarzuca jaskółce, iż nie może uchodzić za piękność, ponieważ zimą jest jak nieżywa:

Z Jaskółką Wrona długi niegdy spór trzymała,
która by z nich w piękności plac przedniejszy miała.
W czym Wrona, popierając mocno swojej strony,
ten dowód przyłączyła do prędszej obrony,
mówiąc, że: Się ty tylko lecie ukazujesz,
zimie równo z gładkością i dusze nie czujesz.
A ja zaś, takąż zimie, jaką lecie bywam,
jednako i urody, i życia zażywam.
Co Jaskółka przyznała.

Piękną poetycką wersję tego przekonania znajdujemy w *Balladynie* Juliusza Słowackiego (akt I, scena 2), w obrazie Goplany wynurzającej się z jeziora:

CHOCHLIK: Ona ma wianek na głowie...
Czy to kwiaty? czy sitowie?
SKIERKA: O nie... to na włosach wróżki
Uśpione leżą *jaskółki*.
Tak powiązane za nóżki
Kiedyś, w jesienny poranek,
Upadły na dno rzeczułki [...].

Teofil Lenartowicz natomiast w wierszu *Wiecznie to samo* uchwycił moment, kiedy jaskółki, poczuwszy wiosnę, już się ze snu zimowego obudziły:

Zniknęły już śniegi, spłynęły już lody
I rzeka porusza się gładko;
Jaskółki szczebiocąc wybiegły spod wody,
Całe ich unosi się stadko.

O kukułce jednak nic takiego nam nie wiadomo. Badacze przypuszczali, że przekonanie, iż kukułka też na zimę zasypia, to skutek mylenia obu ptaków przez mieszkańców wsi. Owszem, w niektórych gwarach na jaskółkę mówiono *gżegżółka* (zapisy bywały rozmaite), ale wtedy kukułka pozostawała *kukułką* (lub zwano ją jeszcze inaczej: znane są m.in. nazwy *zazula* i *zozula*). Bo czy można pomylić jaskółkę, która pod oknem lub przy kominie lepi sobie gniazdko, a przed deszczem z wizgiem kołuje tuż nad głowami, na dodatek za nic kukać nie chce, z kukułką, której „kuku" z daleka się niesie, a nawet weszło do dziecięcej zabawy (już w XVI wieku, jak się dowiadujemy z wiersza)?

W rozwiązaniu zagadki pomoże nam znane i wielokrotnie przerabiane dzieło przyrodniczo-medyczne: herbarz Stefana Falimirza *O ziołach i mocy ich* (1534). Prezentując różne środki zaradcze na rozmaite ludzkie niedomagania, Falimirz opisuje też rośliny i zwierzęta, które moc leczniczą mają. O kukułce mówi:

„Ptak ten od śpiewania tak wezwan, bowiem inaczej go nie umie odmienić, ale zawsze jednako powtarza. Nie ukazuje sie, tylko ['*dopiero*'] na wiosnę a na przodku lata. [...] Nalazszy sobie jamę w ziemi [...], tam sobie nanosi, czym by sie całą zimę przeżywiła. Potym czując niedaleko zimno, wlazłszy w onę jamę, tam sie wszytka z pierza oskubie, tak że jej drugie narastają, iż gdy nawiętsza zima przydzie, będzie ciepła, bo w dwoim pierzu będzie siedziała" (część IV, karta 23).

Po przeszło trzydziestu latach, niemal słowo w słowo, przepisał to w swoim *Herbarzu* Marcin Siennik, również szeroko znany i czytany. Nic dziwnego więc, że o kukułkach zasypiajacych na zimę słyszał też autor *Wiosny*.

*

Po zwierzętach przychodzi pora na ludzi: „Więc i ludzka płeć nawet jak ze snu powstawa". *Starcy* spieszą ogrzać się na słońcu, *mołodźcy* po nocach się włóczą, pozostali ochoczo pędzą do swych zajęć – *koždy w swą stronę*. Poeta daje tu cały katalog prac wiosennych, nie szczędząc szczegółów. Zdradza, jakie rośliny siano wcześniej (*ogórki*), a jakie później (*majerun*, *rutę* i *szałwiją*); że grządki były wzmacniane deszczułkami, aby się nie rozsypywały; że przycinano i szczepiono drzewa owocowe. Tylko od niego dowiadujemy się, że oracz *helekał*, czyli wołał *hele*, poganiając zwierzęta ciągnące pług (sam okrzyk *hele* znany jest wyłącznie ze średniowiecza).

Nie wspomina o okrzykach na zwierzęta Piotr Crescentyn w pracy *O pomnożeniu i rozkrzewieniu wszelakich pożytkow Ksiąg Dwojenaście* (Kraków 1571), choć bydłu domowemu całą *Księgę dziewiątą* poświęcił, a koniom *Księgę ósmą*. Za to Kazimierz Haur (1632–1709) w dziele *Skład abo skarbiec znakomitych sekretow ekonomiiej ziemiańskiej* na s. 50 podał cały repertuar zawołań na woły[28]:

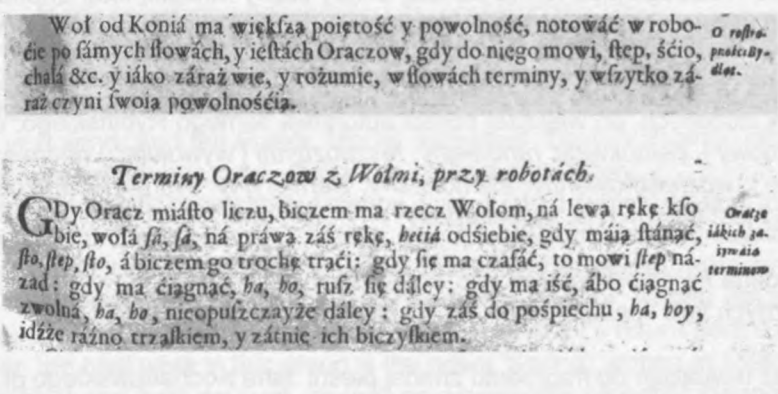

Woł od Koniá ma większą poiętość y powolność, notować w robocie po ſámych ſłowách, y ieſtách Oraczow, gdy do niego mowi, ſtęp, ścio, chalá &c. y iáko záraż wie, y rożumie, w ſłowách terminy, y wſzytko záraż czyni ſwoią powolnością.

O roſtro. pocżąty. dłos.

Terminy Oraczow z Wołmi, przy robotách.

GDy Oracz miáſto liczu, biczem ma rzecz Wołom, ná lewą rękę ſłobie, wołá *ſá, ſá*, ná práwą záś rękę, *betiá* odśiebie, gdy máią ſtánąć, *ſtęp, ſtęp, ſto*, á biczem go trochę trąći: gdy ſię ma czafáć, to mowi *ſtęp* názad: gdy ma ćiągnąć, *ha, ho*, rufz ſię dáley: gdy ma iść, ábo ćiągnąć zwolná, *ha, ho*, nieopuſzczayże dáley: gdy záś do pośpiechu, *ha, hoy*, idźże rázno trzálkiem, y zátnię ich biczyſkiem.

Oracze iákich za. ſtępuią terminow

Nie ma wśród nich zawołania *hele!* Jest natomiast *chala*, pisane co prawda przez *ch*, ale takie usterki często się Haurowi (lub składaczowi jego dzieła) zdarzają, więc należy to zrekonstruować jako *hala!* Jest to postać najbliższa wersji zanotowanej przez Rybińskiego. Ponieważ zawołania na zwierzęta często podlegają rozmaitym przekształceniom[29], więc można przypuszczać, że pierwotne brzmienie, znane ze średniowiecza i tkwiące w czasowniku użytym w poemacie *Wiosna*, uległo przekształceniu, albo też jest to odmianka regionalna – Rybiński po-

[28] Podobizna na podstawie kopii umieszczonej w Polskiej Bibliotece Internetowej.

[29] E. Siatkowska, *Zachodniosłowiańskie zawołania na zwierzęta. (Stan obecny, funkcje historyczne, stosunek do systemu językowego)*, Warszawa 1976, s. 133–135. Notabene, autorka, która oparła swoją pracę na materiale XX-wiecznym, nie notuje większości tych zawołań.

chodził bowiem z Wielkopolski, a Haur był Mazowszaninem, który później działał w Małopolsce.

Jak świadczy zapis średniowieczny, z połowy XV wieku, zawołanie to stosowano także do koni: „Dum filiorum Israel pueri Elizeum prophetam eqitantem in asino inclammassent, illudentes et dicentes yesdzy lyszku (*jeździ łysku*), aput nos enim dicitur hele, hele velut kobila, kobila XV" *med. Zab* 516[30]. Jest to opatrzony przez glossatora komentarzem fragment z czwartej Księgi Królewskiej, mówiący o dzieciach naśmiewających się z proroka Elizeusza, które za karę zostały rozszarpane przez niedźwiedzia.

Być może była to pierwotna funkcja tego okrzyku. Zawołania na konie i woły wzajemnie się bowiem wymieniały, a to ze względu na podobną funkcję tych zwierząt w gospodarstwie (zwłaszcza gdy konie coraz częściej były wykorzystywane do prac polowych). Okrzyk używany do popędzania wołów w brzmieniu *Hala!* zanotowała E. Siatkowska w powiecie Hajnówka (Polska północno-wschodnia). Podobnie brzmiące zawołania notuje też *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza: „Hala, bysiu, hala halaha; Hala lala ku dąbrowie!" (t. 2, s. 160); „Na krowy wołają, pędząc je: [...] 'helā-ā!'" (t. 2, s. 177). Utrwalone również tu zostały czasowniki oznaczające nawoływanie na zwierzęta: *helikać*, *helokać* (tamże, s. 178 i 187).

Pełno w utworze i innych słów dziś zaginionych, jak *wiotchy* 'stary, zniszczony', lub inaczej zbudowanych, jak *dmuchły*, *przegrodny* czy ekspresywne *cielęciszczko* oraz *zajęczyszczko*, utworzone za pomocą bardzo rzadkiego przyrostka *-iszczko*, albo takich, których znaczenie jest zupełnie inne i skądinąd nieznane, jak *knieja* 'zagroda w oborze'.

Są też wyraźne regionalizmy, wprowadzone może celowo dla podkreślenia kolorytu lokalnego. Tu należy np. nieobcy nam i dziś północnopolski *kwiatyszek*, wspomniane wyżej formacje słowotwórcze utworzone za pomocą przyrostka *-iszczko* czy całkiem zaskakująca forma trzeciej osoby liczby mnogiej *lotą*, znana jednak z Kaszub (występuje np. w powieści Aleksandra Majkowskiego *Żëcé i przigodë Remusa* (*za gorë i rzekji mesle moje lotą* 'za góry i rzeki myśli moje lecą')[31].

Zwraca uwagę pewna, nieprzesadna zresztą, ilość wchodzących wtedy w modę wyrazów złożonych, po większej części autorstwa samego Rybińskiego: *domaległy* ['domowy'], *pełnokwitły*, *ranosiejny*, *tesznozbytni* ['wywołujący nadmierną melancholię'], *wdzięcznowonny*, *ziarnonośny*, *ziemioryjny*. Wśród nich szczególnej piękności jest przymiotnik *kwieciorodny*:

A Wiosna *kwieciorodna* krocząc, koło szyje
Z roznych farb wieniec niesie, aż od nich blask bije.

Wyraz nawiązuje do fragmentu znanej pieśni Jana Kochanowskiego pt. *Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary*:

Tobie [*Boże*] k woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi.

O lecie tak pisał Jan z Czarnolasu w dalszym ciągu cytowanej pieśni:

Tobie k woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi,

---

[30] *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 2, Kraków 1958–1960, s. 542.
[31] Toruń 1938, s. 492.

pozostając przy tym w zgodzie z ówczesną konwencją, usankcjonowaną dziełem Cesarego Ripy *Ikonologia*, gdzie pod ilustracją ukazującą postać w kłosianym wieńcu widnieje opis: „Dziewoja o hożym wyglądzie, w wieńcu z kłosów pszenicznych, ubrana na żółto, w prawej dłoni trzymająca zapaloną pochodnię".

Opis wiosny jest u Ripy taki:

„Dziewczątko w wieńcu z borówek, z rękami pełnymi rozmaitego kwiecia, obok siebie ma kilkoro igrających młodych zwierząt. Maluje się ją dziewczęciem, gdyż Wiosnę nazywa się dzieciństwem roku"[32].

Wiosna Rybińskiego ma wieniec na szyi, a nie na głowie, „z roznych farb", a nie z borówek. Wizerunek nie zgadza się więc z ówczesną konwencją ikonograficzną. Za to nieodparcie przywodzi na myśl o wiek wcześniejsze dzieło Sandro Boticellego (1445–1510) *Primavera*: z wiankiem na głowie i wokół szyi, ubrana w kwiecistą suknię, Wiosna stąpa po ziemi krokiem lekkim, ale zdecydowanym, bo ruch powietrza odwiewa fałdy jej szaty – i z rąbka sukni rozrzuca hojną dłonią rozmaite kwiecie.

Pełne poezji ukazanie wiosny jest oryginalnym osiągnięciem Jana Rybińskiego. Przed nim żaden z polskich poetów tak o wiośnie nie pisał.

Summary

In quest of originality
About the poetry of Jan Rybiński
Secretary of the Town Council of Toruń

Jan Rybiński belongs to the poets composing at the close of the Polish Renaissance, to the generation being called as 'post-Kochanowski'.

His father came to Poland in consequence of religious persecutions in the Czech Republic and got quickly naturalised. He learnt the Polish language and soon changed his name to Rybiński. His sons, Jan and Maciej, were born and educated in Poland, and felt Polish. Maciej translated 'David's Psalms' into Polish, Jan was a two-language poet – he wrote in Latin and Polish.

Rybiński's Polish literary output can be divided into 3 subject groups: 1. **Mournful Poems**, i.e. compositions of funeral character, written on the occasion of the death of protectors and friends. 2. **Reflective Poems**, whose representative is mainly 'Gęśli roznorymych księga I'. 3. **Cheerful Poems**, written among other things to commemorate wedding celebration or protector's return from a long trip. However, the best work in this group is the poem 'Spring', written in 1599. It is the most original and best devised, as well as emotionally probably the most genuine poem.

A feature that is characteristic for Rybiński's work is his intentional pursuit of originality through the introduction of numerous periphrases and compounds, as well as by using an inverted word-order, which however sometimes makes it difficult to understand the syntax of a sentence.

Rybiński's work is also very valuable for the history-linguistic research. There are many unknown words, not found in other sources, for example *helekać* 'to prod the draft animals with a shout *hele*', or used in a different meaning.

---

[32] Pierwsze wydanie dzieła Cesarego Ripy ukazało się w r. 1593. Cytaty na podst. wyd. polskiego, opierającego się na edycji z r. 1603: C. Ripa, *Ikonologia*, tłum. I. Kania, Kraków 1998, s. 330 i 331.

Zusammenfassung

Auf der Suche nach Originalität
Über die Poesie von Jan Rybiński
Stadtratssekretär von Toruń

Jan Rybiński gehört zu den Dichtern, die an der Wende der Renaissance geschaffen haben; er gehört zur Generation, die man ab und zu „Nach-Kochanowskizeit" nennt.

Sein Vater kam nach Polen infolge der Religionsverfolgungen in Tschechen und hat sich schnell naturalisiert. Er hat sich Polnisch beigebracht und bald hat den Namen auf „Rybiński" geändert. Seine Söhne Jan und Maciej wurden in Polen geboren, erzogen und sie haben sich als Polen gefühlt. Maciej hat ins Polnische „Davidenpsalmen" übersetzt, Jan wurde zum Dichter zweier Sprachen – er schrieb auf Latein und Polnisch.

Polnisches Schaffen von Rybiński kann man in 3 Themenbereiche teilen: 1. **Trauengedichte** das heisst Gedichte funeralen Charakters, die man aus Anlass des Todes von Protektoren und Freunden schreibt; 2. **Nachdenkliche Gedichte**, derer Vertreter vor allen ein Gedicht „Gęśli roznorymych księga I" ist; 3. **Heitere Gedichte**, die unter anderen zur Ehre von Hochzeiten oder Heimkehr des Protektoren von der weiten Reise entstanden sind. Das beste Werk aber ist hier das im Jahre 1599 entstandene Poem „Frühling" – am meisten originell, am besten konstruiert und wahrscheinlich am wahrhaftigsten in emotioneller Hinsicht.

Das Merkmal des Schaffens von Rybiński ist bewusstes Streben nach Originalität durch die Einführung von mehreren Periphrasen, zusammengesetzten Wörtern und auch durch die Verwendung von versetzter Wortfolge, was manchmal sehr das Verstehen des Satzbaues erschwert.

Die Gedichte von Rybiński haben einen grossen Wert für die geschichtlich-sprachlichen Untersuchungen. Es gibt dort viele Vokabeln, die aus anderen Quellen unbekannt sind; wie zum Beispiel „helekać" – die Zugtiere mit dem „hele" treiben; die Wörter werden auch in anderer Bedeutung verwendet.

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Iwona Imańska

Józef Andrzej Załuski a toruński rynek książki

Biskup Józef Andrzej Załuski, współzałożyciel pierwszej w Polsce biblioteki publicznej, wydawca i znany bibliofil, korzystał z wielu dróg powiększania zbiorów bibliotecznych i szukał różnych możliwości realizacji swoich pomysłów edytorskich. Jego szerokie kontakty sięgały także Prus Królewskich. W środowisku mieszczan Gdańska, Elbląga czy Torunia znalazł wiele osób chętnych do współpracy. Związki naukowe łączyły Józefa Andrzeja i jego brata Andrzeja Stanisława Załuskich między innymi z uczonymi z Gdańska: Gotfrydem Lengnichem i Henrykiem Rosenbergiem, a w Toruniu przede wszystkim z Jerzym Piotrem Schultzem[1]. Ten ostatni, nazywany przez Józefa Andrzeja Załuskiego w *Bibliotece historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących*[2] przyjacielem, był między innymi tłumaczem na język łaciński broszurki biskupa *Programma literarium ad bibliophilos, typothetas, et bibliopegos, tum et quosvis liberalium artium amatores*, opublikowanej w 1743 roku w Gdańsku. Jemu również, jak pisał we wspomnianej wyżej pracy, dał do przedrukowania dzieło Reinholda Heidensteina o urzędzie i powinności kanclerza polskiego.

Kontakty J. A. Załuskiego z Toruniem miały nie tylko charakter naukowy[3]. Biskup znajdował tu czasami zdecydowanie lepsze niż gdzie indziej warunki do wykonania swoich planów, szczególnie w pierwszej połowie XVIII stulecia, jeśli chodzi o działania związane z książką i kolekcjonerstwem. W Prusach Królewskich już za panowania króla Augusta II można było zaobserwować wiele korzystnych zmian w funkcjonowaniu różnych gałęzi życia książki. Dobrze prosperowały mieszczańskie oficyny wydawnicze. Duże zmiany następowały na rynku księgarskim. Polegały one zarówno na otwieraniu nowych księgarń, głównie przez przybyszy z zagranicy, jak i na wprowadzaniu nowoczesnych form sprzedaży i reklamy książek. Upowszechniona została subskrypcja i prenumerata, w handlu księgarskim jako środki reklamy chętnie wykorzystywano katalogi i anonse prasowe. Na rynku książki na stałe zagościły aukcje bibliofilskie, na których często bywali przyjezdni kolekcjonerzy. Wszystko to powodowało, że w tym okresie Gdańsk i Toruń wyprzedzały znacznie w organizacji ruchu wydawniczego i księgarstwa inne polskie ośrodki. Łatwiej tam można było kupić poszukiwane wydawnictwa, szybciej docierały nowości zagraniczne, sprawniej działali miejscowi księgarze. Szybciej też można było znaleźć nakładcę. Lepsze możliwości miał zdecydowanie więk-

[1] O tej współpracy pisali m.in. H. Lemke, *Die Brüder Załuski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig*, Berlin 1958, oraz S. Salmonowicz, *U progu Oświecenia w Toruniu. Jerzy Piotr Schultz (1680–1748) historyk i politolog*, Wiek Oświecenia, t. 1: 1978, s. 53–86.

[2] J. A. Załuski, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących*, Kraków 1882, s. 157.

[3] Ostatnio na zainteresowanie się J. A. Załuskiego Toruniem zwrócił uwagę Z. Jędrzyński w okolicznościowej publikacji *Józefa Jędrzeja Załuskiego bibliofilska pamięć Torunia*, Toruń 2006, której tematem są wzmianki biskupa odnoszące się do Torunia zamieszczone w jego pracy *Biblioteka historyków*.

szy Gdańsk, ale i Toruń nie pozostawał w tyle. Z wydawcami i księgarzami toruńskimi oraz z kolekcjonerami nawiązał J. A. Załuski współpracę w końcu lat dwudziestych XVIII wieku.

Do tego grona należał Jakub Kazimierz Rubinkowski, poczmistrz toruński i barokowy erudyta. Załuski określał go mianem swego przyjaciela, choć o jego twórczości wyrażał się dość krytycznie. Według słów Załuskiego, torunianin przekazał wszystkie swe rękopisy do zbiorów warszawskich[4]. Jak wielu innych polskich urzędników pocztowych, Rubinkowski pośredniczył w Toruniu od początku 1732 r. w przyjmowaniu zapisów na prenumeratę *Volumina legum,* dzieła powstałego z inicjatywy Załuskiego, pierwszego tego typu przedsięwzięcia wydawniczego w Polsce[5]. Udzielał również biskupowi cennych wskazówek o funkcjonowaniu różnorodnych form handlu książką, w tym aukcji książek, w Toruniu i innych miastach prowincji pruskiej[6].

Załuski utrzymywał też, nie zawsze zakończone powodzeniem, kontakty z toruńskimi wydawcami. W pierwszej połowie XVIII stulecia największą aktywnością na tym polu wyróżniał się Jan Chrystian Laurer. Ten pochodzący z Niemiec księgarz i nakładca z Toruniem związał się od 1687 r. Dość szybko zadomowił się w nowym środowisku, czego dowodem były piastowane przez niego funkcje w radzie miejskiej (w roku 1711 – ławnik przedmiejski, 1716 – ławnik staromiejski, 1723 – przewodniczący ławy). Od początku swego pobytu uruchomił księgarnię na ul. Szerokiej 85, pierwszą tak dużą i nowocześnie zarządzaną, w chwili śmierci właściciela mającą na składzie przeszło 2400 tytułów. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego działalność jako nakładcy. Rozpoczął ją już w 1689 r. publikując dzieło teologiczne Michała Rychalskiego *Floscului Theologie Ordinandorum Approbandorum Parachorum...* Łącznie jego nakładem ukazało się co najmniej trzydzieści pięć tytułów w pięćdziesięciu edycjach. Było wśród nich wiele prac w języku polskim. Laurer przymierzał się nawet do kolejnego wydania *Epistolae historico-familiares*, dzieła Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, biskupa warmińskiego i stryja Józefa Andrzeja. Nowa edycja wymagała jednak sporych uzupełnień, przekraczających możliwości toruńskiego księgarza[7]. O tym, na jakim etapie przerwana została realizacja tej pracy dowiedział się ówczesny referendarz koronny od następcy Laurera, Samuela Janssoniusa Möllera. Dzieło miało składać się z trzech tomów, z których pierwszy miał dwie części. Kompletnie ukończona była jedynie pierwsza część tomu pierwszego, pozostałe miały jeszcze pewne braki, natomiast nie rozpoczęto druku ostatniego tomu. *Epistolae historico-familiares* planował Laurer wydać w nakładzie 550 egzemplarzy[8]. J. A. Załuski zaproponował natomiast Laurerowi wydanie drukiem siedemnastowiecznego rękopisu – pamiętnika Albrychta Stanisława Radziwiłła *De gestis regnante Sigismundo III. Vladislao IV et Joanne Casimiro.* Jednak i tej pracy nie udało się zakończyć ze względu na interwencję rady miejskiej. Druk nawet rozpoczęto, wytłoczono już 48 kart, ale rada nie chcąc się narazić Gdańskowi, który mógł się poczuć dotknięty niektórymi sformułowaniami zawartymi w tekście, poprosiła, by sfinalizować prace w innym mieście[9].

---

[4] J. A. Załuski, *Biblioteka historyków*, s. 70. Por. też K. Maliszewski, *Jakub Kazimierz Rubinkowski, szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy,* Warszawa 1982, s. 55.

[5] Kurier Polski, 1732, nr 106 z 2 I.

[6] Por. *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego. 1724–1736,* oprac. B. S. Kupść, K. Muszyńska, Wrocław 1967, s. 90.

[7] O działalności J. Ch. Laurera por. I. Imańska, *Działalność wydawnicza toruńskiego księgarza z przełomu XVII i XVIII wieku Jana Chrystiana Laurera,* Rocznik Toruński, t. 24: 1997, s. 67–85.

[8] Biblioteka Narodowa (dalej: BN), rkps 3249, List S. Janssoniusa Möllera do J. A. Załuskiego z Torunia z 9 III 1749 r.

[9] J. A. Załuski, *Biblioteka historyków*, s. 57.

Więcej szczęścia miał biskup kijowski korzystając z usług toruńskich księgarzy. Tu na pierwszy plan wysuwa się współpraca ze wspomnianym wyżej następcą Laurera, Samuelem Janssoniusem Möllerem. Pochodził on z niderlandzkiej rodziny Jansson van Waesberge, której członkowie przybyli do Gdańska w drugiej połowie XVII w. Samuel był synem gdańskiego bibliopoli Aegidiusa, rozpoczął działalność w Toruniu w 1725 r. Początkowo pomagał księgarzowi Laurerowi, po którego śmierci nabył księgarnię na aukcji w 1732 r. Jako właściciel księgarni kontynuował linię wytyczoną przez swego poprzednika, prowadząc nawet w pierwszych latach firmę pod nazwiskiem byłego właściciela. Świadczy o tym katalog księgarski wydany przez niego w 1738 r., który niestety nie doczekał naszych czasów[10]. Janssonius Möller handlował także oprawnymi kalendarzami. Książki, które sprzedawał zlecał do oprawy również introligatorom spoza Torunia: z Kalisza, Poznania i Bydgoszczy, co spowodowało, że wszedł w konflikt z miejscowymi fachowcami[11]. W październiku 1740 r. w swojej księgarni zorganizował aukcję książek. Wiadomo, że trudnił się też handlem antykwarycznym, a w przedmowie do katalogu zamierzonego jako część pierwsza, który opublikował w 1738 r., zwracał się do czytelników z prośbą o dostarczanie mu rękopisów łacińskich i polskich. Ich spis obiecał ogłosić, dzieła zaś sprzedawać po przystępnej cenie[12]. Samuel Janssonius Möller zmarł przed 1751 r., gdyż właśnie tego roku odbyła się w Toruniu licytacja jego dobytku, w tym zasobu książek[13].

Swą ofertą księgarską starał się zainteresować nie tylko klientów toruńskich. O wychodzeniu Janssoniusa Möllera poza miejscowe środowisko świadczy między innymi jego korespondencja z J. A. Załuskim. Na przykład w jednym z listów z marca 1749 roku polecał biskupowi prawie dwadzieścia tytułów książek polskich dostępnych u niego w niskich cenach. Było wśród nich kilka prac Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, w tym *Historia Starego i Nowego Testamentu* (Braniewo 1708 lub 1709), *Kazania różne* (Kalisz 1702), *Kazania, które się na prędce zebrać mogły...* (b.m. 1730), *Pamiątka pasterskiego affektu...* (b.m. 1699) czy *Mowy Seymowe* [...] *przy publicznych Oyczyzny Obrzędach miane* (Kalisz 1718 lub 1734). Prócz kazań A. Ch. Załuskiego w ofercie toruńskiego księgarza znalazły się też kazania księdza Samuela Wysockiego. Autor ten reprezentowany był jeszcze przez popularną pracę *Orator Polonus...* (Warszawa 1740). Literaturę tego typu uzupełniało dzieło Jana Ostrowskiego Daneykowicza *Swada polska i łacińska* (Lublin 1745). Janssonius Möller zachęcał poza tym do nabycia niezwykle poczytnego dzieła Jakuba Kazimierza Haura *Wybór Oekonomij Ziemiańskiej, polityczney, gospodarskiey, żołnierskiey i lekarskiey...* (Warszawa 1730), poradnika lekarskiego Aleksego Pedemontana *Tajemnice wszystkim oboiey płci, nie tylko ku leczeniu rozmaitych chorob...* (Supraśl 1737), pracy z zakresu prawa pruskiego *Jura Terrestre Nobilitatis Prussiae...* (Lublin 1739). Wymieniał ponadto kilka innych tomów: *Tacyta polskiego* (Lwów 1744) w tłumaczeniu Stanisława Jabłonowskiego, *Heraldykę...* (Lwów 1748) Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, *Świat we wszystkich swoich częściach większych y mnieyszych...* (Wrocław 1740) Władysława A. Łubieńskiego i *Historyę rewolucyi zaszłych w rządach Rzeczypospolitey rzymskiey* (Warszawa 1736), której autorem był Aubert René Vertot, a na język polski prze-

[10] K. Löffler, J. Kirchner, *Lexicon des gesamten Buchwesens*, Bd. 3, Leipzig 1937, s. 345; A. Jaworek, *Janssonius*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 364.

[11] Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do r. 1793. Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia*, pr. zb. z okazji 700-lecia miasta, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 456.

[12] Ibidem, s. 426–427. Por. też Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: AP Toruń), Kat. II, II, 41, k. 68.

[13] AP Toruń, Kat. II, II, 49, k. 45–45v.

łożył Jan Fryderyk Sapieha[14]. Jak widać, pod względem treści oferta była bardzo różnorodna, jednak trudno sądzić, aby większość z tych dzieł nie znajdowała się jeszcze w kolekcji Załuskich, na co liczył toruński bibliopola. Były to przecież głównie wydawnictwa nowe lub stosunkowo niedawno opublikowane, zapewne obecne w warszawskich księgarniach, a do tego autorzy wielu z nich byli spokrewnieni lub towarzysko związani z Załuskimi.

Korespondencja Janssoniusa Möllera z Załuskim sugeruje, że toruński księgarz był też wydawcą bliżej nieokreślonego dzieła, które powstawało przy współpracy Załuskiego. Mianowicie w liście z lipca 1729 r. Möller powiadomił Załuskiego o przesłaniu do korekty kilku pierwszych arkuszy drukowanej pracy, prosząc jednocześnie biskupa o wyjednanie przywileju królewskiego na to dzieło, aby zabezpieczyć je przed nielegalnym przedrukami wydawców z Saksonii[15].

Jednak szczególnie interesowały Załuskiego organizowane w Toruniu aukcje bibliofilskie i księgarskie. Pierwszą przeprowadzono w 1716 r., licytując bibliotekę zgromadzoną przez zmarłego w poprzednim roku profesora miejscowego gimnazjum akademickiego Marcina Böhma. Od tego czasu aukcje odbywały się systematycznie, niekiedy nawet kilka razy w roku, przyciągając uwagę również koneserów spoza miasta, z zagranicy. Dla Załuskiego licytacje stanowiły cenne źródło kompletowania zbiorów tworzonej przezeń wraz z bratem biblioteki publicznej. Dawały mu przede wszystkim możliwość uzupełnienia księgozbioru o dzieła starsze, niedostępne już w bieżącym handlu księgarskim. Ta forma wyprzedaży księgozbiorów cieszyła się dużą popularnością w Europie i była często przez biskupa wykorzystywana bądź osobiście, bądź za pośrednictwem licznych znajomych lub specjalnych agentów. Wiemy na przykład, że gdy w 1738 r. Załuski po pobycie na dworze Stanisława Leszczyńskiego opuścił Lotaryngię, to w drodze do Polski zatrzymał się m.in. w Hamburgu, gdzie odbyła się licytacja jednej części księgozbioru znanego filologa niemieckiego Johana Alberta Fabriciusa, na której zakupił sporo książek[16]. Atrakcyjne dla niego były także aukcje holenderskie, w których mógł uczestniczyć podczas pobytu w Holandii i również poczynił liczne zakupy[17]. Natomiast w 1742 r. zabawił około dwóch tygodni w Lipsku, gdyż akurat trafił na aukcję biblioteki księgarza i wydawcy związanego też z Warszawą oraz dobrego swego znajomego, Georga Moritza Weidmanna, na której „bardzo siła" ksiąg nabył[18]. Na większości aukcji niemieckich interesy biskupa reprezentował przebywający w Lipsku Michał Abraham Troc. Jego zadaniem było śledzenie nie tylko licytacji odbywających się w Lipsku. Dostarczał on regularnie do Warszawy katalogi aukcyjne, w korespondencji donosił Załuskiemu między innymi o licytacji biblioteki Jacoba Karla Spenera w 1731 r. w Wittenberdze, o aukcjach w Halle, Weissen-

---

[14] BN, rkps 3249, List S. Janssoniusa Möllera do J. A. Załuskiego z Torunia z 9 III 1749 r.

[15] Por. *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, List S. Janssoniusa Möllera do J. A. Załuskiego z Torunia z 17 VII 1729 r., s. 18. Wydawcy listów sugerują, że mogło tu chodzić o opublikowaną w 1730 r. bez podania miejsca druku pracę A. Ch. Załuskiego *Kazania, które się na prędce odbyć mogły.*

[16] M. Manteufflowa, *Księgozbiór Józefa Załuskiego w Lotaryngii i jego droga do Polski*, Rocznik Biblioteki Narodowej, t. 2: 1966, s. 341. Katalog księgozbioru Johanna Alberta Fabriciusa składał się z czterech części i opublikowany został w latach 1738–1741. Pierwsza licytacja miała miejsce w Hamburgu w lutym 1738 r., druga następnego roku w sierpniu. Por. G. Loh, *Verzeichnis der Kataloge von Buchauktionen und Privatbibliotheken aus dem deutschsprachigen Raum*, Tl. 2: *1731–1760*, Leipzig 1999, s. 51, 60.

[17] M. Manteufflowa, op.cit., s. 343.

[18] B. S. Kupść, *Materiały autobiograficzne Józefa Andrzeja Załuskiego*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, t. 26: 1981, z. 3/4, s. 638.

fels, Eisleben, Bremie czy Dreźnie[19]. W Wenecji z kolei zakupów dla Załuskiego dokonywał na aukcjach tamtejszy księgarz Giovanni Giacomo Hertz[20].

Będąc prawie stałym uczestnikiem aukcji zagranicznych nie mógł Załuski nie zainteresować się licytacjami organizowanymi na ziemiach polskich. Z wielu względów mogły być one dla jego planów bardziej atrakcyjne, gdyż siłą rzeczy były zasobniejsze w tak poszukiwane przez biskupa polonica. W Polsce aż po początek lat sześćdziesiątych XVIII w. aukcje odbywały się tylko w dużych miastach Prus Królewskich, w tym w Toruniu. O toruńskich aukcjach dowiadywał się Załuski głównie za pośrednictwem korespondencji. Wieści o przygotowywanych licytacjach można wyczytać przede wszystkim z listów osób, które w imieniu biskupa brały w nich udział, ale także w korespondencji od toruńskiego poczmistrza Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego czy od kanonika włocławskiego Bonifacego Erazma Szembeka, który również interesował się toruńskimi aukcjami.

Sprawy związane z zakupem książek i rękopisów na aukcjach w Toruniu powierzał Załuski kilku osobom, współpracując w tym wypadku także z miejscowymi jezuitami, u których czasami książki przechowywano do chwili przetransportowania ich do Warszawy[21]. Jednym z pośredników, biorących udział bezpośrednio w licytacjach w imieniu biskupa był księgarz i nakładca Samuel Janssonius Möller.

Janssonius Möller współpracę z biskupem w tym zakresie nawiązał w 1729 r. Reprezentował interesy Załuskiego także na aukcjach w Gdańsku i sporadycznie w Amsterdamie[22]. Pierwsza aukcja w Toruniu, na której występował w imieniu Załuskiego to licytacja księgozbioru Jerzego Gärtchena (George Gertke), która rozpoczęła się 26 lipca 1729 r. Był to zbiór prawie półtoratysięczny, różnorodny tematycznie, bogaty w polonica[23]. Wymiana korespondencji związanej z tą wyprzedażą trwała od początku lipca po koniec września 1729 r. W liście wysłanym z Torunia 3 lipca Janssonius poinformował Załuskiego o zbliżającej się aukcji, wysyłając jednocześnie biskupowi drukowany katalog licytacyjny. Prosił przy tym o szybkie przesłanie zleceń. W rezultacie księgarz toruński dokonał zakupu za sumę 243 tynfów i 10 groszy. O otrzymaniu tej kwoty poinformował Załuskiego w liście z 25 września[24]. Mniej szczęścia przy realizacji zleceń Załuskiego miał podczas kolejnej wyprzedaży, którą zorganizowano na początku 1730 r., gdyż wskazówki biskupa dotarły do Torunia z opóźnieniem, już po jej zakończeniu. Mimo to Janssonius starał się nie sprawić zawodu swojemu klientowi i poszukiwał interesujących go pozycji u uczestników aukcji. Udało mu się jednak tylko częściowo zaspokoić wymagania referendarza koronnego. Poszukiwaną przezeń Biblię Sclavonica (prawdopodob-

---

[19] Por. A. Iwanowska, *Michał Abraham Troc a początki Biblioteki Załuskich*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, t. 34: 1989, z. 4, s. 874–875.

[20] Por. List G. G. Hertza do Załuskiego z Wenecji z 8 X 1735 r. zamieszczony w pracy *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 473.

[21] S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. 2, cz. 3: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, oprac. J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, Toruń 1996, s. 387.

[22] Por. listy S. Janssona Möllera do J. A. Załuskiego z Torunia – z 24 IV 1729 r., w którym przesyła rachunek za książki zakupione dla biskupa na aukcji Ehlerta w Gdańsku, czy z 3 VII tegoż roku, w którym pisze o spodziewanych informacjach o licytacjach w Amsterdamie: *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 13, 18.

[23] Do dziś zachowały się dwa egzemplarze katalogu aukcyjnego tej kolekcji, oba przechowywane w zbiorach Biblioteki Narodowej: *Catalogus variorum librorum theologicorum, juridicorum, historicorum, medicorum, chymicorum, philosophicorum ac miscellaneorum Germanico-Latinorum, quorum auctio praesentibus nummis habebitur die 26 Julii anni 1729 in aedibus Gaertkianis in der Schuster-Gasse gelegen*, Thorunii [1729] (BN, sygn. XVIII.1.3863 i XVIII.1.3865).

[24] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 18, 20.

nie rękopis) Möller odkupił od swego przyjaciela. Pozostałe książki, na które liczył biskup trafiły do nabywców z zagranicy[25].

Aukcje, w których w imieniu Załuskiego uczestniczył Janssonius Möller prawdopodobnie nie były pierwszymi tego typu przedsięwzięciami toruńskimi znanymi biskupowi. W swym dziele *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich* Załuski wspomina o kupionym w Toruniu herbarzu szlachty pruskiej Jana Karola Dachnowskiego. Z. Mocarski uważa, że został on nabyty na aukcji księgozbioru burmistrza Rösnera zorganizowanej w 1725 roku[26].

Innym przedstawicielem Załuskiego na licytacjach toruńskich był Walenty Maryanski (Mariański), syn katolickiego rajcy i kupca korzennego Konstantego. Z czasem przejął on po ojcu działalność gospodarczą. Jego brat, Józef Ignacy, kupiec sukienny, podobnie jak ojciec był urzędnikiem miejskim, dochodząc do funkcji rajcy. Walenty Maryanski zmarł przedwcześnie w 1750 roku[27]. Dziś znamy trzy listy wysłane przez Maryanskiego do Załuskiego. Ich treść oraz uwagi poczynione na marginesach ręką biskupa dotyczą aukcji z końca 1745 r. Wystawiono na niej na sprzedaż księgozbiór zebrany przez Daniela Köhlera. Köhler, torunianin, był pastorem w kościele Mariackim w Toruniu w latach 1704–1744[28]. Niestety, jego kolekcja książek nie jest nam bliżej znana, gdyż nie zachował się opublikowany z okazji wystawienia jej na publiczną licytację katalog. O tym, że aukcja odbyła się w końcu października 1745 r. wiemy ze wspomnianej korespondencji i z notatki na książce Krzysztofa Hartknocha *De Republica Polonica libri duo*, którą zgodnie z uchwalonym w Toruniu regulaminem aukcyjnym 29 października 1745 r. przekazano do zbiorów kancelarii miejskiej[29]. I tym razem do Warszawy najpierw dotarł katalog, w którym Załuski zaznaczył na marginesie interesujące go pozycje. Kierując się tymi wskazówkami oraz sugestiami co do cen Maryanski dokonał stosownych zakupów, a potem książki wraz ze sporządzonym przez pisarza miejskiego wyciągiem z aukcji przesłał do stolicy, o czym powiadomił swego klienta w liście wysłanym z Torunia w pierwszych dniach stycznia następnego roku. Jednak w przesyłce biskup nie znalazł kilku książek, na które czekał. Musiało mu na nich bardzo zależeć, gdyż dopominał się o nie jeszcze kilka miesięcy po licytacji. Wśród brakujących ksiąg było jedno z dzieł Olbrychta Strumieńskiego, które według dokładnych wskazówek Załuskiego zarejestrowane było pod numerem 837 na stronie 127 katalogu aukcyjnego biblioteki Köhlera, jak zapisał w poczynionej na gorąco notatce na liście od Maryanskiego z 13 lipca 1746 r. Ta uwaga informuje nas, że licytowana kolekcja należała do znacznych pod względem wielkości zbiorów. Brak wspomnianego dzieła i kilku innych wyjaśnił się już w następnym liście z Torunia. Okazało się bowiem, że książki te uzyskały podczas licytacji znacznie wyższe ceny niż

---

[25] Ibidem, s. 24.

[26] J. A. Załuski, *Biblioteka historyków*, s. 147; Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do 1793 r.*, s. 459; B. S. Kupść, *Materiały autobiograficzne*, s. 643–644, podaje, że w zbiorach obecnie pod sygn. III.3143 znajduje się pochodzący z Biblioteki Załuskich rękopis *De Prussicarum familiarum insignibus gentiliciis virisque et domi et militiae clarissimis auctoris ignoti fragmentum nobile*, na którym widnieje notatka Janockiego informująca, że został on nabyty podczas aukcji biblioteki burmistrza toruńskiego Roesnera, ale z datą 1727, choć wiemy, że aukcja odbyła się dwa lata wcześniej.

[27] K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 68; J. Dygdała, *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy*, cz. III: 1651–1793, Toruń 2002, s. 183.

[28] G. G. Dittmann, *Beyträge zur Geschichte der Stadt Thorn, aus guten und zuverläßigen Quellen gesammelt*, Thorn 1789, s. 39.

[29] Ch. Hartknoch, *De Republica Polonica libri duo...*, Francofurti et Lipsiae 1687. Dzieło to obecnie znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu pod sygn. 467 B-44.

zadysponowane przez Załuskiego. Nie mógł ich też Maryanski później odkupić, jak to poprzednio uczynił Janssonius Möller, ponieważ trafiły do nabywcy z zagranicy[30].

Wymienione tu aukcje toruńskie zapewne nie były jedynymi, którymi interesował się referendarz koronny. Można przypuszczać, że wiedział o większości przeprowadzanych w Toruniu wyprzedaży bibliofilskich. Z relacji toruńskiego historyka Jerzego Bogumiła Dittmanna wiemy na przykład, że w trakcie licytacji księgozbioru pastora Krzysztofa Henryka Andrzeja Gereta zakupiono dla Biblioteki Załuskich sporą partię książek[31]. Trudno się temu dziwić, gdyż kolekcja książek zebrana przez Gereta, seniora miejscowego duchowieństwa protestanckiego i właściciela pierwszego ekslibrisu toruńskiego, była prawdopodobnie największą biblioteką prywatną w osiemnastowiecznym Toruniu[32]. Jest to niestety dziś księgozbiór mało znany, ponieważ został rozproszony w trakcie trzech aukcji, zorganizowanych w latach 1764, 1765 i 1768. Z tej okazji opublikowano katalog składający się z trzech części w formacie ósemki, żadna z nich się niestety nie zachowała. Skąpe informacje o wielkości i charakterze zbioru zawierają zamieszczane w miejscowym tygodniku „Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen" anonse prasowe, za pośrednictwem których organizatorzy aukcji zapraszali do wzięcia w nich udziału. Z anonsów wynika, że część pierwsza katalogu miała objętość 18 arkuszy zadrukowanych małą czcionką, na drugą aukcję wystawiono dzieła o treści filozoficznej, filologicznej, historycznej i prawnej, a zakończono licytację wyprzedażą książek z zakresu teologii i historii Kościoła[33].

Nawet gdy Załuski nie miał okazji brać udziału w aukcjach toruńskich, to interesował się wydanymi z tej okazji drukowanymi katalogami. Aż osiem z dwudziestu dwóch zachowanych do dziś egzemplarzy toruńskich katalogów aukcyjnych znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Wiele z nich zawiera na marginesach charakterystyczne podkreślenia, głównie przy polonicach, robione ręką Załuskiego. O znaczeniu katalogów i ich lekturze pisał Załuski już w 1732 r. w broszurce *Programma literarium ad bibliophilos...*, gdy myśląc o potrzebie wydania kolekcji autorów polskich do roku 1700 na sporo dzieł natrafił w „rozlicznych, cudzoziemskich Bibliotekach y Miast Pruskich Aukcyonalnych katalogach"[34]. W tych niepozornych broszurkach odnajdywał bowiem opisy wielu interesujących go dzieł. Dlatego na początku 1733 r. zwracał się do toruńskiego poczmistrza Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego z prośbą o przysłanie mu katalogów od 1726 r. Niestety, Rubinkowski był w stanie dostarczyć tylko katalog z ostatniej licytacji, jaka odbyła się w mieście – wyprzedaży księgarni Jana Chrystiana Laurera. Pozostałe były już niedostępne, gdyż, według słów poczmistrza, większość zainteresowanych rodzin powymierała. Biskupa ciekawiła też sama organizacja toruńskich aukcji; i w tym wypadku podstawowych informacji udzielił mu Rubinkowski[35].

Jak więc widać, Załuskiego z toruńskim rynkiem książki łączyły liczne interesy. Starał się tu znajdować wykonawców swych projektów edytorskich, korzystał z oferty toruńskich księgarni, ale przede wszystkim nawiązał kontakty z miejsco-

---

[30] BN, rkps 3246, Listy W. Maryanskiego do J. A. Załuskiego z Torunia z 9 I, 13 VII i 18 IX 1746 r.

[31] G. G. Dittmann, op.cit., s. 26.

[32] K. Wyszomirska, S. Wyszomirski, *Toruński ekslibris XVIII wieku w zbiorach Książnicy Miejskiej w Toruniu*, Toruń 1996, s. 23–25.

[33] Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen, 1 VI 1764, s. 174–175, 17 V 1765, s. 160, 7 V 1768, s. 152.

[34] J. A. Załuski, *Programma Literarium ad Bibliophilos, Typothetas, et Bibliopegos, tum et quosvis Liberalium Artium amatores*, Warszawa 1972, s. 27.

[35] Por. *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 90, List J. K. Rubinkowskiego do J. A. Załuskiego z Torunia z 4 I 1733 r.

wymi kolekcjonerami i za ich pośrednictwem dokonywał zakupów na organizowanych w Toruniu i w prowincji aukcjach bibliofilskich. Ta forma współpracy przedstawiała się najbardziej obiecująco. Bogactwo i atrakcyjność wystawianych na aukcjach książek, pośród nich poloniców, gwarantowało biskupowi liczne i cenne nabytki do kompletowanej biblioteki.

Summary

Józef Andrzej Załuski and the Toruń book market

Bishop Józef Andrzej Załuski distinguished himself in the history of the Polish book on several fields, also as a co-originator of the first public library in Poland and the originator of many valuable publishing projects. As a well known bibliophile, he used many different ways to enlarge the library collection, and in his search he also came to Toruń where he established contacts with the local booksellers and collectors. He conducted, through their offices, purchases at book auctions organised in Toruń. A rich auction offer, many Polish historical documents, especially sought by the bishop, all this guaranteed him numerous and precious purchases to the library he was completing. On his behalf purchases were made at the Toruń bibliophile auctions by: a bookseller Samuel Janssonius Möller and trader Walenty Maryanski. Załuski got interested, among others, in the sale of the collection of books of: Georg Gaertkian in 1729, pastor Daniel Köhler in 1745, and the library of pastor Krzysztof Andrzej Henryk Geret, whose sale was conducted in three parts in years 1764–1768. And to realise his editorial ideas he co-operated with the Toruń bookseller and publisher Jan Chrystian Laurer. This co-operation, however, was not always successful.

Zusammenfassung

Józef Andrzej Załuski und der Büchermarkt in Toruń

Der Bischof Józef Andrzej Załuski hat sich Verdienste in der Geschichte polnischen Buches auf ein paar Bereichen erworben, unter anderen als Mitbegründer der ersten in Polen öffentlichen Bibliothek und als Initiator von vielen wertvollen Verlagsunternehmen. Als bekannter Bücherliebhaber benutzte er verschiedene Mittel und Wege, um die Büchersammlungen zu vergrössern. Auf der Suche nach Büchern ist er auch in Toruń eingetroffen; er hat Kontakte mit örtlichen Buchhändlern und Sammlern angeknüpft. Durch ihre Vermittlung hat er Einkäufe auf den in Toruń stattfindenden Büchersteigerungen gemacht. Das reiche Auktionsangebot, viele Polonika, die besonders vom Bischof gesucht waren, garantierten ihm viele und wertvolle Käufe für die komplettierte Bibliothek. In seinem Namen haben auf Thorner Bibliotheksauktionen folgende Personen eingekauft: Buchhändler Samuel Janssonius Möller und Kaufmann Walenty Maryanski. Załuski interessierten sich unter anderen für die Versteigerung der Büchersammlungen von Georg Gaertkian 1729, von Pastor Daniel Köhler 1745. Er war auch an der Bibliothek des Pastoren Krzysztof Andrzej Henryk Geret interessiert, deren Verkauft in drei Teilen in den Jahren 1764–1768 stattgefunden hat. Um seine Verlagsideen zu verwirklichen hat er mit dem Thorner Buchhändler und Verleger Jan Christian Laurer zusammengearbeitet. Diese Zusammenarbeit wurde nicht immer von Erfolg gekrönt.

Grażyna Gzella

„Ciężka obraza" posła Gustava Gerlicha na łamach „Gazety Toruńskiej" (1898–1900)

Dnia 13 marca 1898 roku na łamach „Gazety Toruńskiej" pojawiła się krótka notatka komentująca przebieg obrad sejmu pruskiego, która stała się przedmiotem procesu sądowego. Napisano w niej: „Poseł Gerlich landrat świecki i korespondent 'Geselligera' oświadczył w piątek w sejmie, że w swoim czwartkowym przemówieniu nie chciał zarzucić nieuczciwości ani posłom polskim ani polskiemu narodowi, a zwrócił się jedynie przeciw tym, którzy zdradzili tajemnicę jego listu. Pan Gerlich zastrzegł się, że powyższego oświadczenia nie złożył ze strachu. Jak wiadomo, donosiły gazety niemieckie, że ze strony polskiej miano go wyzwać na pojedynek, który w tym wypadku nie byłby zemstą osobistą, tylko walką odporną w obronie honoru narodu polskiego. Nam się zdaje, że wiadomości o zamierzonym rzekomo przez Polaków wyzwaniu p. Gerlicha są przedwczesne, bo – z pominięciem innych względów – wielkie pytanie, czy ten pan należy do ludzi, którzy mogą dać satysfakcję w pojedynku"[1].

Przedstawione przez redaktora toruńskiego periodyku wypadki rozpoczęła wypowiedź posła Leona Czarlińskiego[2] w sejmie pruskim 17 lutego 1898 r.[3], w której poinformował o procesie prasowym, jaki wytoczono redaktorowi grudziądzkiego dziennika „Der Gesellige"[4] Pawłowi Fischerowi o obrazę duchowieństwa katolickiego. Oskarżony redaktor stwierdził, że inkryminowany artykuł w swej pierwotnej wersji dużo ostrzej atakował księży, został przez redakcję stonowany, a jego autorem był landrat świecki. Okazało się też, o czym również powiadomił posłów Czarliński, że w aktach sprawy znalazł się inny dokument skierowany do prokuratora Wegnera – list landrata oskarżający katolickich kościelnych, zarzucający im nawet krzywoprzysięstwo w obronie duchownych. Z przechowywanym w aktach sprawy listem zapoznał się adwokat obrażonych duchownych Stefan Łaszewski[5] i rozpowszechnił jego treść. Gdy sala sejmowa zażądała nazwiska landrata, poseł Czarliński powiedział: „Nazywa się dr Gerlich"[6].

---

[1] *Z chwili*, Gazeta Toruńska (dalej: GT), 1898, nr 59, s. [1].

[2] Leon Czarliński (1835–1918) – polityk, prawnik, działacz społeczny, poseł do sejmu pruskiego (1876–1878, 1886–1918) z okręgu lubawskiego i do parlamentu niemieckiego z okręgu chojnicko-tucholskiego (1877–1884), okręgu Bydgoszcz miasto i powiat bydgoski (1893–1898), okręgu szubińsko-wyrzysko-żnińskiego (1898–1912) i ponownie z okręgu chojnicko-tucholskiego (1912–1918). Zob. Sz. Wierzchosławski, *Czarliński Leon*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, Gdańsk 1992, s. 265–266.

[3] *Z rozpraw polskich w Izbie deputowanych sejmu pruskiego z dnia 17 lutego*, GT, 1898, nr 54, s. [1–2].

[4] „Der Gesellige" – periodyk niemiecki wydawany w Grudziądzu od 1826 r. W 1889 r. przekształcił się w dziennik i włączył się w spory narodowościowe, reprezentując kierunek nacjonalistyczny. Zob. T. Cieślak, *Konkurent „Gazety Grudziądzkiej" – „Der Gesellige" (1826–1945)*, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, t. 4: 1965, s. 25-42.

[5] Stefan Łaszewski (1862–1924) – prawnik, działacz społeczny, pierwszy wojewoda pomorski. Studiował we Wrocławiu, w Berlinie i w Lipsku. Od 1892 r. adwokat przy sądzie ziemskim w Grudziądzu, broniący interesów ludności polskiej. Zob. K. Przybyszewski, *Łaszewski Stefan*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, Gdańsk 1997, s. 100–103.

[6] Gustav Gerlich urodził się 7 X 1837 r. Studiował w latach 1857–1861 w Heidelbergu, Greifswaldzie, Jenie oraz Berlinie. W latach 1875–1989 był landratem w Świeciu. Zob. H. Rasmus, *Schwetz (Świe-*

Kilka dni później (10 marca) poseł Gerlich, którego nazwisko ujawnił Czarliński, oznajmił, że list „doszedł do wiadomości Polaków tylko przez niedyskrecję urzędnika po 'polsku' usposobionego", potwierdził więc w ten sposób istnienie i treść listu. Dodał przy tym, że był to list prywatny, nieprzeznaczony do publikacji. Atakującym go posłom odpowiedział, „że kto ma choć cokolwiek poczucia godności, nie powinien przeciw niemu, osiwiałemu w służbie urzędnikowi w ten sposób występować"[7]. Na zakończenie zarzucił Polakom: „Broń, którą teraz walczycie, nie jest już jawnym uczciwym ogniem, jest jadowitą i odkrytą trucizną, jadem zdrady i nieprawdy"[8], czym wywołał oburzenie i sprowokował do wystąpienia prezesa Koła Polskiego w sejmie posła Stanisława Motty'ego[9], który zażądał odwołania tych słów. Gdy Gerlich tego nie uczynił, Motty wyzwał go na pojedynek[10]. Jak wkrótce poinformowała „Gazeta Toruńska" – do pojedynku nie doszło, „gdyż wyzwany odczytał w sejmie oświadczenie, że nie zarzucał zdrady ani frakcji polskiej w sejmie ani ludności polskiej jako takiej, gdyż Polaków w ogóle bardzo szanuje, a miał na myśli tylko tych, którzy naruszyli tajemnicę jego listu"[11]. Oświadczenie to zakończyło konflikt na forum parlamentu, jednak głównym poszkodowanym okazał się Jan Brejski[12] i jego krótka notatka z 13 marca zawierająca pytanie: „czy ten pan [Gerlich – przyp. G. G.] należy do ludzi, którzy mogą dać satysfakcję w pojedynku?"

Już 29 marca redaktor został wezwany przed sędziego śledczego[13], który miał rozstrzygnąć, czy skarga wniesiona przez rejencję kwidzyńską i samego Gerlicha wystarczy do wszczęcia postępowania karnego przeciw Brejskiemu jako redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Toruńskiej", na łamach której, zdaniem skarżących, obrażono landrata.

Redaktorów ukazującej się w tym czasie prasy obowiązywały przepisy prawa prasowego z 1874 roku i kodeks karny z 1871 roku. Pierwszy paragraf ustawy prasowej głosił, że „Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które przepisane są, względnie dozwolone niniejszą ustawą", § 20 stwierdzał zaś: „Odpowiedzialność za czyny, których karygodność jest uzasadniona na podstawie treści druku, normują istniejące ogólne prawa karne"[14]. W kodeksie karnym uwzględniono wiele paragrafów mających zastosowanie w sprawach prasowych. Niektóre z nich były niezwykle często wykorzystywane w procesach przeciw polskim redaktorom. Doświadczył tego również Brejski.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu redaktora dopatrzył się w tekście wydrukowanym w „Gazecie Toruńskiej" znamion przestępstwa[15] i skierował sprawę do rozpa-

---

cie n. W.) an der Weichsel. Stadt und Kreis. Natur – Geschichte – Wirtschaft – Kultur, Münster 2001, s. 94.

[7] *Fundusz kolonizacyjny uchwalono*, GT, 1898, nr 58, s. [1].

[8] *Sprawa p. Gerlicha*, GT, 1898, nr 62, s. [1].

[9] Stanisław Motty (1826–1900) – prawnik, działacz polityczny i społeczny, w latach 1894–1900 prezes sejmowego Koła Polskiego. Zob. Z. Grot, *Motty Łukasz Augustyn Stanisław*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa 1983, s. 499.

[10] U Gerlicha zjawili się w imieniu Motty'ego posłowie Władysław Jerzykiewicz i Józef Głębocki, którzy zażądali satysfakcji. *Sprawa p. Gerlicha*, GT, 1898, nr 63, s. [1]; *Motty – Gerlich*, GT, 1898, nr 101, s. [1]; *Proces w obronie pojedynku*, Dziennik Poznański, 1898, nr 122, s. [1].

[11] *Proces o honorowość posła Gerlicha*, GT, 1898, nr 110, s. [1].

[12] Jan Brejski (1863–1934) – wydawca, redaktor, działacz społeczny i polityczny, redaktor naczelny „Gazety Toruńskiej" od 1894 r. Zob. W. Pepliński, *Brejski Jan*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza*, s. 159–160.

[13] *Z różnych stron*, GT, 1898, nr 71, s. [3].

[14] Szerzej zob. G. Gzella, *Pruskie prawo prasowe w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość)*, pod red. G. Gzelli, J. Gzelli, t. 2, Toruń 2001, s. 33–43.

[15] *Z różnych stron*, GT, 1898, nr 74, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1898, nr 75, s. [4]; *Z różnych stron*, GT, 1898, nr 107, s. [2].

trzenia przez sąd ziemski w Toruniu. Toruński periodyk szczegółowo informował swych czytelników o przebiegu procesu, a ze względu na osobę posła Motty'ego, w obronie honoru narodu polskiego gotowego do pojedynku z Gerlichem, czyniły to również czasopisma i gazety poznańskie.

Pierwsze posiedzenie sądu odbyło się 13 maja 1898 r. Przewodniczącym składu sędziowskiego był Ferdynand Grassmann[16]. Jako świadek został powołany Gerlich, którego, zdaniem oskarżenia, notatka zamieszczona w „Gazecie Toruńskiej" „odsądza od honorowości rycerskiej"[17]. Stwierdzenie to próbował podważyć – broniący się samodzielnie – Brejski, zauważając, że przedmiotem obrazy w myśl kodeksu karnego może być tylko „ogólny honor ludzki i obywatelski", a o honorze rycerskim winny rozstrzygać tzw. sądy honorowe[18], co sąd nakazał zaprotokółować. Redaktor złożył też wniosek o wezwanie na świadka posła Czarlińskiego, jego zdaniem mogącego wnieść wiele nowego do sprawy.

Zeznający jako świadek Gerlich omówił przebieg obrad i wypadków w sejmie. Poza znanymi już wiadomościami dodał, że przedstawiciele Centrum[19], namawiając go do odwołania słów wypowiedzianych z mównicy argumentowali, że Motty ze względów religijnych nie może się pojedynkować, a Koło Polskie i Centrum pragną zgody. Fakty te „Gazeta Toruńska" skomentowała stwierdzeniem: „Wygląda to tak, jakby p. Gerlich wyświadczył łaskę p. Mottemu przez to, że go nie wziął za słowo"[20].

Po wyjaśnieniach Gerlicha ponownie wystąpił Brejski. Dalej domagając się powołania na świadka Czarlińskiego, przypomniał wypadek z 1890 r., kiedy to tenże polski poseł podczas obrad wyraził wątpliwość, „czy p. Gerlicha można traktować na serio", a ten nie tylko nie zareagował na owe słowa, ale milczeniem i brakiem reakcji przyjął niepodanie mu ręki przez Czarlińskiego. Łącząc te dwie sytuacje, z 1890 roku i aktualnie rozpatrywaną przez sąd – Brejski stwierdził: „Można być mężem honorowym odrzucając pojedynek, ale kto raz obrażony zaniedbał wyzwania, nie może mieć pretensji, aby się z nim pojedynkowano"[21].

Ponieważ Gerlich nie pamiętał wypadku z 1890 roku, sąd postanowił odroczyć posiedzenie i wezwać na świadka posła Czarlińskiego[22]. Ponowna rozprawa przed sądem ziemskim w Toruniu odbyła się 27 maja 1898 r. Oprócz oskarżonego pojawili się na niej Motty, Gerlich i, zgodnie z życzeniem Brejskiego, Czarliński[23]. Rozprawie przewodniczył, podobnie jak podczas pierwszego posiedzenia sądu, dyrektor sądu ziemskiego w Toruniu Grassmann, pozostały skład zespołu sędziowskiego stanowili radca Bischoff i trzej młodzi sędziowie, których nazwisk redakcja „Gazety Toruńskiej" nie znała. Oskarżycielem był prokurator Friedrich Meyer. Brej-

---

[16] Ferdynand Grassmann był dyrektorem sądu ziemskiego w Toruniu, w 1898 r. wygrał z Czarlińskim w wyborach do Reichstagu, a w 1903 r. w kolejnych wyborach przegrał z Brejskim. Zob. M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. 3, cz. 1, Toruń 2003, s. 386–387.

[17] *Proces o honorowość posła Gerlicha*, GT, 1898, nr 110, s. [1].

[18] Ibidem, s. [1]; *Sprawa honoru landrata dr Gerlicha przed sądem*, Gazeta Grudziądzka, 1898, nr 60, s. [1].

[19] Centrum – Partia Konstytucyjna powstała w 1870 r. na bazie frakcji katolickiej, występująca w obronie praw Kościoła katolickiego. Zob. Sz. Wierzchosławski, *Problemy polityczne Pomorza w latach 1871–1914*, [w:] *Historia Pomorza*, pod red. S. Salmonowicza, t. 4 (*1850–1918*), cz. 2: *Polityka i kultura*, Toruń 2002, s. 79.

[20] *Proces o honorowość posła Gerlicha*, GT, 1898, nr 110, s. [1].

[21] Ibidem, s. [2].

[22] Ibidem, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1898, nr 112, s. [4]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1898, nr 59, s. [3].

[23] *Z różnych stron*, GT, 1898, nr 119, s. [3].

ski bronił się sam, gdyż „wobec zupełnej jasności sprawy pomoc adwokata uważał on za zbyteczną"[24].

Zarówno skarżący, jak i oskarżony złożyli zeznania podobne do tych z 13 maja. Gerlich nie zaprzeczył, że Czarliński nie podał mu ręki, ale stwierdził, że tego nie zauważył. Z kolei poseł Czarliński potwierdził wcześniejsze zeznania Brejskiego. Wyjaśnił, że nie przyjął ręki Gerlicha i nie spodziewał się po nim wyzwania na pojedynek[25]. Zeznający Motty oświadczył, że był gotów pojedynkować się z Gerlichem („Byłbym się uważał za łajdaka, gdybym w moim wieku, jako obywatel, sędzia i poseł wyzywał kogoś na pojedynek, a następnie chciał się cofnąć")[26].

Prokurator w swej mowie końcowej starał się wykazać, że w publikacji zamieszczonej w „Gazecie Toruńskiej" doszło do ciężkiej obrazy, „gdyż odmówienie komuś możności dania satysfakcji honorowej, jest według pojęć przyjętych w kodeksie towarzyskim, wielką obrazą". Dodał też, że obraza spotkała wysokiego urzędnika i człowieka starszego wiekiem, którego Motty wyzywając na pojedynek uważał „za męża honoru". Postępowanie Czarlińskiego zaś wytłumaczył uprzejmą formą. Stwierdzenie to wywołało oburzenie i protest posła Czarlińskiego, domagającego się głosu i prawa do sprostowania wypowiedzi prokuratora, na co nie pozwolił mu przewodniczący składu sędziowskiego. Kończąc prokurator wniósł o karę jednego miesiąca więzienia dla redaktora „Gazety Toruńskiej".

Broniący się Brejski podkreślił, że Gerlich jest wysokim urzędnikiem, ale swego urzędu nadużywa i systematycznie podburza Niemców przeciw Polakom. Następnie redaktor wniósł o swoje uwolnienie, argumentując, iż nie może być obrazą zarzut, że ktoś nie może się pojedynkować, albowiem według obowiązujących przepisów pojedynek jest prawnie zakazany i wyrok skazujący go byłby legalizacją pojedynku[27].

Sąd był jednak odmiennego zdania i argument redaktora nie został wzięty pod uwagę. Sędzia Grassmann stwierdził nawet: „Ale się na to nie zważa i ludzie się pojedynkują". Ostateczny wyrok sądu był niezwykle surowy. Brejski skazany został na karę pieniężną w wysokości 600 marek lub, w razie niemożności zapłacenia tej kwoty, na dwa miesiące więzienia[28]. Zaskakujące było to, że sąd podwoił karę wnioskowaną przez prokuratora, domagającego się tylko miesiąca więzienia[29]. „Gazeta Toruńska" relacjonując przebieg procesu i informując swych czytelników o wyroku podała, że redaktor wniesie o rewizję wyroku do sądu wyższej instancji, co wkrótce nastąpiło.

Trybunał Rzeszy w Lipsku zajął się rewizją wniesioną przez Brejskiego 7 października 1898 r.[30] Redakcja „Gazety Toruńskiej" wykorzystała ten fakt, aby swym czytelnikom przybliżyć procedury sądowe, z którymi stykają się w takich sytuacjach

---

[24] *Proces o honorowość p. Gerlicha*, GT, 1898, nr 121, s. [1].

[25] Ibidem, s. [1–2].

[26] *Proces w obronie pojedynku*, Dziennik Poznański, 1898, nr 122, s. [1]; *Proces o honorowość p. Gerlicha*, GT, 1898, nr 122, s. [1].

[27] *Proces w obronie*, s. [2]; *Proces o honorowość p. Gerlicha*, GT, 1898, nr 122, s. [2].

[28] Stałą praktyką ówczesnych sądów było przeliczanie kary pieniężnej na dni więzienia, gdyby skazany nie był w stanie zapłacić nałożonej na niego grzywny. W końcu XIX w. 10 marek było odpowiednikiem jednego dnia pobytu w miejscu odosobnienia. O różnorodności nakładanych kar zob. G. Gzella, *„Przed Wysokim Sądem". Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Toruń 2004.

[29] *Z różnych stron*, GT, 1898, nr 120, s. [3]; *Proces w obronie*, s. [2]; *Proces o honorowość p. Gerlicha*, GT, 1898, nr 122, s. [2]; *Proces o honorowość landrata dr Gerlicha*, Gazeta Grudziądzka, 1898, nr 65, s. [1–2]; *Sensacyjny proces prasowy*, Przyjaciel Ludu, 1898, nr 44, s. [2].

[30] *Z różnych stron*, GT, 1898, nr 224, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1898, nr 224, s. [4].

polscy redaktorzy. Jak wyjaśniono: „Trybunał sądu Rzeszy składa się z siedmiu członków. Rozprawy są publiczne, ale publiczność – z wyjątkiem jednego sprawozdawcy dziennikarskiego wcale się nie pokazuje. Rozprawy są nudne, a odbywają się w ten sposób, że jeden z radców odczytuje głośno najważniejsze ustępy z zaczepionego wyroku sądu ziemiańskiego, pismo rewizyjne i niektóre wyjątki z akt procesowych. Potem zabiera głos oskarżony lub jego zastępca (jeżeli są obecni, co nie jest konieczne), a potem prokurator. Po przemówieniach stron oświadcza przewodniczący, że sprawa skończona a wyrok zostanie ogłoszony później. [...] Wyroki najczęściej odmowne, ogłasza przewodniczący"[31].

W uzasadnieniu wyroku toruńskiego sądu ziemskiego stwierdzono, że podstawą zarzutu wobec Brejskiego było przypisanie przezeń Gerlichowi braku odwagi, co „uchodzi za najważniejszy powód do odmówienia komuś zdolności dania satysfakcji w pojedynku". Redaktor w swym wystąpieniu przed sądem w Lipsku tłumaczył, że paragraf 185 kodeksu karnego, któremu zdaniem sądu miał podlegać jego czyn, czyli obraza honoru posła Gerlicha, otacza opieką honor ogólnoludzki i obywatelski. Jednak poseł jako urzędnik nie tylko nie był zobowiązany do pojedynkowania się, ale obejmował go wręcz zakaz udzielania w ten sposób satysfakcji. Skoro więc nie miał do tego prawa, nie mogło to być podstawą obrazy honoru obywatelskiego lub ogólnoludzkiego. Następnie Brejski przypomniał, że w wyroku była mowa o obrażonym honorze rycerskim, co nie powinno być przedmiotem analizy sądu, dodał też, że podczas rozprawy w sądzie toruńskim nie tylko nie dopuszczono do głosu posła Czarlińskiego, chcącego wnieść sprostowanie do wywodów prokuratora, ale i odrzucono wniosek oskarżonego o ponowne przesłuchanie tegoż posła, co było niesłusznym ograniczeniem obrony, a czego nie uwzględniono w protokole rozprawy. Wobec tych ostatnich zarzutów redaktora sąd wyjaśnił, że nie przeprowadza dowodu sprawy, a jedynie ma stwierdzić, czy wyrok zawiera błędy formalne.

Prokurator, odrzucając kolejne argumenty Brejskiego, na zakończenie swego wystąpienia stwierdził: „Zarzut niezdolności dania satysfakcji w pojedynku nie dotknąłby czci praczki, ale dla urzędnika jest ciężką obrazą" i na tej podstawie wniósł o odrzucenie rewizji. Do jego wniosku przychylił się w swym wyroku Trybunał Rzeszy, który utrzymał w mocy wyrok sądu ziemskiego – sześciuset marek grzywny bądź dwóch miesięcy więzienia dla redaktora „Gazety Toruńskiej"[32].

Po tej decyzji już tylko dekret sądowy zatwierdzający wyrok Trybunału Rzeszy w Lipsku dzielił Brejskiego od wykonania postanowienia sądowego i odbycia sześćdziesięciu dni kary. Dekret taki nadszedł w kwietniu 1899 roku, gdy redaktor „Gazety Toruńskiej" przebywał w więzieniu za inne przewinienie prasowe[33]. Poin-

---

[31] *Proces rewizyjny*, GT, 1898, nr 233, s. [1].

[32] Ibidem, s. [1]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1898, nr 122, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1898, nr 233, s. [4].

[33] Brejski skazany został na karę 15 dni więzienia za artykuł dotyczący wyborów, którym obrażony poczuł się sędzia Grassmann, kandydujący do Reichstagu. *Od redakcji*, GT, 1899, nr 80, s. [3]; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, Kurier Poznański, 1899, nr 82, s. [3]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1899, nr 43, s. [2]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1899, nr 83, s. 3; *Witamy*, GT, 1899, nr 92, s. [3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1899, nr 94, s. [3]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1899, nr 95, s. 3. Po wyjściu z więzienia redaktor podziękował swym czytelnikom za pamięć: „Składam [dzięki] wszystkim łaskawym Rodakom za liczne dowody życzliwości, jakie otrzymałem z powodu mego pobytu w więzieniu. Nadmieniam, że kaźń tym razem mniej mi się dała we znaki, niż przed trzema laty. Widocznie do wszystkiego przyzwyczaić się można, a Polakom pod panowaniem pruskim do niejednej przykrości przyzwyczaić się trzeba, bo uniknąć jej niepodobna, mimo największej przezorności". J. Brejski, *Serdeczne dzięki*, GT, 1899, nr 94, s. [1].

formowano go w nim, że do 22 kwietnia (a więc jeszcze przed wyjściem na wolność) musi zapłacić koszty sądowe[34]. Redakcja toruńskiego periodyku następująco skwitowała ów „zbieg okoliczności": „Taki to już los redaktorów polskich pod panowaniem pruskim".

Wkrótce po opuszczeniu więzienia Brejski otrzymał wezwanie od prokuratora toruńskiego, aby najpóźniej do 25 czerwca 1899 r. stawił się w kolejnym więzieniu, w którym miał spędzić sześćdziesiąt dni. Oskarżyciel odrzucił prośbę redaktora o odroczenie kary do czasu rozpatrzenia wniosku o ponowne podjęcie sprawy, gdyż sędzia w trakcie procesu toruńskiego dopuścił się, zdaniem Brejskiego, wielu nadużyć[35]. W takiej sytuacji redaktor stawił się w więzieniu, ale spędził w nim tylko jeden dzień, już bowiem dnia następnego żona Brejskiego wpłaciła kaucję w wysokości 590 marek (10 marek za każdy dzień, jak pisano, „niewysiedziany"), co pozwoliło redaktorowi na wyjście na wolność[36].

Po decyzji Trybunału Rzeszy w Lipsku pozostała oskarżonemu tylko jedna droga umożliwiająca uniknięcie kary: obalenie wyroku w wyniku ponownego procesu w sprawie obrazy Gerlicha. Jak napisano w „Gazecie Toruńskiej" – redaktor winien „wystąpić przeciw sędziom, którzy podpisali wyrok z dnia 27 maja 1898 r. i przeciw sekretarzowi, który wtenczas pisał protokół", co też uczynił. Brejski dowodził nadużyć sędziego oraz domagał się ponownego rozpatrzenia sprawy, a przede wszystkim wysłuchania posła Czarlińskiego, który już w trakcie procesu toruńskiego zgłosił protest dotyczący interpretacji jego słów przez prokuratora. Jego zażalenie odrzucili jednak zarówno nadprokurator w Kwidzynie, jak i minister sprawiedliwości[37]. Co więcej, prokurator toruński na wniosek sędziego Grassmanna wytoczył Brejskiemu proces o obrazę sędziego, której dopuścić się miał w swym piśmie do prokuratury.

Na świadków, obok Czarlińskiego, powołano obecnych na procesie redaktorów: „Dziennika Poznańskiego" Franciszka Krysiaka i „Orędownika" Dionizego Królikowskiego[38]. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie zwołane na 21 lipca 1899 r. zostało odroczone, w Toruniu bowiem nie pojawił się główny świadek oskarżonego poseł Czarliński[39]. Na kolejnej rozprawie, 18 września[40] – analogicznie jak w sprawie Gerlicha, sąd toruński również dopatrzył się winy Brejskiego. Redaktor za obrazę tym razem sędziego Grassmanna – który jego zdaniem nie dopełnił swoich obowiązków w trakcie majowego procesu – skazany został na miesiąc więzienia[41].

Podobnie jak po wyroku za rzekomą obrazę Gerlicha, także w tym wypadku redaktor postanowił odwołać się do Trybunału Rzeszy w Lipsku[42]. Tym razem Try-

---

[34] *Z różnych stron*, GT, 1899, nr 93, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1899, nr 50, s. [2].

[35] *Źle się kończy*, GT, 1899, nr 139, s. [3]; *Wiadomości z naszych i dalszych* stron, Gazeta Grudziądzka, 1899, nr 75, s. [2]; *Redaktor aresztowany*, GT, 1899, nr 150, s. [1]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1899, nr 151, s. [3]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1899, nr 152, s. 3.

[36] *Z różnych stron*, GT, 1899, nr 151, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1899, nr 152, s. [3]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1899, nr 153, s. 3; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1899, nr 82, s. [3].

[37] *Sprawa fałszów w wyroku przed sądem*, GT, 1899, nr 216, s. [1–2].

[38] *Z różnych stron*, GT, 1899, nr 164, s. [2].

[39] *Z różnych stron*, GT, 1899, nr 165, s. [2].

[40] *Z różnych stron*, GT, 1899, nr 214, s. [3]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1899, nr 111, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1899, nr 211, s. [3].

[41] *Sprawa fałszów w wyroku przed sądem*, GT, 1899, nr 217, s. [1–2]; *Ciekawy proces*, Dziennik Poznański, 1899, nr 214, s. [1]; *Miesiąc więzienia*, GT, 1899, nr 215, s. [1].

[42] *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1899, nr 215, s. 3.

bunał zakwestionował wyrok toruńskiego sądu i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi w Grudziądzu[43]. Będący konsekwencją obrazy Gerlicha proces o obrazę Grassmanna zakończył się w Grudziądzu 21 sierpnia 1900 roku. Jako świadkowie zeznawali poseł Czarliński, księgarz toruński K. Zabłocki i redaktor Krysiak z Poznania. Wszyscy oni potwierdzili słowa i zarzuty redaktora. Po trzech godzinach obrad prokurator Waitzmann sam wniósł o uwolnienie Brejskiego, a sąd, mimo protestów Grassmanna, do wniosku tego się przychylił. Koszty procesu nałożono na skarb państwa[44].

Sprawę Brejskiego w grudziądzkim sądzie redaktorzy „Dziennika Poznańskiego" nazwali „epilogiem głośnej przed dwoma laty sprawy pojedynkowej między prezesem sejmowego Koła Polskiego posłem Mottym a znanym ze swego polakożerstwa byłym landratem świeckim dr Gerlichem"[45]. Tym razem redaktor „Gazety Toruńskiej" pozostał na wolności, ale decyzja sądu grudziądzkiego nie zmieniła przecież wcześniejszego wyroku z 27 maja 1898 r., kiedy to Brejski skazany został na karę pieniężną w wysokości 600 marek lub sześćdziesiąt dni więzienia. Wpłacona przez żonę redaktora kaucja w wysokości 590 marek najprawdopodobniej pokryła koszty wyroku i nigdy nie została odzyskana przez Brejskich. Na łamach „Gazety Toruńskiej", która przecież niezwykle skrupulatnie odnotowywała wszelkie obciążenia redaktorów pism polskich, nie podano żadnych dodatkowych informacji, poza ogłoszonymi w chwili opuszczania więzienia przez Brejskiego. Redaktor nie wrócił do więzienia. Potwierdzeniem pokrycia kosztów wyroku gotówką może być zdanie: „Redaktor Brejski niedawno [...] wielkie sumy zapłacił tytułem kary i kosztów" opublikowane w periodyku we wrześniu 1899 roku[46]. Landratem świeckim, który był przyczyną procesu Brejskiego, nie zajmowano się więcej. Ostatnie wiadomości o nim, przekazane czytelnikom jeszcze przed ostatecznym zakończeniem „sprawy Gerlicha" w sądzie, informowały, że „dziś już zniknął [on – przyp. G. G.] z widowni, gdyż spensjonowany nie został, mimo usilnych starań, [nie został – przyp. G. G.] wybrany posłem, a powiatowcy czynili mu publiczne różne ciężkie zarzuty, wskutek czego zniechęcony sprzedał nawet wieś swoją w powiecie świeckim i wyniósł się, według jednych w głąb Niemiec, według innych do Rosji, na daleki wschód, gdzie miał się okupić"[47].

[43] *Z różnych stron*, GT, 1900, nr 10, s. [2]; J. B[rejski], *Przed sądem rzeszy*, GT, 1900, nr 14, s. [1–2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1900, nr 8, s. [2]; *Z bliska i z daleka*, Gazeta Olsztyńska, 1900, nr 7, s. [3]; *Z różnych stron*, GT, 1900, nr 164, s. [2]; *Z różnych stron*, GT, 1900, nr 166, s. [2]; *Z różnych stron*, GT, 1900, nr 189, s. [3].

[44] *Proces o obrazę* sędziego, GT, 1900, nr 192, s. [3]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka, 1900, nr 101, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1900, nr 190, s. [3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1900, nr 191, s. [4]; *Mała kroniczka*, Przyjaciel Ludu, 1900, nr 69, s. [3].

[45] *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański, 1900, nr 191, s. [4].

[46] *Dotkliwe ciosy*, GT, 1899, nr 218, s. [1].

[47] *Sprawa fałszów w wyroku przed sądem*, GT, 1899, nr 216, s. [1].

Summary

'Gross insult' of the deputy Gustav Gerlich in the columns of 'Gazeta Toruńska' paper (1898–1900)

The cause of a lawsuit which started in Toruń on 13 May, 1898 was a fragment of an article published in the paper 'Gazeta Toruńska' on 13 March that year, in which when writing about the deputy Gustav Gerlich it was concluded: 'it is a big question whether this gentleman belongs to people who can give satisfaction in a duel'. The editor Jan Brejski writing these words referred to the Prussian Seym meeting, during which the deputy Stanisław Motty challenged Gerlich, who was insulting Poles, to fight a duel. There was no duel in the end, but Gerlich felt offended by the words of the editor and he filed a complaint to the Toruń public prosecutor's office. The court proceedings started on 13 May, 1898 and were continued, with the presence of new witnesses, on 27 May. The court judgement was extremely severe. Contrary to the prosecutor, who demanded one month's prison sentence for the editor, Brejski was penalised and ordered to pay 600 marks, or, if he could not pay such a heavy penalty, sentenced to a two-month's imprisonment. In the paper 'Gazeta Toruńska', reporting the trial case, readers were immediately informed that the editor would file for a revision of judgement to the court of higher instance, which was soon done.

The Reich Court of Justice in Leipzig attended the revision filed by Brejski on 7 October, 1898. The editor's arguments that the civil servant, whom was the deputy Gerlich occupying the position of a civil district president, has no right to fight a duel, were not taken into account by the court which upheld the decision of the Toruń court.

In April 1899 Brejski was informed that by 25 June he must appear in the prison, which he did do, but already the following day he was set free because the editor's wife paid a security in the amount of 590 marks which compensated the judgement. The editor still tried to reverse the Toruń judgement, but his arguments were not taken into account by the attorney general in Kwidzyń or the minister of justice.

Zusammenfassung

„Schwere Beleidigung" des Abgeordneten Gustav Gerlich in den Spalten der „Gazeta Toruńska" (1898–1900)

Der Grund eines Gerichtsverfahrens, das in Toruń am 13. Mai 1898 angefangen hat, war ein Fragment des Artikels, der in die „Gazeta Toruńska" am 13 März desselben Jahres eingerückt wurde. In diesem Artikel, über den Abgeordneten Gustav Gerlich schreibend, hat man festgestellt: eine grosse Frage, ob dieser Herr zu den Leuten gehört, die eine Satisfaktion im Duell geben können. Diese Worte schreibend, hat sich der Redakteur Jan Brejski auf die Sitzung von preussischen Sejm bezogen, während dessen der Abgeordnete Stanisław Motty den Polen beleidigenden Abgeordneten Gerlich zum Duell herausgefordert hat. Zum Duell ist nicht gekommen aber Gerlich hat die Feststellung des Redakteurs als Beleidigung

angesehen und hat eine Klage zur Thorner Staatsanwaltschaft eingereicht. Das Gerichtsverfahren hat am 13. Mai 1898 angefangen und man hat es in der Anwesenheit von neuen Zeugen am 27. Mai fortgesetzt. Das Urteil war sehr streng. Gegen den Staatsanwalt, der einen Monat Gefängnis für den Redakteur verlangte, wurde Brejski zur Geldstrafe in der Höhe von 600 Mark verurteilt. Wenn er diese hohe Strafe nicht bezahlen könnte, müsste er für 2 Monate ins Gefängnis gehen. Die „Gazeta Toruńska", die über den Verlauf des Prozesses berichtet hat, hat man die Leser sofort informiert, dass der Redakteur das Urteil der Revision unterzieht. Er wendet sich an das Gericht der höheren Instanz, was bald zustande gekommen ist.

Der Gerichtshof des Reiches in Leipzig befasste sich mit der von Brejski eingereichten Revision am 7. Oktober 1898. Die Argumente des Redakteurs, dass der Staatsbeamte, wie der des Laienlandrats einnehmende Stellung Abgeordnete Gerlich, kein Recht zum Duell hat, wurden vom Gericht nicht berücksichtigt, das die Entscheidung des Thorner Gerichts aufrechterhalten hat.

Im April 1899 hat man Brejski mitgeteilt, dass er bis zum 25. Juni im Gericht erscheinen soll, was er auch getan hat, aber schon am nächsten Tag war er schon frei, weil die Frau des Redakteurs eine Kaution in Höhe von 590 Mark eingezahlt hat. Das hat natürlich das Urteil entschädigt. Der Redakteur versuchte noch das Urteil des Thorner Gerichts umzustossen, aber seine Argumente wurden vom Oberstaatsanwalt in Kwidzyn und vom Justizminister nicht berücksichtigt.

Katarzyna Tomkowiak

Biblioteki w Toruniu w latach 1920–1939 (część III)

Biblioteki szkół powszechnych

W dniu 1 grudnia 1930 roku biblioteki toruńskich szkół powszechnych zestawił w swym Wykazie inspektor szkolny Leśniewski[402]. W 1933 roku do szkół nr 1–10 dołączono kolejne: nr 11, 12, 13[403]. W nowych placówkach, które miały charakter koedukacyjny, panowała ciasnota i nie jest wykluczone, że nie było tam bibliotek, chociaż polecono organizatorom, by „zaopatrzyć je w całkowite urządzenie wewnętrzne"[404]. Kolejne wykazy publicznych szkół powszechnych obejmowały już trzynaście placówek[405].

W celu wzbogacenia księgozbiorów szkół powszechnych oraz upowszechniania czytelnictwa wśród uczniów urządzano w Toruniu akcje „propagandy czytelnictwa". Akcję taką nagłośniła prasa w czerwcu 1921 roku, kiedy to dochód z imprez z okazji 3 maja, organizowanych przez Magistrat miasta Torunia w sali „Wiktorii", przeznaczono na założenie bibliotek w szkołach powszechnych[406]. Innym przejawem troski o dostęp dzieci szkolnych do książek była decyzja zarządu koła TCL w Toruniu: 29 lipca 1922 roku postanowiono od nowego roku szkolnego zlikwidować bibliotekę dla dzieci, a jej zbiory przekazać do bibliotek szkół powszechnych Torunia[407]. Stanem bibliotek szkolnych interesowało się KOSP, które ogłosiło w lutym 1927 roku akcję „miesiąc książki dla młodzieży". Wystosowano wówczas odezwę do stowarzyszeń kulturalno-oświatowych na Pomorzu, by propagowały czytelnictwo wśród młodzieży oraz pomogły w zbiórce funduszy na powiększenie bibliotek w szkołach Okręgu Szkolnego Pomorskiego[408]. Akcję tę rozpropagowała prasa toruńska, niestety o jej wynikach milcząc[409]. O roli biblioteki w szkole powszechnej dyskutowano na nauczycielskich konferencjach rejonowych w latach 1927–1928, postulując rozwój czytelnictwa wśród młodzieży oraz wzmocnienie roli bibliotekarza w szkole[410]. Ciekawych danych dotyczących omawianych zagadnień dostarczyło sprawozdanie ze stanu bibliotek dla młodzieży publicznych szkół powszechnych za rok 1930/1931[411] oraz sprawozdania roczne bibliotek szkół powszechnych i wydziałowych Torunia za lata 1931–1933[412].

[402] APB, KOSP, sygn. 1228, Wykaz szkół powszechnych Inspektoratu Szkolnego w Toruniu wg stanu z 1 XII 1930 r. Inspektor szkolny Leśniewski podał m.in. stan bibliotek szkolnych w tomach.
[403] Ibidem, sygn. 1232, Orzeczenie Nr I–30636/33 z 4 VII 1933 r.
[404] Ibidem, sygn. 1234.
[405] APT, AmTD, WKiO, sygn. 3246, 3263.
[406] SP, nr 102 z 7 VI 1921, s. 3.
[407] SP, nr 171 z 28 VII 1922, s. 5.
[408] SP, nr 35 z 13 II 1927, s. 18.
[409] GR, nr 17 z 22 I 1927, s. 3.
[410] APT, IST, sygn. 94, Konferencja rejonowa szkół powszechnych Torunia, r. szk. 1926/1927.
[411] Ibidem, sygn. 130, Sprawozdanie inspektora szkolnego dotyczące bibliotek, r. szk. 1930/1931, k. 29.
[412] Ibidem, Sprawozdanie roczne bibliotek szkół powszechnych i wydziałowych Torunia, r. szk. 1931/1933.

W bibliotekach szkół powszechnych abonowano wiele czasopism dla dzieci i młodzieży. Obok „Płomyka" i „Płomyczka" oraz „Przyjaciela Szkoły" pojawiały się też pisma zalecane przez władze szkolne, podobnie jak i w gimnazjach, np. „Młody Gryf", „Młody Gryf Szkolny", „Czyn młodzieży". W toruńskich szkołach starano się udostępniać uczniom odpowiednie czasopisma. Wśród periodyków zalecanych przez MWRiOP była np. „Oświata i Wychowanie" – w 1931 roku koszty prenumeraty tego tytułu, dla wszystkich trzynastu szkół powszechnych oraz szkoły pomocniczej i obu szkół wydziałowych, pokrył Magistrat miasta Torunia. Zamówienia dokonano bezpośrednio z ministerstwa[413]. Abonowano również „Młodego Gryfa"[414]. Zaleceniom towarzyszyły ostrzeżenia: np. M. Pollak w 1932 roku apelował, by nie prenumerować i wręcz zniechęcać do czytania „Tajnego Detektywa", pełnego reportaży o przestępcach i erotyki[415].

W sferze pracy oświatowej bibliotekom przypisywano ważne zadania. Na konferencji organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych we wrześniu 1934 roku w Toruniu, której przewodniczył Tadeusz Seib, rozważano kwestie utworzenia sekcji bibliotecznej, która miałaby działać w ramach Miejskiej Komisji Oświatowej, a podkreślając celowość nowych form pracy w organizacjach szkolnych, nie zapomniano o bibliotekach[416].

Zarejestrowano stan bibliotek toruńskich szkół powszechnych w dniu 1 grudnia 1930 roku[417]. Między innymi biblioteka Szkoły Powszechnej nr 2 (z językiem niemieckim nauczania) liczyła 385 tomów; biblioteka Szkoły Powszechnej nr 3 przy ul. Bażyńskich 3 (17) – 190 tomów; biblioteka Szkoły Powszechnej nr 4 przy ul. Sienkiewicza 6 (4/6) – 300 tomów; biblioteka Szkoły Powszechnej nr 5 przy ul. Łąkowej 7 (11) (dzielnica Mokre) – 343 tomy; biblioteka Szkoły Powszechnej nr 6 przy ul. Łąkowej 5 (Mokre) – 131 tomów; biblioteka Szkoły Powszechnej nr 10 przy ul. Łąkowej 7 (9, 11) – 49 tomów; biblioteka Prywatnej Szkoły im. św. Teresy (dr Zofii Szczepańskiej) przy ul. Kościuszki 4 (5) – 420 tomów; biblioteka Szkoły Pomocniczej w Toruniu przy ul. Szosa Chełmińska 26 – 179 tomów[418].

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 1

W bibliotece Szkoły Powszechnej nr 1 im. św. Stanisława Kostki przy ul. Prostej 4 (plac św. Katarzyny 4) w dniu 1 grudnia 1930 roku było 468 tomów. W 1931 roku odnotowano, że w auli SP nr 1 mieściła się biblioteczka nauczycielska, czynna w każdy wtorek w godzinach od 16 do 17. Inspektorat Szkolny w Toruniu zachęcał nauczycieli do korzystania z niej, głównie nauczycieli tymczasowych i kontraktowych[419]. W sprawozdaniu biblioteki szkolnej za lata 1930–1933 podano stan księgozbioru (cały w języku polskim): 1930 r. – 460 dzieł w 466 tomach; 1931 r. – 476 dzieł w 482 tomach; 1932 r. – 489 dzieł w 495 tomach; 1933 r. – 482 dzieła w 488 tomach. Czytelnictwo kształtowało się następująco: w 1931 r. – 236 czytel-

[413] Ibidem, sygn. 129, Czytelnictwo czasopism w szkołach 1931–1934, k. 1; ibidem, k. 5, Pismo z 28 I 1931 r. w sprawie pokrycia kosztów prenumeraty „Oświaty i Wychowania"; ibidem, k. 7, Pismo z 2 III 1931 r., IS w Toruniu do KOSP, nr 499/31, Zarządzenie Kuratorium nr i-577/31 z 9 I 1931 r.

[414] Ibidem, k. 9–10, Pismo insp. Leśniewskiego nr 925/31 z 22 IV 1931 r.; ibidem, k. 21, 23, Wykaz szkół [powszechnych i wydziałowej żeńskiej i męskiej], które abonowały „Młodego Gryfa".

[415] Ibidem, k. 29, Pismo KOSP Nr 0-62852/33 z 21 XI 1933 r. Por. P. Olstowski, Oświata polska i niemiecka w Toruniu w latach 1920–1939 (tekst przewidziany do druku w „Historii Torunia", t. III, cz. 2), autor podaje przykłady prenumeraty prorządowych czasopism w bibliotekach szkolnych.

[416] APT, IST, sygn. 314, k. 2, 15.

[417] Ibidem, sygn. 130, k. 1.

[418] APB, KOSP, sygn. 1228, m.in. stan bibliotek szkolnych (w tomach).

[419] APT, IST, sygn. 130, k. 1.

ników, 1165 wypożyczeń (na 623 uczniów); w 1932 r. – 508 czytelników, 3102 wypożyczeń (na 667 uczniów); w 1933 r. – 517 czytelników, 6600 wypożyczeń (na 837 uczniów). Bibliotekarzem był Paweł Płoskoń, a z budżetu szkoły na bibliotekę wydano w 1931 r. 100 zł, w 1933 r. 40 zł. Zbiory wzbogaciły się o 16 książek zakupionych z budżetu Magistratu za sumę 48 zł. W roku 1932 kupiono 13 tytułów ze środków pozyskanych z imprez (85 zł) oraz 22 książki za 51 zł 20 gr ze środków budżetowych[420]. W bibliotece tej abonowano czasopisma: „Młody Gryf", „Płomyczek", „Płomyk", „Rycerz Niepokalanej", „Ilustracje Szkolne", „Mały Misjonarz".

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 7

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 7 przy ul. Lubickiej 42/44 (34/36) liczyła w dniu 1 grudnia 1930 roku 299 tomów. W 1934 roku pracował w niej Stanisław Dąbrowski oraz bibliotekarka filii TCL Łucja Bednarska. Biblioteka nauczycielska liczyła 23 tomy, prenumerowano dla niej: „Oświatę i Wychowanie", „Ruch Pedagogiczny", „Przyjaciela Szkoły", „Polonistę", „Wychowanie Fizyczne", „Prace Ręczne", „Poradnik Językowy". Biblioteka uczniowska liczyła w 1933 roku 361 dzieł. W 1934 roku księgozbiór wzrósł do 382 dzieł, zarejestrowano 306 czytelników (162 chłopców i 144 dziewczęta), średnia przeczytanych książek na jednego czytelnika najlepiej wypadła w oddziale V – 10 pozycji. Dla dzieci prenumerowano po 6 egz. „Płomyka" i „Płomyczka", 40 egz. „Młodego Gryfa Szkolnego", 3 egz. „Młodego Gryfa", 19 egz. „Czynu Młodzieży" i 1 egz. „Od Naszego Morza"[421].

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 8

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 8 przy ul. Prostej 4 (plac św. Katarzyny 4) w dniu 1 grudnia 1930 roku miała 120 tomów. W 1934 roku w bibliotece pracowała Emilia Smajkówna, która również prowadziła kółko czytelnicze. Liczyło ono 67 uczniów, zbierało się raz w tygodniu po południu, omawiało m.in. książki przeczytane w domu. Dla nauczycieli prenumerowano: „Zajęcia Praktyczne i Rysunki", „Ruch Pedagogiczny", „Przyjaciela Szkoły", „Archiwum Psychologiczne", „Prace Szkolne". Biblioteka uczniowska liczyła w 1933 roku 448 dzieł (w tym wydania „groszowe"). W 1934 roku było już 559 dzieł (w tym wydania „groszowe"), zarejestrowano 574 czytelników, a średnia przeczytanych książek na jednego czytelnika najlepiej wypadła w oddziale III – 26 pozycji. Dla dzieci prenumerowano 4 egz. „Płomyka" i 10 egz. „Płomyczka", 52 egz. „Młodego Gryfa Szkolnego", 2 egz. „Młodego Gryfa", 2 egz. „Gazetki Ściennej"[422].

Biblioteka Publicznej Szkoły Powszechnej nr 9

Biblioteka Publicznej Szkoły Powszechnej nr 9 przy ul. Sienkiewicza 6 (34) w dniu 1 grudnia 1930 roku posiadała tylko 65 tomów. Biblioteka nauczycielska powstała w roku szkolnym 1933/1934 i liczyła 134 książki, w tym broszury, składała się głównie z dzieł metodycznych. Prenumerowano dla niej: „Przyjaciela Szkoły", „Czasopismo Przyrodnicze", „Zajęcia Praktyczne i Rysunki", „Prace Szkolne", „Szkołę". Księgozbiór biblioteki uczniowskiej w 1933 roku obejmował 273 tomy, a 1934 roku – 369, wszystkie w języku polskim. Obie biblioteki, uczniowską i nauczycielską, prowadziła w 1934 roku Helena Polakówna. W roku szkolnym 1933/

---

[420] Ibidem, sygn. 130, Sprawozdanie biblioteki szkolnej 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej (dalej: Publ. Szk. Powsz.) nr 1 z polskim językiem nauczania, 1930–1933, k. 3, 31, 57 (stan na 30 VI 1930, 30 VI 1931, 30 VI 1932, 30 VI 1933 r.).

[421] Ibidem, sygn. 83, Sprawozdanie roczne 7-klasowej Publ. Szk. Powsz. nr 7 w Toruniu, 1934 r.

[422] Ibidem, sygn. 84, Sprawozdanie roczne 7-klasowej Publ. Szk. Powsz. nr 8 w Toruniu, 1934 r.

/1934 z biblioteki uczniowskiej korzystało 288 czytelników, wypożyczyli 2639 pozycji. Średnia wypożyczeń najlepiej wypadła dla oddziału V – 12,5 książki na jednego ucznia. Dla dzieci prenumerowano: 3 egz. „Płomyczka", 2 egz. „Płomyka", po 1 egz. „Młodego Gryfa" i „Młodego Gryfa Szkolnego"[423].

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 11

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 11 przy ul. Kościuszki 24 w 1934 roku prenumerowała „Życie Szkoły", jej księgozbiór liczył 36 dzieł, zarejestrowano 104 czytelników (81 chłopców i 23 dziewczęta), a średnia przeczytanych książek na jednego czytelnika najlepiej wypadła w oddziale V – 17 pozycji. Dla dzieci prenumerowano 16 egz. „Młodego Gryfa Szkolnego", 1 egz. „Młodego Gryfa", 2 egz. „Płomyka", 6 egz. „Płomyczka"[424].

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 12

Biblioteka Szkoły Powszechnej nr 12 przy ul. Jęczmiennej 23 (W. Garbary 9) nie posiadała dzieł z zakresu pedagogiki i metodyki, nauczyciele wypożyczali książki z Centralnej Biblioteki Nauczycielskiej przy Inspektoracie Szkolnym. W 1934 roku prenumerowano „Ruch Pedagogiczny", „Zajęcia Praktyczne i Rysunki", „Wychowanie Fizyczne". Biblioteka uczniowska liczyła 218 dzieł, zarejestrowano 408 czytelników (196 chłopców i 212 dziewcząt), a średnia przeczytanych książek na jednego czytelnika najlepiej wypadła w oddziale IV (3 pozycje). Dla dzieci prenumerowano 16 egz. „Młodego Gryfa Szkolnego", 8 egz. „Młodego Gryfa", po 5 egz. „Płomyka" i „Płomyczka" oraz 1 egz. „Czynu Młodzieży"[425].

Biblioteka Publicznej Szkoły Powszechnej nr 13

Biblioteka Publicznej Szkoły Powszechnej nr 13 przy ul. Sienkiewicza 4/6 prenumerowała w 1934 roku „Życie Szkoły", „Przyjaciela Szkoły", „Ruch Pedagogiczny". Biblioteka liczyła 85 dzieł, zarejestrowano 192 czytelników (154 chłopców i 38 dziewcząt), średnia przeczytanych książek na jednego czytelnika najlepiej wypadła w oddziale VI (7 pozycji). Dla dzieci prenumerowano 40 egz. „Młodego Gryfa", 10 egz. „Płomyka", 25 egz. „Płomyczka"[426].

Biblioteka Publicznej Szkoły Wydziałowej Męskiej w Toruniu

Biblioteka Publicznej Szkoły Wydziałowej Męskiej w Toruniu prawdopodobnie istniała jeszcze przed 1 sierpnia 1933 r. i mieściła się przy placu św. Katarzyny 6/8. Wiadomo, że opiekun szkolnego Koła Ligi Obrony Powietrznej pan Block w 1933 roku „pilnie prosił o korzystanie z biblioteczki kółka"[427].

Biblioteka Prywatnej Szkoły Powszechnej z niemieckim językiem nauczania

Biblioteka Prywatnej Szkoły Powszechnej z niemieckim językiem nauczania przy ul. Mickiewicza 87 (jej kierownikiem był Feliks Schwalbe) miała dość skomplikowaną strukturę. Biblioteka uczniowska przed 1934 rokiem liczyła 23 książki polskie i „prawie tyleż niemieckich", wypożyczenia „nie przebiegały w sposób zor-

---

[423] Ibidem, sygn. 85, Sprawozdanie roczne 7-klasowej Publ. Szk. Powsz. nr 9 w Toruniu, 1934 r.
[424] Ibidem, sygn. 87, Sprawozdanie roczne 7-klasowej Publ. Szk. Powsz. nr 11 w Toruniu, 1934 r.
[425] Ibidem, sygn. 88, Sprawozdanie roczne 7-klasowej Publ. Szk. Powsz. nr 12 w Toruniu, 1934 r.
[426] Ibidem, sygn. 89, Sprawozdanie roczne 7-klasowej Publ. Szk. Powsz. nr 13 w Toruniu, 1934 r.
[427] APB, KOSP, sygn. 2494, 2496; DP, nr 96 z 26 IV 1933, s. 7; P. Olstowski, op.cit. Publiczna Szkoła Wydziałowa Męska została połączona ze zlikwidowaną Publiczną Szkołą Wydziałową Żeńską (1 VIII 1933 r.), od r. szk. 1933/1934 istniała jako Publiczna Szkoła Wydziałowa Koedukacyjna.

ganizowany". Biblioteka nauczycielska, „dość liczna", zawierała dzieła o różnej treści, mało tytułów o charakterze metodyczno-dydaktycznym, prawie wyłącznie w języku niemieckim. W maju 1934 roku biblioteka uczniowska liczyła 81 książek polskich i 57 niemieckich, była nadal mało wykorzystywana; jako „duży" określono księgozbiór biblioteki nauczycielskiej. W roku szkolnym 1934/1935 bibliotekę nauczycielską tworzyło 655 dzieł w 840 tomach, bibliotekę uczniowską – 143 dzieła w 172 tomach (odnotowano „bibliotekę polską" – 84 dzieła w 108 tomach i „bibliotekę niemiecką" – 59 dzieł w 64 tomach). W roku szkolnym 1935/1936 biblioteka nauczycielska liczyła 655 dzieł w 851 tomach, uczniowska 167 dzieł w 196 tomach (polska – 92 dzieła w 106 tomach, niemiecka – 75 dzieł w 80 tomach). Biblioteka uczniowska polska w roku szkolnym 1936/1937 zawierała 95 dzieł w 117 tomach, a niemiecka 97 dzieł w 120 tomach[428].

Biblioteka Konserwatorium Muzycznego Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu

Konserwatorium Muzyczne Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego rozpoczęło działalność od 1 września 1921 roku, realizując cele statutowe PTM. W konserwatorium istniała również biblioteka. W roku szkolnym 1925/1926 uczniowie wpłacali na fundusz biblioteki po 50 groszy[429].

Wypożyczalnie-księgarnie: prywatne wypożyczalnie książek

W okresie międzywojennym liczba prywatnych wypożyczalni np. w Warszawie wzrosła, jednak w Toruniu rozwoju tej formy udostępniania nie zauważyłam[430]. Przedstawione poniżej opisy toruńskich „wypożyczalni-księgarni" nie są pełne, nie zawsze bowiem w sposób jednoznaczny mogłam rozstrzygnąć, czy w danej księgarni była wypożyczalnia, a tylko nie zarejestrowały tego nieliczne źródła. Przyczyny braku informacji na ten temat można również upatrywać w sposobie pojmowania tej instytucji przez KOSP, a w szczególności jego Oddział Oświaty Pozaszkolnej. Otóż wypożyczalnie istniejące przy księgarniach postrzegano jako instytucje dochodowe, nie zaś oświatowe, i nie zajmowano się nimi zupełnie[431]. *Księga adresowa miasta Torunia wraz z Podgórzem i powiatem Toruń-wieś* z 1923 roku wymienia w dziale „Księgarnie" następujące zakłady: Towarzystwo Wydawnicze „Ignis" – wypożyczalnię książek (ul. Szeroka 37, tel. 589); firmę Cecylii Rogalla (i skład przyborów do pisania, ul. Żeglarska 31); Księgarnię „Stella", właśc. Halina Urbańska (ul. Szeroka 26), księgarnię Jana Wojciechowskiego przy ul. Rynek Staromiej-

[428] APT, IST, sygn. 173, Prywatna Szkoła Powszechna z niemieckim językiem nauczania w Toruniu 1933–1939, Sprawozdanie z wizytacji 9 IV i 23 V 1934 r., Sprawozdanie z 1934/1935, 1935/1936, 1936/1937 r.

[429] E. Gawrońska, *Szkolnictwo muzyczne Torunia w latach 1921–1960*, Toruń 2002, s. 15, 26; K. Trzebiatowski, op.cit., s. 65 (tab. 5: *Szkoły artystyczne województwa pomorskiego w dniu 1 stycznia 1939 r.*). W wykazie figurują Prywatna Pomorska Szkoła Muzyczna i Prywatne Konserwatorium PTM.

[430] Rozkwit tej formy udostępniania odnotowano w XIX oraz w 1 poł. XX w., wypożyczalnie przy księgarniach dały początek instytucjom, od których zaczerpnięto nazwę *czytelnia*, znacząca tyle co „zakład księgarski, wypożyczający książki do czytania za pewną opłatą miesięczną od sztuki" (definicja: S. Orgelbrand, *Encyklopedja powszechna*, t. 4, Warszawa, s. 180). Dopiero później, w latach 70. XIX w. pojawiły się samodzielne wypożyczalnie, które nie były związane z księgarniami. Zob. E. Mahrburg, *Prywatne wypożyczalnie książek w Warszawie*, Bibliotekarz, 1982, nr 2, s. 32–33 (tamże wykaz literatury przedmiotu).

[431] APB, KOSP, sygn. 3574, Biblioteki na terenie miasta i powiatu toruńskiego, 1929–1935.

ski 4, natomiast w dziale „Wypożyczalnie książek" powtarza ofertę Towarzystwa Wydawniczego „Ignis"[432]. Drugie wydanie *Księgi adresowej*, z 1932 roku, rejestruje: „Lot" – Księgarnię Pocztową, księgarnię C. F. Rogala (ul. Żeglarska 31), „Ruch" Księgarnię Kolejową (Dworzec Miejski – Przedmieście; Dworcem Przedmieście nazywano dzisiejszy Dworzec Główny), księgarnię B. Westphal (ul. Szeroka 2), księgarnię Jana Wojciechowskiego (przy Rynku Staromiejskim 4) oraz księgarnię Marii Wojciechowskiej (ul. Szeroka 26)[433]. W Skorowidzu przemysłowo-handlowym pod hasłem „Wypożyczalnie książek" wymieniono jedynie „Wypożyczalnię książek największą w Toruniu 9000 tomów" przy ul. Chełmińskiej 11[434]. W trzeciej edycji *Księgi adresowej* w kategorii „Książki – wypożyczalnie" wymieniono prócz Książnicy Miejskiej i biblioteki TCL również Bibliotekę „Nowości", właśc. Marta Horaczek-Horan (ul. Panny Marii 1/3), księgarnię Konrada Schmidta (ul. Wielkie Garbary 21), księgarnię Jana Wojciechowskiego (ul. Chełmińska 9; reklama informowała: „Jan Wojciechowski Księgarnia, Skład nut i materiałów piśmiennych, Wypożyczalnia książek, Toruń, Rynek Staromiejski 4"[435]); w kategorii „Księgarnie": Księgarnię Toruńską, właśc. Konrad Schmidt (ul. Wielkie Garbary 21), „Ruch" (Dworzec Miejski i Dworzec Przedmieście) oraz księgarnię Franciszka Westphala (ul. Szeroka 10)[436]. Wzmianki o tych firmach i ich nazwy pojawiają się na łamach ówczesnej toruńskiej prasy[437].

Biblioteka (Wypożyczalnia książek) firmy Braci Bażańskich

Biblioteka-Wypożyczalnia książek firmy Braci Bażańskich była pierwszą prywatną i największą w Toruniu biblioteką beletrystyczną. Mieściła się przy ul. Chełmińskiej 9 (I piętro), później przy ul. Szerokiej 37. Liczyła w latach 1930–1931 7 tys. tomów i była otwarta codziennie w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18[438]. Spis bibliotek oświatowych podawał, iż powstała w 1922 r., miała własny lokal, była czynna sześć razy w tygodniu (w sumie 55 godzin tygodniowo), posiadała zbiory w języku polskim oraz pobierała opłaty za wypożyczenia; jej zbiory oszacowano na 6583 tomy[439]. E. Sławińska wymienia ją obok Książnicy Miejskiej jako dużą bibliotekę[440]. Biblioteka-Wypożyczalnia Braci Bażańskich w sierpniu 1925 r. nabyła oddział toruński Towarzystwa Wydawniczego „Ignis" E. Wende i Sp.[441] Do 28 listopada 1928 r. funkcjonowała jako Spółka Zjednoczone Księgarnie na Pomorzu: Bydgoszcz–Grudziądz–Toruń. Po rozwiązaniu spółki bracia Bażańscy podzielili się księgarniami: Władysław otrzymał księgarnie w Bydgoszczy, Kazimierz w Grudziądzu, a Marian w Toruniu przy ulicy Szerokiej 37[442]. Marian Bażański prowadził księgarnię w Toruniu od 1928 do 1932 roku, kiedy ogłoszono jej upadłość[443].

---

[432] *Księga adresowa*, 1923, s. 14, 32 (Dział IV: Skorowidz przemysłowo-handlowy).

[433] *Księga adresowa*, 1932, s. 529.

[434] *Księga adresowa*, 1932, s. 125, 529, 546.

[435] Nazwa firmy Wojciechowskiego na papeterii zob.: ATBL, teczka nr 1, pismo z 25 IV 1935 r.

[436] *Księga adresowa*, 1936, s. 70.

[437] J. Podgóreczny, *Luźne notatki z dziejów księgarstwa Kujaw i Pomorza*, Księgarz, 1971, nr 4, s. 46, podaje, że w 1930 r. zlikwidowano księgarnię C. Rogalla.

[438] SP, nr 159 z 12 VII 1930, s. 8; nr 161 z 14 VII 1930, s. 8; nr 162 z 15 VII 1930, s. 8; nr 194 z 23 VIII 1930, s. 10; nr 76 z 2 IV 1931, s. 9; nr 77 z 3 IV 1931, s. 9; nr 80 z 8 IV 1931, s. 8; nr 81 z 9 IV 1931, s. 9; nr 82 z 10 IV 1931, s. 8.

[439] *Biblioteki Oświatowe*, s. 144 (nr 514).

[440] E. Sławińska, *Kulturotwórcza*, s. 171.

[441] J. Jachowski, *Władysław Bażański (13 VI 1892–1939)*, [w:] SPKP, s. 48.

[442] Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. W. Bełzy w Bydgoszczy, Dział Rękopisów, sygn. rkps [z. 64], M.[arian] Bażański, Życiorys braci Kazimierza i Władysława; Gazeta Grudziądzka, 1920, nr 52 (o księgarni Bażańskich w Grudziądzu, ul. Lipowa); S. Dippel, *O księgarzach którzy przemi-*

Towarzystwo Wydawnicze „Ignis" – Wypożyczalnia książek

Oddział Toruński Towarzystwa Wydawniczego „Ignis", Tow. Akc. miał swą siedzibę przy ul. Szerokiej 37. W *Księdze adresowej miasta Torunia wraz z Podgórzem i powiatem Toruń-wieś* w 1923 roku został wymieniony pod hasłem „Księgarnie" i w dziale IV „Skorowidza przemysłowo-handlowego" jako firma świadcząca „wypożyczanie książek" (jedyna według tak specyficznego kryterium w tym wydawnictwie)[444]. Było to spowodowane tym, iż od października 1922 roku uruchomiona została Wypożyczalnia książek, reklama w „Słowie Pomorskim" donosiła: „Towarzystwo Wydawn. 'Ignis', Spółka Akc. oddz. w Toruniu, ul. Szeroka 37 zawiadamia Szan. Publiczność miasta Torunia i okolicy, że z dniem dzisiejszym otwiera przy księgarni swej Wypożyczalnię książek, która będzie czynna codziennie od 8–1 i od godz. 3–6, z wyjątkiem dni świątecznych"[445]. Po likwidacji oddziału toruńskiego, 28 sierpnia 1925 roku bracia Bażańscy nabyli firmę od L. Fiszera[446]. Remanenty po wydawnictwie odkupiła firma Wojciechowski, a pozostałe druki po obniżonej cenie mogli nabywać torunianie. W dniu 14 października 1931 roku na jednym z zebrań, za zgodą prezesa TBL Zygmunta Mocarskiego „odbyła się okazyjna sprzedaż tanich książek pozostałych z dawnej firmy toruńskiej 'Ignis', najdroższe książki kosztowały 30 groszy a najtańsze 5 groszy"[447].

Księgarnia-Wypożyczalnia Książek Jana Wojciechowskiego

Jan Wojciechowski był od 1920 roku kierownikiem księgarni warszawskiego Towarzystwa Wydawniczego „Ignis" w Toruniu[448]. Po likwidacji tej księgarni w 1925 roku Wojciechowski założył własną przy Rynku Staromiejskim 4[449], odkupił również remanenty po Towarzystwie „Ignis"[450]. Jego placówka była powszechnie dostępna, cieszyła się doskonałą renomą, można tam było nabyć książki beletrystyczne polskie i obce, w tym w języku niemieckim i francuskim, wydawano drukowane katalogi i prospekty[451]. Zdaniem Jerzego Serczyka firma Wojciechowskiego była największą księgarnią w Toruniu. Mieściła się na Rynku Staromiejskim obok apteki, „miała ona małe i skromne okno wystawowe, ale wnętrze było bardzo pojemne: wąskie, ale nadzwyczaj długie, ciągnące się przez kilka domów, ze schodami w górę i w dół. Było tam zawsze ciemno i światło elektryczne musiało się zawsze świecić cały dzień. Księgarz był przedsiębiorcą rzutkim i energicznym, nowości

---

nęli, Wrocław 1976, s. 91, 97; J. Podgóreczny, *Luźne notatki*, s. 45; idem, *W służbie książki i prasy polskiej*, Bydgoszcz 1978, s. 20–21.

443 J. Jachowski, op.cit., s. 48.

444 *Księga adresowa*, 1923, s. 14, 32 (Dział IV: Skorowidz przemysłowo-handlowy).

445 Katalog Wypożyczalni Książek Towarzystwa Wydawniczego „Ignis" SP.[ółka] AKC.[yjna], Toruń [1922]; SP, nr 236 z 13 X 1922, s. 7.

446 J. Jachowski, op.cit., s. 48.

447 ATBL, KP, t. 1, s. 99, Zebranie 41 z 14 X 1931 r.

448 Księgarnia warszawskiego Towarzystwa Wydawniczego „Ignis" została założona przez Ludwika Fiszera i grupę działaczy PPS. TW „Ignis" wydawało książki historyczne, literaturę piękną, w tym wiersze młodych wówczas poetów skupionych wokół „Skamandra" (J. Lechonia, A. Słonimskiego, A. Struga, J. Tuwima). Toruńska filia „Ignis" powstała z przekształconego Oddziału Towarzystwa Księgarń Kresowych. W 1922 r. otwarto na ul. Szerokiej 37 dodatkowo czytelnię oraz wypożyczalnię. Por. SP, nr 236 z 13 X 1922, s. 7; W. Kotowski, *Ludwik Fiszer*, [w:] SPKP, s. 227.

449 J. Podgóreczny, *Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza*, Bydgoszcz 1967, s. 284; T. Zakrzewski, *Jan Wojciechowski*, [w:] SBPN, t. IV: R–Ż, Gdańsk 1997, s. 473–474.

450 M. Brajczewski, *Z dziejów księgarstwa na Kujawach i Pomorzu*, Księgarz, 1972, nr 3, s. 65; J. Podgóreczny, *Luźne notatki*, s. 46. Wg J. Podgóreczny księgarnię „Ignis" prowadził Stanisław Wojciechowski.

451 Przegląd Księgarski, 1929, nr 19, s. 317; W. Ciszewska, op.cit., s. 191.

były zawsze na składzie, a rzadsze książki umiał sprowadzać bardzo szybko"[452]. Firma Jana Wojciechowskiego oferowała książki nie tylko indywidualnym klientom, ale i bibliotekom, przykładem anons tejże księgarni-wypożyczalni z 23 października 1937 roku skierowany do Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego[453]. Prowadziła też ciekawą działalność promocyjną, m.in. upowszechniała czytelnictwo przez powielanie i rozpowszechnianie artykułów o tematyce podkreślającej wyższość książki nad innymi mediami. Dobrym przykładem może tu być broszura propagandowa podpisana przez dr Annę Kopczewską pt. *Czem jest, może być i powinna być książka w życiu kobiety*, na której widnieje owalna pieczęć księgarni Jana Wojciechowskiego[454].

W 1927 roku księgarnię Jana Wojciechowskiego przejął jego syn Leonard i prowadził ją do 1939 roku[455]. Kierownikiem wypożyczalni był wtedy Ziarnkowski, który w 1934 roku udzielił prasie toruńskiej obszernego wywiadu z cyklu: *Co czyta Toruń?* Wypowiadał się jako przedstawiciel jednej z trzech największych wypożyczalni w Toruniu. Firma miała wówczas około czterystu abonentów, odwiedzało ją od sześćdziesięciu do stu osób dziennie. Niektórzy przychodzili do wypożyczalni codziennie, dysponowała ona bowiem zasobem 10 tysięcy tomów. Ziarnkowski szacował, że miesięcznie przybywało około czterdziestu tomów nowości; stwierdzał dumnie: „Jesteśmy największą czytelnią na Pomorzu". Wśród najpoczytniejszych dzieł w tej wypożyczalni wymienił powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza, *Noce i dnie* Marii Dąbrowskiej, A. Grzymały Siedleckiego *Miechowiec i syn* (powieść o Pomorzu), ale i książki autorów toruńskich – Lustosławskiej *Córkę*, Marlicza powieści i tłumaczenia, dr. Jacobsona *Z armią Klucka na Paryż*; oczywiście powieści autorów obcych: Galsworthy'ego, Sigrit Undset, Maurois, Szołochowa. Na liście nie zabrakło typowych romansów i powieści sensacyjnych Zarzyckiej, Nasielskiego, Prus-Faszerewskiej, Courths-Maler, Dell, Wallae, Vicki Baum, Locke'a[456].

Wypożyczalnia Książek Jana Wojciechowskiego liczyła w 1939 roku nie mniej niż 11 600 woluminów i tyleż utraciła w czasie wojny. Książki z wypożyczalni zostały wywiezione przez okupanta w 1940 roku na przemiał. Zniszczeniu uległo również wyposażenie wypożyczalni oraz sześć katalogów[457].

Jan Wojciechowski współpracował z Towarzystwem Bibliofilów w Toruniu, m.in. brał ich nakłady do komisarycznej sprzedaży (np. *Wizerunki Kopernika* Batowskiego)[458]. W jego księgarni spotykali się bibliofile, np. Zygmunt Mocarski, Michał Wieliczko-Wielicki. Księgarnia Wojciechowskiego miała też znakomitą renomę[459].

Księgarnia F.[ranciszek] Westphal

Niemiecka księgarnia Franciszka Westphala (Leihbibliothek der Firma B. Westphal, Buchhandlung) mieściła się w Toruniu przy ul. Szerokiej 2 (10/12). Firma ta prowadziła również wypożyczenia książek. Spis bibliotek oświatowych w 1930 roku

---

[452] APT, MRN i ZMT, sygn. 821, Wykazy zarejestrowanych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, s. 7; J. Serczyk, *Obraz międzywojennego Torunia*, RT, t. 15: 1981, s. 155, 157; idem, *Wspomnienia o Toruniu z czasów II Rzeczypospolitej 1920–1939*, Toruń 1982, s. 38–39.

[453] APB, KOSP, sygn. 3577; APT, AmTD, WKiO, sygn. 3425, k. z 27 IX 1934 r.

[454] APT, Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi w Toruniu, sygn. 7.

[455] J. Podgóreczny, *Luźne notatki*, s. 46.

[456] (c), *Co czyta Toruń?*, SP, nr 242 z 21 X 1934, s. 12.

[457] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952 („Blockleiterzy" zabrali 11 600 książek z prywatnej wypożyczalni Jana Wojciechowskiego); AAN, MO, sygn. 6768, s. 163–167; *Informator o stratach*, s. 280; J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 209.

[458] ATBL, teczka nr 1, pismo z 25 IV 1935 r.

[459] *Kronika księgarska*, Przegląd Księgarski, 1929, nr 17, s. 317 (prospekt księgarni J. Wojciechowskiego w Toruniu); A. Zakrzewska, *Michał Wieliczko-Wielicki*, s. 123.

podawał, iż wypożyczalnia powstała w 1927 roku i była powszechnie dostępna, płatna, otwarta przez sześć dni w tygodniu (w sumie 60 godzin tygodniowo). Gromadziła zbiory w języku niemieckim, w 1930 roku liczyła 524 tomy[460]. Jerzy Serczyk wspomina, że w niemieckiej księgarni Westphala przy ul. Szerokiej można było nabyć prasę z Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska, ale głównie kupowano tam tanie niemieckie żurnale mód i wykroje do szycia[461]. Firma obejmowała również sklep papierniczy, introligatornię, a od ul. Podmurnej 47/49 wchodziło się do drukarni[462]. W firmie B. Westphal, w księgarni otwartej 17 marca 1945 roku w tym samym lokalu co przed wojną, pracował Stanisław Tarnowski w dziale czasopism naukowych[463]. Po wojnie, jako mienie poniemieckie, firma została przejęta na własność państwa[464]. Obecnie mieści się tam sklep odzieżowy[465].

Biblioteka-Księgarnia „Stella"

Właścicielką założonej w 1921 roku Księgarni „Stella" przy ulicy Szerokiej 26 była bibliotekarka z biblioteki wojskowej, aktywna członkini TCL w Toruniu Halina Urbańska[466]. Wiadomo, że w tej księgarni Urbańska sprzedawała losy na loterię, na potrzeby TCL w Toruniu (w 1921 roku)[467], ponadto przyjmowała zapisy członków do PCK, organizowała zbiórki leków i książek dla chorych, inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy, przyjmowała opłaty za abonament na cykl wykładów[468]. Prowadziła również wypożyczalnię[469]. Tę ostatnią działalność kontynuowała Julia Huczkowska, która 15 czerwca 1926 roku przejęła księgarnię na własność, odnowiła i zaopatrzyła w duży wybór książek (i materiałów piśmienniczych)[470]. Wypożyczalnia była płatna i dostępna dla wszystkich, gromadziła zbiory w języku polskim. W 1930 roku „obejmowała przeszło 2 tys. tomów oraz posiadała stały napływ nowości wydawniczych, była otwarta codziennie od 8–18, oprócz niedziel i świąt"[471].

---

[460] *Biblioteki oświatowe*, s. 145 (nr 542).

[461] J. Serczyk, *Obraz międzywojennego*, s. 154, 157; idem, *Wspomnienia o Toruniu*, s. 41. Por. też: APT, Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Toruniu 1945–1951 (dalej: RUL), nr 152, Westphal, s. 20–21, 24; W. Ciszewska, op.cit., s. 192.

[462] A. Tujakowski, *Z dziejów drukarstwa i piśmiennictwa na Pomorzu. 400 lat drukarstwa w Toruniu 1569–1969*, Toruń 1970, s. 147. Podano, że w rejestrze toruńskich drukarń – członków Zrzeszenia Przemysłu Graficznego z 1938 r., wymieniono Buchhandlung Westphal, właściciel Fr. Westphal, ul. Szeroka 10.

[463] W. Ciszewska, op.cit., s. 193.

[464] APT, RUL, sygn. 152, Firma „Drukarnia" (introligatornia i sklep materiałów piśmiennych) Westphal, Toruń, ul. Szeroka 10/12, s. 18 (protokół zdawczo-odbiorczy), 20–21. Podano, że „właścicielem był Juliusz Westphal, obywatel polski, narodowości niemieckiej", który zmarł z początkiem wojny 1939 r. Jego żona Lidia, która w czasie wojny prowadziła firmę przyjmując obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej, wyjechała do Niemiec z początkiem 1945 r. Od 26 II 1945 r. w firmie wprowadzono zarząd państwowy. W księdze wieczystej Toruń Stare Miasto, t. XVI wyk. D. 457 i 458, nieruchomość, lokal przy ul. Szerokiej 10/12, od strony ul. Podmurnej 47/49, była zarejestrowana na nazwisko Franciszek Westphal, kupiec w Toruniu.

[465] M. Kołyszko, *Zarys historii mniejszości niemieckiej w Toruniu w dwudziestoleciu międzywojennym (1920–1939)*, Ilustrator. Miesięcznik Kulturalno-Informacyjny, nr 1, V 2004, s. 13; J. Serczyk, *Obraz międzywojennego*, s. 154, 157.

[466] *Biblioteki oświatowe*, s. 144 (nr 516). Spis podawał, że Księgarnia „Stella" powstała w 1928 r., co nie pokrywa się z informacjami prasowymi, anonse o tej placówce pojawiły się już w 1921 r.; H. Piskorska, *Sylwetki bibliotekarskie*, s. 154–156; J. Podgóreczny, *Luźne notatki*, s. 46.

[467] GR, nr 61 z 16 III 1921, s. [3]; nr 64 z 20 III 1921, s. [3].

[468] OL, nr 20 z 19 II 1921, s. 3; nr 114 z 9 VII 1921, s. 2; A. Zakrzewska, *Halina (Helena) Maria Urbańska (1891–1942), nauczycielka, bibliotekarka*, [w:] TSB, t. 3, Toruń 2002, s. 236.

[469] *Biblioteka Księgarnia „Stella" Toruń*, DP, nr 177 z 2 VIII 1930, s. 5; *Biblioteki oświatowe*, s. 144 (nr 516).

[470] SP, nr 139 z 20 VI 1926, s. 14.

[471] DP, nr 177 z 2 VIII 1930, s. 5 (cytat); *Biblioteki oświatowe*, s. 144 (nr 516). Spis również określał zbiory „Stelli" na 2 tys. tomów.

Wypożyczalnia książek przy księgarni Konrada Szmidta

Wypożyczalnia ta jest niekiedy notowana jedynie jako Księgarnia Toruńska, właśc. Konrad Schmidt (tel. 22–80). Mieściła się przy ulicy Wielkie Garbary 21. Anonse prasowe informowały, że abonament wynosił 1,50 zł, a „bez kaucji mogli korzystać PP. Wojskowi i Urzędnicy Państwowi"[472].

Wypożyczalnia „Nowości"

Właścicielką Wypożyczalni „Nowości" przy ul. Stary Rynek 4 była Marta Horaczek-Horan. W 1934 roku zatrudniała pracownika Markiewicza, który podał, że księgozbiór liczy 2500 tomów. Codziennie wypożyczalnię odwiedzało ponad pięćdziesiąt osób. Do najpoczytniejszych książek należały powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza, Marii Dąbrowskiej, Michała Choromańskiego, Adolfa Nowaczyńskiego *Perły i plewy*, *Tylko dla kobiet*, ale i powieści torunianek Marlicz i Lutosławskiej. Nie cieszyły się powodzeniem książki J. Kadena-Bandrowskiego ani T. Boy-Żeleńskiego, często natomiast sięgano po powieści Johna Galsworthy'ego, Stefana Zweiga, Vicki Baum oraz sensacje: Łuczyńskiej, Marczyńskiej. Tylko „z polecenia" sięgano po Boguszewską, Gojawiczyńską, Grabskiego[473].

„Księgarnia Pomorska"

„Księgarnia Pomorska" przy ulicy Szczytnej 3 została uroczyście otwarta i poświęcona 18 marca 1937 roku. Jej właścicielem był J. Schulz z Poznania (gdzie pracował w Księgarni św. Wojciecha). W uroczystości uczestniczył, z ramienia Korporacji Kupców, prezes Januszkiewicz oraz toruńscy księgarze Wojciechowski i Schmidt[474].

Summary

Libraries in Toruń in years 1920–1939 (part III)

Libraries in Toruń in years 1920–1939 is the first attempt to characterize Toruń's library offer in years 1920–1939. The turning points are on the one hand the return of Pomerania, including Toruń, to Poland following years of annexation, and on the other hand the outbreak of World War II in 1939 which damaged completely most of the bibliothecal stock described by me. Paradoxically, the most precious collection of books of the Town Library was preserved almost in full. The purpose of the article is to note down all libraries operating then in Toruń. First I described two biggest library collections in Toruń: Copernicus Town Library [Książnica Miejska im. Kopernika], and People's Lending Libraries [Towarzystwo Czytelni Ludowych/ TCL], next I analysed Library Central, and after that I described the following libraries: army and police, prison, scouts', pedagogical, school and students, lending libraries – bookshops, private libraries, church and religious organizations as well as societies and associations libraries.

---

[472] *Książka adresowa*, 1936, s. 70; *Wypożyczalnia książek przy księgarni Konrada Szmidta*, GP, nr 73 z 13 IX 1938, s. 7; GP, nr 79, s. 7.

[473] (c), *Co czyta Toruń?*, s. 12; J. Podgóreczny, *Luźne notatki*, s. 46.

[474] APB, KOSP, sygn. 3577. „Księgarnia Pomorska" Schulza oferowała książki bibliotekom za pośrednictwem KOSP; *Nowa księgarnia w Toruniu*, DP, 189 z 18 III 1937, s. 10; nr 190 z 19 VIII 1937, s. 10.

Toruń's bibliothecal offer in years 1920–1939 seems very interesting. The Town Library [Książnica Miejska] definitely stood out because of its rich stock and level of offered service as a town library of scientific character. In Toruń there were at least two more libraries which had the status of a scientific library, namely the library of Artillery Officers Cadet School and the library collection of the Redemptorists. The TCL library together with its branches was distinctive because of its accessibility for the reading public and for this reason that it mostly had books of fiction which was not collected by scientific and professional libraries. The offer of army and school libraries, though diversified, could be very useful for their users. Private libraries were mainly the aspect of bibliophilic passion, also interesting proved to be, as a specific form of making available: *lending libraries – bookshops* or moveable libraries. Both institutions tried to be as close as possible to the reader and his/her liking. Decidedly the biggest number of libraries existed within the framework of different societies and organisations, it is thanks to them that the professional literature was readily accessible for different professional groups dwelling in Toruń.

Zusammenfassung

Die Bibliotheken in Toruń in den Jahren 1920–1939 (3. Teil)

Die Bibliotheken in Thorn in den Jahren 1920–1939 – das ist der erste Versuch, das Bibliothekenangebot in Thron in den Jahren 1920–1939 zu charakterisieren.

Die zeitliche Zäsur (Wendepunkt) bildet einerseits die Rückkehr des Pommerns, darin auch Thorn an Polen (nach den Jahren der Polensteilung), andererseits aber der Ausbruch des Zweiten Weltkrieges der die Mehrheit des von mir beschriebenen Bibliotheksbestands völlig zerstört hat. Widersinnig wurde die wertvollste Büchersammlung der Stadtbibliothek fast im ganzen erhalten. Das Zeil des Artikels ist es, alle Bibliotheken zu verzeichnen, die damals in Thorn gewirht haben. Ich habe der Reihe nach die zwei größten Büchersammlungen in Thorn geschildert: die Büchersammlung der Stadtbibliothek namens Kopernikus und des Vereius der Volksleihbibliotheken.

Weiter wurde die Bibliothekszentrale analysiert, dann habe ich folgende Bibliotheken besprochen: die Militär-Polizei, Gefängnis- und Pfadfinderbibliothek, ferner die pädagogische Bibliothek, die Schul- und Schülerbibliotheken; die Leihbibliotheken – Buchhandlungen, die Privatbibliotheken; die kirchlichen Bibliotheken, die Bibliotheken der kirchlichen Organisationen und die Bibliotheken der Gesellschaften und Vereine.

Das Bibliotheksangebot in Thorn in den Jahren 1920–1939 scheint sehr interessant zu sein. Die Stadtbibliothek zeichnete sich besonders durch das Reichtum ihres Bestandes und durch das Niveau der Stellenführung als die Stadtbibliothek vom wissenschaftlichen Charakter aus. In Thorn besaßen mindestens noch 2 Stellen den Status der wissenschaftlichen Bibliotheken, das waren die Bibliothek der Offiziersanwärterschule für Artillerie und die Büchersammlung der Redemptoristen.

Die Bibliothek des Volksleihbibliothekenvereius zusammen mit ihren Filialen zeichnete sich von allen Büchersammlungen durch ihren Zugang für das Lesepublikum aus.

Charakteristisch für diese Bibliothek war auch die Tatsache, daß sie in ihrem Bestand hauptsächlich die Beletristik hatte, die nicht von den Wissenschafts- und

Fachbibliotheken gesammelt wurde. Das Angebot der Militär- und Schulbibliotheken war zwar verschiedenartig und konnte für die Benutzer sehr wützlich sein. Die Privatbibliotheken waren vor allem Ausdruck der bibliophlilen leidenschaftlichen Hingabe. Interessant waren sie auch als spezifische Zugangsform: Leihbibliotheken-Buchhandlungen und die sogenannten Mobilbibliotheken.

Die beiden Institutionen bemühten sich so nahe wie möglich dem Leser und seinem Geschmach zu sein. Die meisten Bibliotheken existierten im Rahmen der verschiedenen Gesellschaften und Organisationen. Dank dieser Bibliotheken wurde die Fachliteratur leicht zugänglich für die verschiedenen Berufsgrupen der Thornbewohner.

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Joanna Gomoliszek

Periodyki studentów Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zwyczaj wydawania studenckich pism na toruńskiej uczelni trwa niemalże od początku jej powołania. Pierwsza studencka jednodniówka ukazała się bowiem 5 stycznia 1946 roku, w dniu oficjalnej inauguracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Wydawnictwo to nosiło tytuł „Jednodniówka UMK", na jego łamach znalazły się między innymi teksty przybliżające starania o utworzenie w Toruniu uniwersytetu[1], artykuły poświęcone studentom[2] oraz patronowi uczelni[3]. Dość szybko (luty 1946 r.) wydano drugą podobną publikację, zatytułowaną „Alma Mater Thoruniensis", która w krótkim czasie stała się pierwszym toruńskim studenckim periodykiem. Miesięcznik społeczno-kulturalny „Alma Mater Thoruniensis" ukazywał się od marca 1946 r. do grudnia roku następnego i w tym czasie wyszedł sześciokrotnie (w dziewięciu numerach). Z czasem zaczęto wydawać także i inne pisma.

Generalnie można ocenić, iż w latach 1945–1995 czasopiśmienniczy ruch studencki w Toruniu, jak i w całym kraju, okazał się przedsięwzięciem bardzo owocnym i efektownym. Żacy publikowali bardzo dużo różnorodnych wydawnictw. Pisma różniły się od siebie nie tylko tytułami, ale również cyklem wydawniczym, formą, tematyką oraz szatą graficzną. Swoje organy wydawali zarówno członkowie organizacji młodzieżowych, ośrodków naukowych, jak i konkretnych środowisk społecznych. Nie wszystkie z tych wydawnictw można nazwać mistrzowskimi inicjatywami, jednak można wśród nich znaleźć takie, które cieszyły się dużą popularnością i uznaniem czytelników[4].

Jak czasopiśmienniczy ruch studencki wygląda dzisiaj? Czy żacy XXI wieku kontynuują stare, dobre tradycje? Czy pisma studenckie znane są w środowisku akademickim? Na kilka tych pytań być może uda się znaleźć odpowiedź w niniejszym artykule, prezentującym dorobek czasopiśmienniczy żaków z Wydziału Nauk Historycznych UMK. Tekst przybliża periodyki wydawane w latach 1993–2006, Wydział ten bowiem powstał 1 września 1993 roku. Obecnie w jego skład wchodzą następujące jednostki: Instytut Archeologii, Instytut Historii i Archiwistyki, Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Katedra Etnologii oraz Katedra Historii Sztuki i Kultury[5].

Wydział Nauk Historycznych UMK może pochwalić się największą liczbą działających kół i sekcji naukowych, obecnie są to: Koło Eksperymentalnej Archeologii Pradziejowej, Koło Naukowe Historyków Sztuki i Kultury, Koło Naukowe Kultury

---

[1] A. Felski, *Uniwersytet Toruński dziełem Demokratycznej Polski*, Jednodniówka UMK, 1946, s. 5–6; idem, *Znamienny głos*, ibidem, s. 10; W. Kryszewski, *Ad astra*, ibidem, s. 16–17; E. Ogłoza, *Jedno z zadań Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, ibidem, s. 7.

[2] H. Zarembianka, *I „wstępniacy" mają głos*, ibidem, s. 13; J. Zaremba, *U progu roku akademickiego*, ibidem, s. 4; H. Leibrandt, *Wykłady*, ibidem, s. 9–10; W. Kryszewski, *Nowe drogi*, ibidem, s. 8–9.

[3] *Mikołaj Kopernik*, ibidem, s. 1–2.

[4] Zob. szerzej: J. Gomoliszek, *Toruńskie czasopisma studenckie w latach 1945–1995*, Toruń 2001.

[5] W. Rezmer, *Wydział Nauk Historycznych*, [w:] *Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: stan na 1 lipca 2004 r.*, pod red. J. Gomoliszek, G. Gzelli, D. Degen, Toruń 2004.

Celtyckiej, Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych, Koło Naukowe Studentów Archeologii, Koło Naukowe Studentów Etnologii, Koło Promocji Archeologii, Koło Przyjaciół Dawnej Książki, Prasoznawcze Koło Naukowe, Stowarzyszenie Inicjatyw Biznesowych „Unus Pro Multis", Studenckie Koło Badań Podwodnych, Studenckie Koło Naukowe Archeologii Antycznej, Studenckie Koło Naukowe Archiwistów, Studenckie Koło Naukowe Historii Myśli Politycznej i Dyplomacji, Studenckie Koło Naukowe Historyków – Sekcja Historii Kościoła, Studenckie Koło Naukowe Mediewistów, Studenckie Koło Naukowe Miłośników Dawnego Oręża i Ubioru Wojskowego oraz Studenckie Koło Naukowe Specjalistów Informacji. Innym przykładem aktywizacji żaków było redagowanie i wydawanie przez nich studenckich pism. W sumie od 1993 r. ukazało się sześć periodyków („Historynka", „Z Teki Archiwistów", „All Around", „Światowiec", „Revers", „Okolice") i dwie serie wydawnicze („Studenckie Zapiski Historyczne", „Historia i polityka").

Pierwszym czasopismem opublikowanym na Wydziale Nauk Historycznych była „Historynka", ukazująca się z podtytułem „Miesięcznik Studenckiego Koła Naukowego Historyków UMK". Periodyk wydawany był w latach 1995–1996 i w tym czasie ukazał się pięciokrotnie. Konwencję miesięcznika utrzymały tylko trzy pierwsze numery (z lutego, marca i kwietnia 1995 r.). Dwa kolejne wyszły najprawdopodobniej w 1996 roku (niestety wydanie specjalne nie jest datowane). Początkowo periodyk miał osiem stron, z czasem objętość wzrosła (12 i 24 strony). Stałymi elementami pisma były: format – A4, skład zespołu redakcyjnego – tworzyli go: Paweł Pawlikowski, Michał Kapica, Anna Ziemlewska, Witold Bińkuński i Jarosław Kłaczkow (dołączył w 1996 r.) oraz tematyka, skoncentrowana na propagowaniu materiałów historycznych.

Z „Historynki" czytelnik mógł się dowiedzieć nie tylko wielu ciekawostek, na przykład w jaki sposób wytwarzano w średniowieczu piwo[6], ale także zapoznać się z ważnymi wydarzeniami dziejowymi. Młodzi historycy w dość przystępny sposób dzielili się swoimi spostrzeżeniami i opiniami. Z równym zapałem opisywali zagadnienia militarne[7], jak i sylwetki znanych osób, takich jak Izaak Newton[8], Eryk Pomorski[9] czy Wolfgang Amadeusz Mozart[10]. Często na łamach miesięcznika poruszana była problematyka religijna[11]. Treść pisma uzupełniała tematyka *stricte* studencka, czyli głównie relacje i sprawozdania z konferencji, zjazdów i wypraw historycznych[12].

Na tym tle zdecydowanie wyróżniało się wydanie specjalne „Historynki", w całości poświęcone Studenckiemu Kołu Naukowemu Historyków UMK. W najobszerniejszym numerze (24 strony) znalazły się teksty zarówno ówczesnych studentów,

---

[6] *Piwo w średniowiecznym Toruniu*, Historynka, 1995, nr 1, s. 5–7; *Technologia produkcji średniowiecznego piwa*, Historynka, 1995, nr 2, s. 3.

[7] *Siły zbrojne Norwegii w roku 1940*, Historynka, 1995, nr 2, s. 3–5; *Działania japońskich wojsk lądowych w Azji Południowo-Wschodniej (grudzień 1941 – maj 1942)*, Historynka, 1995, nr 3, s. 2–4; M. Krotofil, *Sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku*, Historynka, 1996, nr 1, s. 7–9; P. Sokoll, *Wiosna 1940 r. miała przynieść Norwegii wojnę*, ibidem, s. 9–12.

[8] *Izaak Newton*, Historynka, 1996, nr 1, s. 5.

[9] *Ostatni Wiking Bałtyku*, Historynka, 1995, nr 3, s. 5–7.

[10] *Tajemnica geniuszu*, Historynka, 1995, nr 2, s. 2–3.

[11] *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Świdnicy*, Historynka, 1995, nr 1, s. 2–3; *Ewangelicki Kościół Pokoju w Jaworze*, Historynka, 1995, nr 2, s. 6–7; *Reformacja w Danii i Norwegii*, Historynka, 1995, nr 3, s. 1–2; *Dominikanie w Toruniu*, ibidem, s. 4–5; L. Heidinger, *Kobieta w źródłach chrześcijańskich – mit a rzeczywistość*, Historynka, 1996, nr 1, s. 2–3.

[12] *Byliśmy we Wrocławiu*, Historynka, 1995, nr 1, s. 1; P. Pawlikowski, *Studencki zjazd*, Historynka, 1996, nr 1, s. 1–2; A. Ziemlewska, *Na południe od Krakowa*, ibidem, s. 3–5; J. Kłaczkow, *Wyprawa SKNH do Krakowa*, ibidem, s. 5–6; idem, *400-lecie Synodu Różnowierców w Toruniu*, ibidem, s. 6–7.

jak i pracowników naukowych. Swoimi wspomnieniami podzielili się profesorowie Wacław Odyniec[13] i Jerzy Serczyk[14]. Ponadto dzieje ruchu naukowego studentów historii UMK w poszczególnych okresach działalności przedstawili: P. Pawlikowski[15], Alina Mazur i Małgorzata Malinowska[16], Andrzej Lubiński[17], A. Ziemlewska[18] i Karol Ratajczyk[19].

Kolejne studenckie pismo ukazało się dopiero w lutym 2000 roku. Redakcja „Z Teki Archiwistów" jako główny cel postawiła sobie przede wszystkim zaprezentowanie studentom i pracownikom naukowym bieżącej działalności Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów istniejącego przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nie określono wówczas częstotliwości, z jaką periodyk miał być wydawany. Oceniając to z perspektywy kilku lat, trudno się dziwić, ukazywał się bowiem niesystematycznie: zeszyt drugi wyszedł w listopadzie 2000 roku, trzeci po rocznej przerwie (grudzień 2001 r.), ostatni we wrześniu 2003 roku i jako jedyny tylko w wersji elektronicznej. Pomysłodawcami „Z Teki Archiwistów" byli studenci toruńskiej archiwistyki, pierwszy zespół redakcyjny tworzyli: Rafał Simiński (przewodniczący), Michał Targowski (sekretarz), Urszula Bartoszewska i Krzysztof Halicki. Kolegium to wspierali pracownicy naukowi: Waldemar Chorążyczewski i Robert Degen. Nie był to stały skład autorski, ale rotacja była nieunikniona, skoro pismo ukazywało się w sumie cztery lata. Do grona współpracowników w późniejszych numerach należeli także: Andrzej Tomczak, Adam Grzegorz Dąbrowski, Mateusz Klimczyk, Jadwiga Nowatkiewicz, Marek Szabat, Dawid Świstak, Dorota Toczyska, Marcin Hlebionek oraz Beata Binaszewska.

Redakcja pisma na wstępie każdego numeru zamieszczała artykuł redakcyjny, w którym krótko sygnalizowała tematykę. Zdecydowanie nie chciano, aby periodyk stał się biuletynem, informującym tylko o działalności koła, spotkaniach i wyjazdach studenckich, stąd starano się urozmaicić jego zawartość. Na przykład w numerze trzecim sporo miejsca poświęcono zagadnieniom literackim: przedmiotem uwagi – jak napisał M. Targowski – były „utwory pisane prozą lub wierszem, poważne i mniej poważne, ale za to koniecznie związane albo z toruńskim matecznikiem archiwistów, albo z samą archiwistyką – jej adeptami, problemami, metodami badawczymi, zakresem itd."[20] Wcześniej, w numerze drugim zamieszczono niezwykle ciekawy i zajmujący wywiad z profesorem Andrzejem Tomczakiem, który nie tylko opowiedział o swojej pracy, ale także o zainteresowaniach i domu rodzinnym[21]. Ponadto w periodyku czytelnik mógł znaleźć biogramy osób zasłużonych dla toruńskiej archiwistyki, między innymi Ryszarda Mienickiego[22], Heleny Piskorskiej[23] i Wojciecha Hejnosza[24], oraz kronikę koła.

---

[13] W. Odyniec, *Strzępy wspomnień*, Historynka, [1996], nr specjalny, s. 2–3.

[14] J. Serczyk, *Koło Historyków Studentów UMK u schyłku lat czterdziestych*, ibidem, s. 3–7.

[15] Z. Pawlikowski, *Ruch naukowy studentów historii UMK w latach 1946–1955*, ibidem, s. 7–12.

[16] A. Mazur, M. Malinowska, *Dzieje SKNH (1957–1974)*, ibidem, s. 12–14.

[17] A. Lubiński, *Z działalności Koła Naukowego Historyków w latach 1971–76*, ibidem, s. 14–17.

[18] A. Ziemlewska, *Dzieje SKNH (1975–1989)*, ibidem, s. 17–20.

[19] K. Ratajczyk, *Dzieje SKNH (1989–95)*, ibidem, s. 20–24.

[20] M. Targowski, *„Lepsze niż nikotyna" – rozstrzygnięcie konkursu literackiego*, Z Teki Archiwistów, 2001, nr 3, s. 4.

[21] R. Simiński, *Z tajników „uniweryteckości". Rozmowa z Profesorem Andrzejem Tomczakiem*, Z Teki Archiwistów, 2000, nr 2, s. 4–26.

[22] M. Targowski, *Ryszard Mienicki. Historyk, archiwista i organizator specjalności archiwistycznej na UMK*, Z Teki Archiwistów, 2000, nr 1, s. 24–27.

[23] K. Halicki, *Helena Stanisława Piskorska (1895–1973). Organizatorka archiwum toruńskiego*, Z Teki Archiwistów, 2000, nr 2, s. 30–31.

[24] K. Halicki, *Wojciech Hejnosz. Nauczyciel toruńskich archiwistów*, Z Teki Archiwistów, 2001, nr 3, s. 14–17.

„Z Teki Archiwistów" (w wersji drukowanej) ukazywało się zwykle w nakładzie 300 egzemplarzy, liczyło około trzydziestu pięciu stron, formatu 23,5 x 16,5 cm.

We wrześniu 2003 roku redakcja pisma, zachęcona ogłoszonym przez prorektora ds. dydaktyki prof. dr. hab. Andrzeja Radzimińskiego konkursem na stronę WWW kół naukowych UMK, zdecydowała się na opublikowanie „Z Teki" w wersji elektronicznej. Tematykę tego wydania przybliżyła w „Słowie od redakcji" B. Binaszewska: „W numerze tym przedstawiamy relacje z wojaży Koła po archiwach Przemyśla, Rzeszowa i Warszawy oraz sprawozdanie z uczestnictwa w IV Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Szczecinie. Prezentujemy list kierowany do studentów pierwszego roku archiwistyki oraz powody, jakimi się kierowali wybierając naszą specjalizację. Na skierowany przez nas apel do Studenckich Kół Naukowych przy Instytucie Historii i Archiwistyki, o prezentacje swoich Kół na łamach naszego pisma, odpowiedziało jedynie Koło Miłośników Dawnego Oręża i Ubioru Wojskowego. Kontynuując prezentacje osób ważnych dla toruńskiej archiwistyki przedstawiamy postać Barbary Kwiatkowskiej, absolwentki UMK, dyrektor Archiwum Państwowego w Inowrocławiu"[25].

W czwartym zeszycie znalazł się fragment ankiety przeprowadzonej wśród studentów pierwszego roku archiwistyki, której celem było zbadanie kultury archiwalnej młodego pokolenia. Szczególnie zaakcentowano ciekawe odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego wybraliście Archiwistykę?":

„Wujek archiwista zaraził mnie manią gromadzenia akt. Oprowadzając mnie po archiwum zapoznał mnie z klasyfikacją akt. Poza tym archiwistyka spodobała mi się bardzo po IV Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich odbywającym się w Szczecinie w dniach 12–13.09.2002 r."

„...archiwistyka wydała mi się bardziej interesująca, choć straszono mnie, że zamkną mnie w jakimś ciemnym i zimnym pomieszczeniu i każą przewracać papiery".

„Chęć-pragnienie 'pracy' w archiwum, zajmowanie się dokumentami, przeglądanie starodruków... Szukanie, zdobywanie... Kierunek dający możliwości podróżowania, zwiedzania i docierania tam, gdzie dla innych jest to niedostępne".

„Nie nadaję się na nauczycielkę, poza tym chcę pracować w miejscu spokojnym i cichym. Ciekawi mnie odczytywanie źródeł..."[26]

Czwarty numer „Z Teki Archiwistów" przygotowany przez Binaszewską i R. Degena tradycyjnie już zamknęła kronika koła.

W maju 2001 roku zadebiutowało kolejne toruńskie wydawnictwo studenckie. Tym razem swoją „gazetkę" zatytułowaną „All Around" wydali studenci stosunków międzynarodowych. Redaktorzy pierwszego numeru: Magdalena Windorbska (redaktor naczelna), Magdalena Zboińska, Tomasz Rabel i Piotr Leśniewicz (opracowanie graficzne i skład komputerowy) postawili sobie jako cel nadrzędny przybliżenie żakom Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i krajów latynoamerykańskich. W pilotażowym zeszycie, liczącym tylko jedną stronę formatu A4, zamieszczono zatem zaledwie cztery krótkie teksty – dwa poświęcone Hiszpanii[27] i dwa Wielkiej Brytanii[28].

---

[25] B. Binaszewska, *Słowo od redakcji* (2003), Studenckie Koło Naukowe Archiwistów [online] [dostęp 16 czerwca 2006] Dostępny w World Wide Web: http://www.his.uni.torun.pl/wydzial/studenci/kola-naukowe/skna/ z_teki4.htm

[26] B. Binaszewska, *Dlaczego wybraliśmy Archiwistykę?*, ibidem.

[27] [M. Zboińska], *Życie jak w Madrycie*..., All Around, 2001, nr 1, s. 1; eadem, *Hiszpania w pigułce*, ibidem, s. 1.

[28] [T. Rabel], *Student niechciany*, ibidem, s. 1; idem, *Polak, Brytyjczyk – dwa bratanki?*, ibidem, s. 1.

Miesiąc później, czyli w czerwcu 2001 roku ukazał się drugi, obszerniejszy (5 stron) numer pisma. Nie zmienił się skład zespołu redakcyjnego oraz tematyka, choć pojawiły się także materiały o Francji[29] i Argentynie[30]. Kolejne dwa numery „All Around" wydano w listopadzie i grudniu 2001 roku. Młodych dziennikarzy interesowało zarówno życie hiszpańskiej pary królewskiej[31], wybory prezydenckie na Białorusi[32], jak i tragedia 11 września[33]. Obok problematyki międzynarodowej, zdecydowanie dominującej w periodyku, znalazły się zagadnienia dotyczące świata *stricte* studenckiego[34].

Z upływem czasu periodyk wyraźnie się rozwijał – z każdym kolejnym numerem zwiększano liczbę stron, a tym samym liczbę zamieszczanych na jego łamach artykułów. Niewątpliwym jego walorem był też dobrej jakości papier i kolorowe zdjęcia.

Dokładnie rok po wydaniu ostatniego zeszytu „All Around" studenci stosunków międzynarodowych przygotowali pierwszy numer nowego periodyku, ukazującego się do dnia dzisiejszego, noszącego tytuł „Światowiec". W sumie od 3 grudnia 2002 roku do 24 kwietnia 2006 roku pismo wyszło dziewiętnastokrotnie. Jego podtytuł – „Magazyn studentów stosunków międzynarodowych" okazuje się dość mylący, ponieważ w periodyku brak jakichkolwiek ozdobników oraz zdjęć. „Światowiec" kolportowany jest głównie na terenie Instytutu Stosunków Międzynarodowych, bezpłatnie, jego nakład wynosi 400 egzemplarzy, tylko dwa pierwsze numery ukazały się w dwukrotnie niższym nakładzie. Magazyn ma średnio dwanaście stron w formacie 30 x 21 cm.

Pierwsze kolegium redakcyjne tworzyli: redaktor naczelny – Marcin Behrendt, redaktor techniczny – Olga Walczak, działy redakcyjne: „Pax Optima Rerum" – Urszula Szołtysek, „Ça Va?" – Agata Oleksy, „Iberofilia" – Tomasz Rimer, „Andere Länder, Andere Sitten" – Michał Szafoni, „Wostok" – Karol Szlaszyński, „Albion" – Tomasz Rabel i Michał Karpiński, „Wyjście ewakuacyjne" – Małgorzata Kaczorek, „Co student wiedzieć powinien" – Hubert Stys. Właśnie to gremium opublikowało artykuł redakcyjny przedstawiający pismo: „Oto przed Wami pierwszy numer magazynu studentów stosunków międzynarodowych. Znajdziecie w nim wybór artykułów-felietonów dotyczących zarówno ostatnich wydarzeń z zagranicy, z kraju, ale także i tych najbliższych nam – z uczelni.

Całość podzielona jest na sekcje według specjalizacji obowiązujących na naszych studiach (brakuje jedynie obrazu Skandynawii – i tu zwracamy się z apelem: 'Skandynawowie', ruszajcie do piór!!!). Ponadto, mamy kilka innych działów, jak: 'Co student wiedzieć powinien' – zajmujący się sprawami uniwersyteckimi, 'Nie z tej ziemi' – rubryka dotycząca Amnesty International (tym razem jeszcze po polsku, ale od przyszłego numeru będzie to rubryka anglojęzyczna), 'Pax Optima Rerum' – zajmująca się problemami wojny i pokoju oraz 'Wyjście ewakuacyjne' – stronę wolnych dygresji, 'Możliwości' – ogłoszenia i konkursy oraz 'Z własnego podwórka' – wieści z Katedry Stosunków Międzynarodowych. Pierwszy numer

[29] Ł. Wiśniewski, *Czy Francja nie chce nas w Unii Europejskiej?*, All Around, 2001, nr 2, s. 5.

[30] M. Arcipowska, *Odkrywamy „srebrną" tajemnicę Argentyny*, ibidem, s. 3.

[31] M. Zboińska, *Hiszpańska para królewska w Polsce*, ibidem, s. 2.

[32] *Powtórka z „rozrywki"*, All Around, 2001, nr 4, s. 3–4.

[33] M. Arcipowska, A. Diduszko, *„...united we stand..."*, All Around, 2001, nr 3, s. 1–2; M. Karpiński, *Dziękujemy Monice i Agnieszce za podzielenie się swoimi przeżyciami*, ibidem, s. 2–3; M. Siwocha, *Co na to Londyn...*, ibidem, s. 4; A. Szynkowska, P. Wróblewski, *Dyplomaci kontra Allah*, ibidem, s. 4–5.

[34] G. Piskalski, *Z życia naukowego stosunków międzynarodowych*, All Around, 2001, nr 2, s. 5; Gabrysia [G. Stępniewska], *Z życia Katedry*, All Around, 2001, nr 3, s. 5; G. Stępniewska, *Wspomnienie konferencji*, All Around, 2001, nr 4, s. 1.

'Światowca' to nasza propozycja. Ale tak naprawdę to chcemy zachęcić Was do pisania!"[35] Zachęta okazała się mobilizująca, albowiem periodyk już piąty rok obecny jest na Wydziale Nauk Historycznych.

Trudno jednoznacznie określić częstotliwość pisma, wydaje się, że redakcja starała się utrzymywać miesięczny cykl wydawniczy, lecz nie zawsze ta sztuka jej się udawała. Dlaczego? Przyczyn zapewne było wiele, bardziej i mniej prozaiczne, takie jak chociażby brak „wolnego studenckiego" czasu. H. Stys (redaktor naczelny „Światowca" od grudnia 2003 r. do grudnia 2005 r.) stwierdził, iż „zredagowanie każdego magazynu wymaga olbrzymiego poświęcenia. Mimo jedynie 12 stron, pracy przy numerze jest co niemiara"[36]. Jednak redakcja periodyku mogła zawsze liczyć na przychylność i wsparcie ze strony władz Instytutu Stosunków Międzynarodowych (wcześniej Katedry) oraz całego wydziału.

„Światowiec" był i jest pismem poświęconym szeroko rozumianej polityce i chociaż przechodził wiele zmian, „od entuzjazmu do kryzysu, i znowu entuzjazmu"[37], to właśnie tematyka magazynu pozostała niezmiennym elementem. Co ważniejsze, poziom merytoryczny zamieszczanych na jego łamach materiałów był dość wysoki, teksty często posiadały rzetelną bazę faktograficzną. Młodzi ludzie zwykle obok typowej informacji dzielili się także własnymi, niejednokrotnie bardzo trafnymi spostrzeżeniami i poglądami. Niewątpliwie najwięcej artykułów poświęcono sytuacji międzynarodowej. Spektrum zagadnień poruszanych przez studentów stosunków międzynarodowych było imponujące[38].

Niezwykle aktualnym obecnie tematem – wyjazdów za granicę w celach zarobkowych, szczególnie do Wielkiej Brytanii, zajęli się: Miłosz Karpiński (*Praca w Wielkiej Brytanii? Proszę bardzo*[39]), Tomasz Rabel (*Au Pair na legalu*[40]), Aleksandra Mleczko (*Raport z wysp*[41]) oraz Władysław Gadomski (*Moja bitwa o Anglię*[42]). Karpiński pisał także dodatkowo o polityce wewnętrznej Wielkiej Brytanii oraz o monarchii brytyjskiej[43].

Główną specjalistką od zagadnień francuskich była Agata Oleksy, która napisała kilka ciekawych artykułów na ten temat. Jej teksty dotyczyły nie tylko współczesnej polityki, ale także spraw społecznych (*400 tysięcy Francuzów wynajmuje swoje ciała medycynie za 160 euro dziennie*, *Jacques Chirac, niegdyś najmłodszy minister w historii V Republiki – seniorem wśród przywódców świata*, *Francuski Giuliani?* czy *Przedmieścia Paryża*[44]). Z kolei Małgorzata Stanek i Tomasz Rimer przybliżali czytelnikom z różnych stron Hiszpanię i jej mieszkańców. Rimer na przykład chciał się upewnić, czy Hiszpanie na pewno są dobrymi kochankami („Przeważnie Hiszpanie uważani są za dobrych kochanków. Uważa się, że jako prawdziwi południowcy są namiętni i romantyczni. [...] Potwierdzają to liczne książ-

---

[35] Redakcja, [*Wstępniak*], Światowiec, 2002, nr 1, s. 1.

[36] Cyt. za: D. Wójcicki, *Studenckie gazety*, Głos Uczelni, 2004, nr 6, s. 24.

[37] Redakcja, *Witam szanownych czytelników „Światowca"*, Światowiec, 2003, nr 6 (7), s. 3.

[38] Oczywiście nie sposób zaprezentować w tym miejscu wszystkich artykułów zamieszczonych w magazynie, omówione więc zostały tylko wybrane wątki tematyczne.

[39] M. Karpiński, *Praca w Wielkiej Brytanii? Proszę bardzo*, Światowiec, 2003, nr 1 (2), s. 7.

[40] T. Rabel, *Au Pair na legalu*, Światowiec, 2003, nr 2 (3), s. 7.

[41] A. Mleczko, *Raport z wysp*, Światowiec, 2005, nr 1 (15), s. 10, 12.

[42] W. Gadomski, *Moja bitwa o Anglię*, Światowiec, 2006, nr 1 (19), s. 7–8.

[43] M. Karpiński, *Wojna Blaira*, Światowiec, 2003, nr 3 (4), s. 7; idem, *The Monarchy in Great Britain*, Światowiec, 2003, nr 4 (5), s. 7; idem, *Blair jednak górą*, Światowiec, 2003, nr 5 (6), s. 7.

[44] A. Oleksy, *400 tysięcy Francuzów wynajmuje swoje ciała medycynie za 160 euro dziennie*, Światowiec, 2002, nr 1, s. 3; eadem, *Jacques Chirac, niegdyś najmłodszy minister w historii V Republiki – seniorem wśród przywódców świata*, Światowiec, 2003, nr 1 (2), s. 3; eadem, *Francuski Giuliani?*, Światowiec, 2003, nr 2 (3), s. 3; eadem, *Przedmieścia Paryża*, Światowiec, 2003, nr 5 (6), s. 3.

ki, obrazy, filmy. [...] Prawda jest jednak bardzo daleka od tego mitu"[45]). Stanek zaś poruszyła kwestię laicyzacji Hiszpanii oraz krytykę tego procesu przez Stolicę Apostolską[46].

Na łamach „Światowca" znalazł się także cały szereg artykułów poświęconych najbliższym sąsiadom Polski. I tak: Michał Szafoni[47] prezentował materiały dotyczące Niemiec, o sytuacji w Rosji najczęściej informowały Magdalena Juszczyk[48] i Magdalena Bierowiec[49], natomiast Katarzyna Sołek[50], Krzysztof Jasiński[51] i Krzysztof Olszewski[52] opisywali okres „pomarańczowej rewolucji" na Ukrainie.

Zapewne ciekawość świata i liczne zainteresowania przyczyniły się do tego, iż twórcy periodyku przyglądali się i opisywali również kraje bardziej odległe od Polski. Na przykład Paweł Zdan[53] zapoznawał czytelników pisma z kulturą, historią i cywilizacją japońską, natomiast Aneta Duszyńska[54] spojrzała „we wnętrze" społeczeństwa amerykańskiego i opisała obecną tam ciągle psychozę strachu przed zamachami. Nie zabrakło oczywiście tekstów dotyczących wojny w Iraku[55].

Obok zagadnień międzynarodowych studenci zajmowali się sprawami krajowymi. Na łamach pisma poruszano tematy ważne, a często kontrowersyjne. Dziennikarze „Światowca" zabrali głos w niezwykle istotnych kwestiach społecznych, takich jak aborcja[56], kara śmierci[57] czy eutanazja[58]. Przyglądali się również czujnie bieżącej sytuacji politycznej w Polsce, stąd niejednokrotnie w piśmie można znaleźć odniesienia do konkretnych wydarzeń politycznych. Opisywano zarówno działania konkretnych partii czy też koalicji[59], jak i sprawy z pierwszych stron gazet, takie jak lista Wildsteina[60], kryzys gazowy[61], problemy polskiej dyplomacji[62].

---

[45] T. Rimer, *Czy Hiszpanie są dobrymi kochankami?*, Światowiec, 2003, nr 1 (2), s. 4.

[46] M. Stanek, *Laicka Hiszpania*, Światowiec, 2005, nr 1 (15), s. 1, 3–4.

[47] M. Szafoni, *Niemiecki syndrom*, Światowiec, 2003, nr 4 (5), s. 5; idem, *Niemiecka wizja „Europy dwóch prędkości"*, Światowiec, 2004, nr 7 (8), s. 1, 3; idem, *Co gryzie kanclerza Schrödera?*, Światowiec, 2004, nr 8 (9), s. 3; idem, *Niemieckie kraje związkowe*, Światowiec, 2004, nr 10 (11), s. 5–8.

[48] M. Juszczyk, *Armia niewolników*, Światowiec, 2003, nr 4 (5), s. 10; eadem, *Masowa dezinformacja*, Światowiec, 2005, nr 2 (16), s. 4, 6.

[49] M. Bierowiec, *Quo vadis Rosjo?*, Światowiec, 2004, nr 12 (13), s. 1–3; eadem, *Polsko, nie drażnij lwa!*, Światowiec, 2005, nr 1 (15), s. 6, 10.

[50] K. Sołek, *Pomarańczowa ryba, czyli rewolucja na południu Ukrainy*, Światowiec, 2005, nr 1 (15), s. 5–6; eadem, *Co przyniosła „pomarańczowa rewolucja" Zachodniej Ukrainie?*, Światowiec, 2005, nr 3 (17), s. 8.

[51] K. Jasiński, *Czy to Wschód czy Zachód? Czyli refleksje po wyborach na Ukrainie*, Światowiec, 2005, nr 1 (15), s. 7–9; idem, *Ukraińska „reglamentowana rewolucja"*, Światowiec, 2005, nr 3 (17), s. 1, 9–10.

[52] K. Olszewski, *(Uk)Ruina*, Światowiec, 2005, nr 2 (16), s. 1, 8.

[53] P. Zdan, *Nihongoku – Kraj Kwitnącej Wiśni*, Światowiec, 2004, nr 7 (8), s. 7; idem, *Okres Meiji, czyli rządy oświeconego*, Światowiec, 2004, nr 8 (9), s. 4–5; idem, *Okres Meiji, czyli „rządy oświeconego" – część II*, Światowiec, 2004, nr 9 (10), s. 8; idem, *Depesza polityczna z Japonii*, Światowiec, 2004, nr 11 (12), s. 11.

[54] A. Duszyńska, *American freedom*, Światowiec, 2003, nr 5 (6), s. 8.

[55] M. Raszkiewicz, *Irak – wojna czy pokój?*, Światowiec, 2003, nr 3 (4), s. 11; J. Lewandowska, *Irak to nie Wietnam?*, Światowiec, 2006, nr 1 (19), s. 9–10; H. Stys, *Stany Zjednoczone dadzą się lubić*, Światowiec, 2004, nr 7 (8), s. 1, 6.

[56] A. Mleczek, *Aborcja*, Światowiec, 2004, nr 10 (11), s. 9–10.

[57] M. Brzoska, *Nie zabijaj!*, Światowiec, 2006, nr 1 (19), s. 11.

[58] O. Walczak, *Eutanazja: tak – nie?*, Światowiec, 2003, nr 2 (3), s. 12.

[59] H. Stys, *Votum separatum*, Światowiec, 2005, nr 3 (17), s. 3; M. Bierowiec, *POPiS czy PodPiS*, ibidem, s. 2; W. Spirewski, *Pierwsze kroki...*, Światowiec, 2006, nr 1 (19), s. 4–5; K. Kamińska, *„PD nie jest tratwą dla ludzi z innych partii"*, Światowiec, 2005, nr 2 (16), s. 7.

[60] M. Bierowiec, *Wildstein listy roz/wy/nosiciel???*, Światowiec, 2005, nr 1 (15), s. 11; W. Spirewski, *Warunek bezwzględny*, Światowiec, 2005, nr 2 (16), s. 12.

[61] M. Zasadowski, *Gazowy bałagan*, Światowiec, 2005, nr 11 (12), s. 1, 4–5.

[62] U. Szołtysek, *Dyplomacja w sweterkach*, Światowiec, 2003, nr 3 (4), s. 2; eadem, *Słoń a sprawa pokojowa*, Światowiec, 2003, nr 4 (5), s. 2; K. Olszewski, *„Mesjasz" na tarczy*, Światowiec, 2005, nr 4 (18), s. 4.

Z innych ciekawych materiałów warto zwrócić uwagę na przykład na artykuł Aleksandry Mleczek *Kobiety w polityce*[63], w którym autorka postanowiła ustalić, jaki odsetek populacji kobiet zajmuje eksponowane stanowiska w polityce. Przegląd ten dla płci pięknej nie okazał się korzystny. Z kolei w interesujący sposób do zmiany wizerunku Polski za granicą namawiała A. Oleksy[64]. Sergiusz Jasiniecki[65] natomiast wszystkim zmęczonym nadmiarem tematyki politycznej zaproponował naukowe wejrzenie w „sztukę ulicy" i opisał graffiti oraz vlepki jako sposób na komunikację ze światem.

Redakcja „Światowca" oprócz szeroko rozumianej polityki i historii nie pomijała również problematyki akademickiej, w końcu jest to pismo studenckie. Czytelnik mógł zatem na jego łamach znaleźć – jak zaznaczono w listopadowym numerze z 2004 roku – „artykuły dotyczące studiowania, jego zasad, wydarzeń naukowo-kulturalnych"[66]. Nie zabrakło także informacji o pierwszej obronionej w Katedrze Stosunków Międzynarodowych pracy magisterskiej[67], wiadomości o działalności Koła Naukowego Stosunków Międzynarodowych[68] oraz ciekawych wywiadów z pracownikami naukowymi[69].

W 2006 roku periodyk uległ niewielkiej metamorfozie, zapewne za sprawą nowej redaktor naczelnej, którą została M. Bierowiec (przejęła ster po H. Stysie). W artykule redakcyjnym Bierowiec napisała: „Po trzech miesiącach stworzyliśmy coś nowego. Nowe, ale stare? Właśnie. Nowa gazeta powstająca po staremu. Zupełnie inne oblicze kreowane przez doświadczony zespół to gwarancja utrzymania dotychczasowego poziomu merytorycznego pisma.

Mam świadomość, że w dzisiejszej Polsce słowo pisane nie wszystkich przekonuje. Jednak jako redaktor naczelny 'Światowca' zamierzam traktować misję tego magazynu dosłownie – przekazywać tylko rzetelne informacje, najlepsze artykuły, dokładne relacje. Zdaję sobie bowiem sprawę, że od zachowania wierności zasadzie dziennikarskiej uczciwości zależy podstawowa wartość gazety – nasza wiarygodność wśród Czytelników. Zachęcam wszystkich, i tych, którzy mi wierzą, i tych, którzy mają wątpliwości: patrzcie nam na ręce"[70].

Czekamy zatem na następne numery! W uzupełnieniu należy dodać, iż dwa ostatnie numery „Światowca" (z grudnia 2005 r. i kwietnia 2006 r.) dostępne są na stronie internetowej (http://www.stosunki-miedzynarodowe.umk.pl/).

Nie zawsze jednak studencki periodyk może pochwalić się tak dużą liczbą opublikowanych zeszytów jak „Światowiec". Zapewne nie wszystkie pisma potrafią też przetrwać próbę czasu. Wśród tych, którym ta sztuka się nie udała, był „Revers", wydany zaledwie dwukrotnie przez żaków informacji naukowej i bibliologii. A szkoda, bo jak ocenił Dominik Wójcicki – „Revers" zapowiadał się na całkiem niezły periodyk: „Gdyby pismo studentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa 'Revers' nie było kwartalnikiem, tylko miesięcznikiem, śmiało można by je okrzyknąć

---

[63] A. Mleczek, *Kobiety w polityce*, Światowiec, 2004, nr 9 (10), s. 5–6.

[64] A. Oleksy, *Polska – latawiec*, Światowiec, 2003, nr 4 (5), s. 3.

[65] S. Jasiniecki, *Graffiti i vlepki jako sposób na komunikację ze światem*, Światowiec, 2005, nr 4 (18), s. 7–9.

[66] H. Stys, *Rok akademicki 2004/2005 rozpoczęty!!!*, Światowiec, 2004, nr 12 (13), s. 8.

[67] A. Śleszyński, *Pierwsza obrona pracy magisterskiej*, Światowiec, 2004, nr 11 (12), s. 7.

[68] O. Walczak, *Koło Naukowe – nowe konflikty*, Światowiec, 2002, nr 1, s. 12; H. Stys, *Nowe władze w Kole Naukowym SM*, Światowiec, 2003, nr 6 (7), s. 1, 3; idem, *„Nowe osoby – nowe nadzieje"*, ibidem, s. 2.

[69] H. Stys, *Wywiad z prof. Karpusem*, Światowiec, 2004, nr 8 (9), s. 1, 11; idem, *Wywiad z dziekanem WNH, prof. dr hab. Waldemarem Rezmerem*, Światowiec, 2004, nr 11 (12), s. 2; idem, *Udane spotkanie*, Światowiec, 2003, nr 6 (7), s. 12.

[70] M. Bierowiec, *Nowo po staremu*, Światowiec, 2006, nr 1 (19), s. 2.

numerem jeden omawianego zestawu i bez cienia wstydu położyć na półce z profesjonalnymi magazynami. Doskonale wyglądająca szata graficzna oraz ciekawe teksty i wyraźne fotografie każą żałować, że dwa dotychczasowe numery 'Reversu' docierały tylko do studentów jednego kierunku"[71].

Pierwszy numer „Reversu" ukazał się w czerwcu 2003 roku z podtytułem „Pismo studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej". Redakcja, w skład której weszli: Tomasz Gezela, Marcin Klaman i Elżbieta Nowosielska, ambitnie określiła wówczas częstotliwość, zamierzano bowiem wydawać pismo w cyklu dwutygodniowym. Życie dość szybko zweryfikowało studenckie możliwości i kolejny numer, opublikowany w grudniu 2003 roku zawierał adnotację: kwartalnik.

W artykule wstępnym zaznaczono, że „chociaż autorami artykułów są głównie studenci, nie staramy się tworzyć 'kółka wzajemnej adoracji'. Wręcz przeciwnie, wszystkie artykuły przeszły surową krytykę. Chcemy przybliżać czytelnikom wiele interesujących spraw związanych z naszą katedrą, a także wypowiadać się na wszystkie tematy, które uznamy za warte poruszenia w naszym piśmie"[72]. Rzeczywiście w „Reversie" czytelnik mógł odnaleźć wiele interesujących kwestii, w dodatku cały materiał poukładany został działowo. Stałymi rubrykami były: „Katedra", „Temat numeru", „Arena", „Kultura", „Felieton", w drugim numerze dodano „Rozmowę numeru" i „Naukę i wiedzę". Opiekunem periodyku była dr Dorota Degen.

Tematem pierwszego numeru była, zorganizowana przez Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej (obecnie Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii) wspólnie z Insitute for Media and Information Management z Amsterdamu Konferencja BOBCATSSS. Impreza odbyła się w Toruniu w dniach 3–5 lutego 2003 roku. Na jej temat wypowiedzieli się współorganizatorzy, pracownicy katedry: prof. dr hab. Bronisława Woźniczka-Paruzel[73], dr Bronisław Żurawski[74] oraz mgr Katarzyna Żurawska[75]. Dodatkowo w czerwcowym zeszycie zaprezentowano szerzej katedrę: przedstawiono jej genezę, strukturę i prowadzone specjalizacje.

W drugim numerze tematem przewodnim, któremu poświęcono kilka stron była globalizacja. T. Gezela[76] omówił jej różne aspekty, natomiast Konrad Dybek[77] skoncentrował się na negatywnych skutkach, jakie niesie za sobą to zjawisko. W swoim artykule napisał: „Według mnie najważniejsze negatywne skutki globalizacji, to: niszczenie środowiska; pogłębianie przepaści pomiędzy biednymi a bogatymi, szczególnie na linii Północ–Południe; zanik niezależności ekonomicznej społeczności lokalnych i ekstynkcja kultur tradycyjnych; zagrożenie dla demokracji"[78].

Zupełnie inny temat podjęto w rozmowie numeru. Rozmówcą redaktorów „Reversa" był dr Jan Bełkot, ówczesny redaktor naczelny „Głosu Uczelni"[79]. Wywiad zatytułowany *Charakter studiowania* dotyczył nie tylko poziomu studiów i predyspozycji młodzieży, ale także przybliżał czytelnikowi pracę w redakcji uniwersyteckiego periodyku.

---

[71] D. Wójcicki, op.cit., s. 24.

[72] *Od Redakcji*, Revers, 2003, nr 1, s. 1.

[73] T. Gezela, *Szansa dla studentów. Rozmowa z prof. dr hab. Bronisławą Woźniczką-Paruzel*, ibidem, s. 6–7.

[74] M. Klaman, T. Gezela, *Zapracowaliśmy na to. Rozmowa z dr Bronisławem Żurawskim*, ibidem, s. 8–9.

[75] K. Żurawska, *BOBCATSSS 2003*, ibidem, s. 6–9.

[76] T. Gezela, *Różne aspekty globalizacji*, Revers, 2003, nr 2, s. 8–9.

[77] K. Dybek, *Niszczenie środowiska jako negatywny skutek procesów globalizacyjnych*, ibidem, s. 8–9.

[78] Ibidem, s. 8.

[79] T. Gezela, M. Klaman, *Charakter studiowania. Rozmowa z dr Janem Bełkotem*, Revers, 2003, nr 2, s. 6–7.

W obu numerach „Reversu" dość rozbudowany był dział „Kultura", w którym obok licznych recenzji filmów, książek czy płyt, znalazły się między innymi zajmujące artykuły, takie jak: *Absurdalność ludzkiego losu... czyli Kafka, Gombrowicz i Camus* Agaty Filut[80], *Trudno jest nie wierzyć w nic* Patrycjusza Wyżgi[81] czy *Nijakość z colą i popcornem* T. Gezeli[82]. Ponadto ciekawe spojrzenie na coraz bardziej aktualny na polskich uczelniach temat plagiatu zaprezentował M. Klaman[83], natomiast Maciej Mikulski[84] przyjrzał się sztuce komiksu.

Szkoda, że pomimo ciekawych pomysłów i dobrego poziomu merytorycznego zamieszczanych materiałów oraz wyjątkowo dużej liczby współpracowników (Agata Filut, Piotr Grzelec, Anna Jankowicz, Kinga Kaaz, Wojciech Kubiak, Dorota Łączkowska, Monika Migawa, Andrzej Siwicki, Alicja Trykoszko, Katarzyna Wałdyk, Patrycja Wąsiakowska, Adam Wereszczyński, Piotr Wróblewski, Patrycjusz Wyżga i Marcin Żynda), nie udało się kontynuować tego pomysłu wydawniczego.

W niezwykle malowniczy sposób do lektury swojego periodyku zachęcała redakcja ostatniego już (w tym zestawie) pisma studenckiego „Okolice": „Okolice znane z opowiadań, miejsca magiczne, zatopione w słowach pejzaże codzienności. Okolice strachu i śmierci, podróży do kresu i na kresy... Czasopismo etnograficznych dociekań i zapis naszych spotkań z odmiennością i codziennością"[85].

„Okolice" są – gdyż podobnie jak „Światowiec" ukazują się do dnia dzisiejszego – kwartalnikiem etnologicznym, wydawanym od 2003 roku. Jego inicjatorami byli członkowie Koła Naukowego Studentów Etnologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Do czerwca 2006 r. ukazały się pięciokrotnie i warto dodać, że dwa następne numery są już niemalże gotowe do druku. Periodyk, finansowany przez toruński uniwersytet (o czym można przeczytać na okładce), ma średnio 178 stron, format A5 i nakład 200 egzemplarzy.

Pierwsze trzy zeszyty kwartalnika przygotowali Sebastian Dubiel, Rafał Iwański i Robert Piotrowski. Później zespół redakcyjny tworzyli: Monika Piotrowska, R. Piotrowski, Dobrochna Olszewska (nr 3–4 z 2004 r.) oraz Weronika Furtak i Małgorzata Urbanowicz (nr 1–2 z 2005 r.). Obok tradycyjnej redakcji istnieje rada redakcyjna „Okolic", w składzie której znaleźli się pracownicy naukowi etnologii: dr Violetta Wróblewska i dr Wojciech Olszewski.

Dotychczasowa tematyka „Okolic" dotyczyła szeroko pojętej antropologii kultury. Wnikliwe (w tym również obszerne) artykuły naukowe poukładane zostały w stałe działy tematyczne, takie jak: „Horyzonty etnologiczne", „Folklor i okolice", „Obraz – dźwięk – słowa", „Okolice małych ojczyzn", „Podróże" i „Felietony etnologiczne". Sporadycznie gościły rubryki zatytułowane: „Bajka etnologiczna", „Recenzje, sądy i opinie" oraz „Torunalia". Wyjątkowy pod tym względem okazał się numer 3–4 z 2004 roku, w którym zrezygnowano z takiego układu materiałów. Zeszyt to – jak zaznaczono w krótkim artykule redakcyjnym – „na swój sposób niepowtarzalny. W pierwszej części zostały umieszczone artykuły polskojęzyczne, natomiast część druga zawiera teksty uczestników studenckiej konferencji, pt. 'Problemy tożsamości kulturowej'. Sesja została zorganizowana 6–9 maja 2004 roku przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie"[86].

---

[80] A. Filut, *Absurdalność ludzkiego losu... czyli Kafka, Gombrowicz i Camus*, ibidem, s. 19.
[81] P. Wyżga, *Trudno jest nie wierzyć w nic*, ibidem, s. 18.
[82] T. Gezela, *Nijakość z colą i popcornem*, Revers, 2003, nr 1, s. 13.
[83] M. Klaman, *Plagiat – alternatywa czy postęp?*, ibidem, s. 10.
[84] M. Mikulski, *Sztuka komiksu*, Revers, 2003, nr 2, s. 12–13.
[85] *Słowo od...*, Okolice, 2003, nr 1, s. 3.
[86] *Słowo od...*, Okolice, 2004, nr 3–4, s. 4.

Twórcy pisma poruszali bardzo różne zagadnienia oraz wątki i – co ważne – potrafili nimi wzbudzić zainteresowanie czytelnika. Zgodnie z tym, co redakcja zasygnalizowała w artykule wstępnym, w „Okolicach" ukazywały się teksty z zakresu folklorystyki, problematyki etnicznej i narodowościowej, antropologii symbolicznej oraz antropologii codzienności. Całość urozmaicały felietony, reportaże i eseje, a także korespondencje. Warto dodać, że prawie każdy artykuł zaopatrzony został w bogatą bibliografię.

Nie sposób oczywiście dokonać w tym miejscu kompletnej analizy treściowej kwartalnika etnologów, dlatego też przybliżone zostaną jedynie niektóre artykuły. W cyklu „Horyzonty etnologiczne" ukazało się kilkanaście nietuzinkowych tekstów, wśród których znalazły się między innymi artykuły: Pauliny Antkowiak[87] o fenomenie popularności aniołów w popkulturze, Gabrieli Gańczarczyk[88] prezentujący czeską kulturę picia piwa, Małgorzaty Sokołowskiej[89] poświęcony polskim Kurdom oraz Anny Mieczkowskiej[90] analizujący „obcość" w jej różnych aspektach. Ponadto Adriana Tomaszewska[91] zastanawiała się nad fenomenem medycyny naturalnej, natomiast Tomasz Kalniuk[92] przybliżał literackie obrazy pustelnika i odszukiwał eremitów także w dzisiejszym świecie.

Z kolei w dziale „Obraz – Dźwięk – Słowo" sporo miejsca poświęcono różnym rodzajom muzyki. Renata Lesner w tekście *Bedhaya i srimpi – ceremonialne tańce kobiece Jawy Środkowej*[93] pokusiła się nawet o dokonanie swoistej typologii tańców Jawy Środkowej: „Próbując je [tańce – przyp. J. G.] usystematyzować, można podzielić je na trzy grupy: tańce klasyczne, ludowe (również folklorystyczne) oraz tzw. nowe kreacje. Dodatkowo tańce klasyczne dzielą się na te określane jako teatralne i ceremonialne. Wszystkie są wykonywane przy akompaniamencie orkiestry gamelanowej"[94]. W innym artykule ta sama autorka dokonała charakterystyki tancerzy jawajskich, opisując zarówno ich ruchy, mimikę, stroje, jak i towarzyszącą im muzykę[95]. Nieco odmienny obraz świata muzycznego zaproponowali czytelnikom „Okolic" Rafał Kołacki[96] i Rafał Iwański[97]. Pierwszy z nich opisał punkowy sposób postrzegania zabawy, Iwański zaś podzielił się własnymi, dość bogatymi doświadczeniami muzycznymi.

Ponadto na łamach kwartalnika zamieszczono wiele innych, dociekliwych i interesujących materiałów. Wśród nich można odnaleźć teksty, które koncentrowały się na konkretnej osobie, najczęściej znanej[98]; inne opisywały wybraną grupę,

---

[87] P. Antkowiak, *Fenomen popularności aniołów w popkulturze*, Okolice, 2003, nr 1, s. 4–23.

[88] G. Gańczarczyk, *Kultura picia piwa w Czechach (na przykładzie prozy Jaroslava Haška i Bohumila Hrabala)*, Okolice, 2005, nr 1–2, s. 5–25.

[89] M. Sokołowska, *Kurdowie w polskich relacjach XIX-wiecznych*, Okolice, 2004, nr 1–2, s. 113–132.

[90] A. Mieczkowska, *Uosobienia obcości w refleksji antropologicznej i filozoficznej*, Okolice, 2003, nr 2–3, s. 36–59.

[91] A. Tomaszewska, *Fenomen medycyny naturalnej*, Okolice, 2004, nr 1–2, s. 86–112.

[92] T. Kalniuk, *Pustelnictwo i jego obrazy literackie (w ujęciu etnologicznym)*, ibidem, s. 68–85.

[93] R. Lesner, *Bedhaya i srimpi – ceremonialne tańce kobiece Jawy Środkowej*, ibidem, s. 45–52.

[94] Ibidem, s. 45.

[95] Eadem, *Tancerz z Jawy Środkowej – charakteryzacja oraz elementy współtworzące ruch*, Okolice, 2005, nr 1–2, s. 101–113.

[96] R. Kołacki, *Punkowy sposób bycia jako przejaw bachtinowskiego karnawału*, Okolice, 2003, nr 2–3, s. 141–150.

[97] R. Iwański, *HATI – droga muzycznej integracji*, Okolice, 2004, nr 1–2, s. 53–67.

[98] T. Szopa, *(Multi)media jako sposób na wykreowanie Małysza – bohatera kultury masowej*, Okolice, 2003, nr 1, s. 51–60; S. Dubiel, *Andy Warhol – rusiński święty*, ibidem, s. 73–78; P. Nawalski, *Życie i twórczość Zygmunta Ułanowicza – artysty prowincjonalnego*, Okolice, 2003, nr 2–3, s. 27–35.

na przykład kobiety[99] lub młodzież[100]; jeszcze inne na pierwszym miejscu „widziały" zjawisko, szczególnie modne i zajmujące współczesnego człowieka[101]. Galerię tematyczną „Okolic" uzupełniała problematyka historyczna[102], również goszcząca w periodyku.

W zasadzie zaprezentowano już wszystkie pisma studentów Wydziału Nauk Historycznych UMK; w zasadzie, należy bowiem jeszcze wspomnieć o dwóch ciekawych seriach wydawniczych[103], ukazujących się do dnia dzisiejszego.

Pierwszą z nich są „Studenckie Zapiski Historyczne" wydawane pod kierunkiem dr. hab. Wiesława Sieradzana, prof. UMK. Dotychczas ukazały się dwa numery serii: w 2003 i 2005 roku, liczyły odpowiednio 122 i 167 stron, formatu A5. Członkami zespołu redakcyjnego, oprócz wspomnianego już redaktora naukowego, byli: Dariusz Wiewiórka (redaktor techniczny), Jarosław Centek, Aleksander Anikowski, Rafał Bałkiewicz oraz Marcin Węsierski. Serię publikuje Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w nakładzie 300 egzemplarzy.

W słowie wstępnym zamieszczonym w pierwszym numerze „Zapisków" W. Sieradzan przedstawił deklarację programową, w której napisał: „Czasopismo niniejsze pod tytułem: 'Studenckie Zapiski Historyczne' nawiązuje w nazwie do najbardziej znanego w Polsce i poza granicami naszego kraju kwartalnika toruńskiego – 'Zapiski Historyczne'. Zamiarem Redakcji nie jest jednak zawężanie prezentowanych artykułów i innych materiałów tylko do regionu Polski Północnej i krajów nadbałtyckich, które będą stanowić nasz naturalny, główny kierunek badawczy. Pragniemy być jednak pismem o szerszym profilu, poruszającym tematykę z zakresu historii Polski i powszechnej, historii sztuki i stosunków międzynarodowych, co wyraża w pełni strukturę Wydziału Nauk Historycznych UMK.

'Studenckie Zapiski Historyczne' powinny też dokumentować wspomnianą już aktywną działalność kół naukowych w postaci organizowanych konferencji, kursów, wycieczek naukowych, czy też zwłaszcza corocznych 'Dni Historyka'. Duże znaczenie dla rozwoju naukowego studentów będą miały przeprowadzane wywiady z nestorami nauki historycznej w Toruniu, w Polsce i z innych krajów"[104].

Zawartość tematyczną „Studenckich Zapisków Historycznych" stanowią artykuły naukowe poukładane w konkretne działy tematyczne. Wszystkie teksty w różnym aspekcie prezentują zagadnienia historyczne, każdy z nich ma solidną bazę źródłową. Na łamach wydawnictwa znalazły się więc interesujące materiały przybliżające czytelnikowi zarówno wybrane wydarzenia z historii Polski, jak i powszechnej.

---

[99] M. Murawska, *Kulturowy wizerunek „femme fatale"*, Okolice, 2004, nr 3–4, s. 5–39; J. Cukras, *Nic śmiesznego. Kobieta w krzywym zwierciadle dowcipów*, Okolice, 2003, nr 1, s. 61–66; M. Noskowicz, *Kobiece demony – kobiece monstra*, Okolice, 2003, nr 2–3, s. 102–122.

[100] M. Zdanowicz, *W kręgu folkloru zuchowej zabawy*, Okolice, 2005, nr 1–2, s. 61–73; B. Witkowska, *Folklor środowiskowy – folklor nastolatków (12–14 lat)*, ibidem, s. 74–80; J. Bagiński, *Zbalansowana zabawa, czyli „lans", „bauns" i „clubbing" – młodzieżowa nowomowa*, ibidem, s. 81–87; A. Rusiniak, *Słowo w kulturze hip hopowej*, ibidem, s. 88–94.

[101] M. Krywczuk, *Globalizacja w kontekście kultury postmodernizmu*, Okolice, 2004, nr 1–2, s. 2; D. Lewandowska, *Współczesne łańcuszki szczęścia*, ibidem, s. 2; K. Albrychiewicz, *Sekta jako zjawisko kulturowo-religijne*, ibidem, s. 2; M. Kasprowicz, *Świat mentalnych samobójców jako przestrzeń liminalna istnienia*, ibidem, s. 2.

[102] J. Maszczak, *Tworylne – w cieniu przeszłości*, Okolice, 2003, nr 1, s. 67–72; R. Iwański, *Dzieje rodziny Iwańskich z Torunia w I połowie XX wieku*, ibidem, s. 79–120; H. Obiała, *Podania lokalne z miasta Bydgoszczy*, Okolice, 2005, nr 1–2, s. 121–135; J. Zyśk, *Podania lokalne o Toruniu („Piernikowe miasto" Franciszka Fenikowskiego)*, Okolice, 2003, nr 2–3, s. 4–26.

[103] Obie serie, czyli „Studenckie Zapiski Historyczne" oraz „Historia i polityka" mają własne ISBN.

[104] W. Sieradzan, *Słowo wstępne*, Studenckie Zapiski Historyczne (dalej: SZH), 2003, nr 1, s. 8. Autorka zdecydowała się na taki zapis przypisowy, pomimo istniejącego ISBN, ponieważ sami twórcy „Studenckich Zapisków Historycznych" traktują je jak wydawnictwo ciągłe.

Problematykę polską propagowali między innymi Magdalena Gawinecka[105], Patryk Tomaszewski[106] i Janusz Szyszka[107]. Gawinecka opisała kierunki polityki zagranicznej prowadzonej przez Władysława Sikorskiego w 1942 roku, Tomaszewski przedstawił koncepcję ustroju państwa polskiego według Wojciecha Wasiutyńskiego, Szyszka zaś zaprezentował sylwetkę Jakuba z Koniecpola (wojewody sieradzkiego z przełomu XIV i XV wieku) oraz jego rodzinę. Ponadto Katarzyna i Wojciech Jóźwiak[108] opisali krótką, zaledwie dziesięcioletnią historię zamku w Pieniu, a Szymon Gołębiewski[109] przybliżył sylwetki dwóch polskich oficerów biorących udział w amerykańskiej wojnie secesyjnej.

Z kolei tematykę międzynarodową poruszali między innymi: Krzysztof Kwiatkowski[110] – koncentrujący się na działaniach militarnych moskiewsko-litewskich z przełomu XV i XVI wieku, D. Wiewiórka[111] – opisujący skandynawskich wojowników oraz J. Centek[112] – prezentujący nieznane fakty z bitwy pod Waplewem z 1914 roku.

Oprócz tego łamy publikacji wypełniły recenzje[113], komunikaty i sprawozdania[114] oraz wywiady[115]. Wart odnotowania jest również fakt, iż „Studenckie Zapiski Historyczne" dostępne są także w wersji elektronicznej (http://zapiski.historyczne.webpark.pl/).

Drugą toruńską serią wydawniczą jest „Historia i polityka". Od jej debiutu w 2004 roku do chwili obecnej opublikowano cztery tomy. O celach i pomysłodawcach publikacji można przeczytać w artykule *Drogi czytelniku!*, prezentującym „pierwszy tom nowo powstałej serii wydawniczej zatytułowanej 'Historia i polityka', która stawia sobie za zadanie publikowanie tekstów związanych z badaniami nad historią myśli politycznej ubiegłego stulecia. Chcemy tworzyć serię interdyscyplinarną. [...]

---

[105] M. Gawinecka, *Polskie próby zjednoczenia „mniejszych aliantów" w 1942 roku a stanowisko norweskiego rządu emigracyjnego*, SZH, 2005, nr 2, s. 105–119.

[106] P. Tomaszewski, *Koncepcja ustroju państwa polskiego w myśli społeczno-politycznej Wojciecha Wasiutyńskiego w latach trzydziestych XX wieku*, ibidem, s. 91–103.

[107] J. Szyszka, *Krąg rodzinny Jakuba z Koniecpola*, ibidem, s. 17–39.

[108] K. Jóźwiak, W. Jóźwiak, *Zamek krzyżacki w Pieniu*, ibidem, s. 11–16.

[109] Sz. Gołębiewski, *Generał Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski (1824–1887)*, SZH, 2003, nr 1, s. 65–79; idem, *Generał Józef Karge (1823–1892)*, SZH, 2005, nr 2, s. 75–90.

[110] K. Kwiatkowski, *Początki znaczenia smoleńskiego kierunku operacyjnego (na przykładzie planów i działań armii moskiewskich w pierwszym etapie kampanii 1500 roku wojny moskiewsko-litewskiej 1498–1503)*, SZH, 2003, nr 1, s. 43–64; idem, *Wojna moskiewsko-litewska 1507–1508 – aspekty militarne*, SZH, 2005, nr 2, s. 41–62.

[111] D. Wiewiórka, *Śmierć w oczach wikingów*, SZH, 2003, nr 1, s. 11–26.

[112] J. Centek, *Bój pod Waplewem 28 VIII 1914 roku – krwawy epizod z bitwy pod Tannenbergiem*, ibidem, s. 81–91.

[113] A. Dobak, *Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, przekład i komentarz Janusz Trupinda, Malbork 2002, ss. 48*, ibidem, s. 105–107; J. Centek, *Czerep Stanisław, Łuck 1916, Warszawa 2002, ss. 247*, ibidem, s. 112–116; M. Węsierski, *Atlas historyczny miast polskich, t. 1: Prusy Królewskie i Warmia, red. Antoni Czacharowski i Roman Czaja, z. 5: Malbork, opracowanie historyczne: Wiesław Długokęcki, Wiesław Sieradzan; opracowanie kartograficzne: Dariusz Chwiałkowski, Agnieszka Noryśkiewicz, Wiesław Sieradzan, Toruń 2003, ss. 31*, SZH, 2005, nr 2, s. 135–139; W. Jóźwiak, *Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejski, Jan Salm, Leksykon zamków w Polsce, Warszawa 2001, ss. 592*, ibidem, s. 149–151.

[114] A. Anikowski, *Sprawozdanie z objazdu naukowego po Podlasiu w dniach 20–25 XI 2002 roku*, SZH, 2003, nr 1, s. 95–96; W. Sieradzan, *Sprawozdanie z obrad IX Sympozjum AHC-PL*, ibidem, s. 97–101; idem, *Stan i perspektywy kształcenia informatycznego studentów historii*, SZH, 2005, nr 2, s. 123–131.

[115] D. Wiewiórka, *Wspomnienia profesora Janusza Małłka o jego Mistrzu profesorze Karolu Górskim*, SZH, 2003, nr 1, s. 119–122; I. Czarnota, *Wywiad z prof. Tadeuszem Grudzińskim*, SZH, 2005, nr 2, s. 159–167.

Dodać należy w tym miejscu, że seria jest przykładem współdziałania szerokiego środowiska akademickiego. W pracę nad powstaniem niniejszego tomu zaangażowali się zarówno pracownicy naukowi Wydziału Nauk Historycznych UMK, Wydziału Humanistycznego UMK, jak również doktoranci i studenci"[116].

W serii „Historia i polityka" zamieszczane są głównie wnikliwe i obszerne artykuły naukowe, których autorami najczęściej są doktoranci dwóch wymienionych przez redakcję wydziałów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Znacznie rzadziej publikowano teksty studenckie. Trudno zatem uznać omawiane wydawnictwo za przykład pisma studenckiego. Warto jednak je odnotować, w jego powstanie zaangażowała się bowiem dość duża liczba toruńskich naukowców, a obok tradycyjnego kolegium redakcyjnego działa także rada naukowa serii. Ponadto każdy zeszyt oceniony został również przez recenzenta. W uzupełnieniu należy dodać, iż redaktorem odpowiedzialnym trzech pierwszych tomów, wydanych z podtytułem „Studia z historii myśli politycznej i idei", był znany wcześniej ze „Studenckich Zapisków Historycznych" P. Tomaszewski, natomiast redaktorem ostatniego zeszytu był – znany wcześniej ze „Światowca" – H. Stys. Łącznie na łamach czterech tomów serii zamieszczono dwadzieścia siedem artykułów i trzy recenzje.

Podsumowując wszystkie zaprezentowane w artykule pisma studentów Wydziału Nauk Historycznych UMK należy stwierdzić, iż były to często ciekawe propozycje wydawnicze. Periodyki te nie tylko rejestrowały i oceniały wydarzenia, ale także aktywizowały wymianę myśli, opinii i poglądów całego środowiska akademickiego. Młodych ludzi interesowało całe spektrum zagadnień, z różnymi ich odcieniami i barwami. Studenccy dziennikarze dostrzegali zarówno sprawy najbliższe – akademickie, jak i bardziej odległe – międzynarodowe. Prezentowali tematy łatwe i przyjemne oraz trudne i kontrowersyjne. Jedynym minusem studenckich wydawnictw była bardzo często ich nieregularność oraz nie zawsze atrakcyjna szata graficzna.

Niejako naturalną cechą pism wydawanych przez żaków jest ich efemeryczność, stąd niekiedy trudno do nich dotrzeć. Nie wszystkie numery omówionych periodyków, a nawet nie wszystkie tytuły, gromadzone są w bibliotekach. Często kompletem zeszytów dysponują jedynie twórcy konkretnego tytułu[117]. Warto zatem zastanowić się, jak można by bardziej efektywnie rozpropagować studenckie pisma.

Generalnie można powiedzieć, że wielowątkowość, wysoki poziom merytoryczny materiałów oraz ciekawe spostrzeżenia autorów sprawiały, że periodyki te czytało się z dużą przyjemnością. Zapewne raz zdobyte doświadczenia dziennikarskie zaowocują także w późniejszym życiu młodych twórców. Jak napisał W. Sieradzan w „Studenckich Zapiskach Historycznych" – „Fakt opublikowania swojej pierwszej pracy naukowej był odbierany jako powód do swoistej dumy i impuls do zintensyfikowania zainteresowań badawczych, a nawet ważny argument w ubieganiu się o stypendium doktorskie"[118]. Konkludując należy podkreślić, że czasopisma studenckie są nie tylko cennym materiałem świadczącym o potencjale intelektualnym młodych ludzi, ale także istotnym źródłem badawczym.

---

[116] Redaktorzy, *Drogi czytelniku!*, [w:] *Historia i polityka*, pod red. P. Tomaszewskiego, Toruń 2004, s. 5.

[117] W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować: dr. hab. Zbigniewowi Karpusowi, prof. UMK, dr. hab. Wiesławowi Sieradzanowi, prof. UMK, dr. Wojciechowi Olszewskiemu, dr. Jarosławowi Kłaczkowowi, mgr. Patrykowi Tomaszewskiemu oraz Magdalenie Bierowiec za udostępnienie omawianych periodyków ze swoich prywatnych zbiorów.

[118] W. Sieradzan, *Słowo wstępne*, SZH, 2005, nr 2, s. 7–8.

Summary

Periodicals of the students of the Faculty of History of Nicolaus Copernicus University in Toruń

The tradition of publishing students' papers in the Toruń university is as long as its history. This article tells us a few words about students' periodicals issues in years 1993–2006 at the Faculty of History of UMK (Nicolaus Copernicus University). It contains a detailed characteristics of eight titles published at that time: 'Historynka, 'Z Teki Archiwistów' – 'From the Archives File', 'All Around', 'Światowiec' – 'Man of the World', 'Revers', 'Okolice' – 'Regions', 'Studenckie Zapiski Historyczne' – 'Students' Historical Entries', 'Historia i polityka' – 'History and Politics'. Apart from focusing on the papers' content, the article contains a formal and substantial assessment of the discussed publications, it also presents their initiators and authors. The presentation of periodicals is supplemented also with a summary assessment of all titles from the reader's point of view, as well as a researcher's point of view treating this resource as a valuable material being an evidence of the young people's intellectual potential – on the one hand, and as an essential research source – on the other.

Zusammenfassung

Die Periodika von Studenten der Geschichtswissenschaftsfakultät der Nikolaus-Kopernikus Universität in Toruń

Die Tradition, die Studentenschriften an der Thorner Hochschule herauszugeben, dauert fast seit Beginn ihrer Berufung. Der vorliegende Artikel nähert uns die Periodika, die in den Jahren 1993–2006 an der Geschichtswissenschaftsfakultät der Universität herausgegeben wurden. In den Spalten der Periodika hat man eine ausführliche Charakteristik von acht Titeln gemacht, die in diesem Zeitraum erschienen sind: „Historynka" – „Historikerin", „Z Teki Archiwistów" – „Aus der Theke der Archivare", „All Around", „Światowiec" – „Weltling", „Revers", „Okolice" – „Umgebungen", „Studenckie Zapiski Historyczne" – „Geschichtliche Studentennotizen", „Historia i polityka" – „Geschichte und Politik". Ausser den inhaltlichen Wert näher zu bringen, hat man im Artikel die beschriebenen Verlage einer formalen und sachlichen Beurteilung unterzogen. Man hat auch die Initiatoren und Schöpfer dargestellt. Die Schriftendarstellung wird durch die summarische Beurteilung aller Titel vom Gesichtspunkt sowohl eines potentiellen Lesers als auch eines Forschers ergänzt, die diesen Bestand als wertvolles Material betrachten, das einerseits vom intellektuellen Potential junger Leute zeugt. Andererseits aber ist das eine wesentliche Forschungsquelle.

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Urszula Zaborska

Udział Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w tworzeniu międzynarodowej bibliografii Europy Środkowej i Wschodniej

Przedmiotem niniejszego szkicu są współopracowywane w toruńskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, natomiast wydawane przez Instytut Herdera w Marburgu bibliografie pomorskie oraz bibliograficzna baza danych do dziejów Europy Środkowej i Wschodniej.

Rozwój nauk historycznych w drugiej połowie XIX wieku spowodował konieczność dokumentowania pisanych wręcz żywiołowo prac naukowych. W celu uporządkowania narastającej literatury przedmiotu zaczęto tworzyć potrzebne historykom bieżące bibliografie poszczególnych regionów, w tym interesujące nas – Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Pomorza. Zestawienia te powstawały często w ścisłym związku z bardzo aktywnymi wówczas towarzystwami naukowymi, a drukowane były w wydawanych przez nie czasopismach. W tej dziedzinie Niemcy osiągnęli wysoki poziom i objęli prymat na długie lata[1]. Wystarczy wspomnieć nazwiska: Hermana Runge, Hansa Praesenta, Hansa-Ulricha Raspe, Herberta Ristera, Herberta Sprutha – dla prowincji Pomorze oraz Rudolfa Reicke, Waltera Meyera, Otto Rautenberga czy wreszcie Ernsta Wermkego dla Prus Wschodnich i Zachodnich[2]. Bibliografie odzwierciedlały tendencje historiografii niemieckiej i polskiej, i nie zawsze służyły wyłącznie celom naukowym, a w niektórych okresach wykorzystywane były jako narzędzie w walce politycznej.

Druga wojna światowa przyniosła wielkie przesunięcia granic państwowych; dotychczasowe ośrodki (Królewiec, Greifswald) przestały pełnić funkcję niemieckich centrów badań regionalnych, a ciężar tych prac, w tym także bibliograficznych, przejął powołany w Marburgu w roku 1950 Instytut Herdera. Opiekę merytoryczną nad jego działalnością sprawowały komisje historyczne dla poszczególnych regionów: Historische Kommission für Pommern i Historische Kommission für Ost- und Westpreussen[3]. W Niemczech ukazywały się kolejne bibliografie do dziejów Pomorza oraz Prus Wschodnich i Zachodnich[4], coraz mniej upolitycznione. Dążąc do obiektywizmu, zdawano sobie sprawę, iż trudno bibliografom niemieckim uchwycić wszystkie prace ukazujące się w Polsce, w Rosji i na Litwie.

---

[1] N. Kersken, *Landesgeschichtliche Bibliographien im östlichen Miteleuropa. Jahresbibliographien und integrierte Literaturdatenbank zur Geschichte Ostmitteleuropas*, [w:] *Die Regionalbibliographie im digitalen Zeitalter. Deutschland und seine Nachbarländer*, Frankfurt/M 2006, s. 9–12; wykaz niemieckich bibliografii regionalnych zob. R. Oberschelp, *Die Bibliographien zur deutschen Landesgeschichte und Landeskunde im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt/M 1997, ss. 160; W. Chojnacki, J. Kowalik, *Bibliografia niemieckich bibliografii dotyczących Polski 1900–1958*, Poznań 1960, ss. 252.

[2] R. Oberschelp, op.cit., s. 74–79.

[3] E. Mühle, *Institutionelle Grundlegung und wissenschaftliche Programmatik der westdeutschen Beschäftigung mit „deutscher Geschichte" im östlichen Europa (1945–1959)*, [w:] *Doświadczenia przeszłości. Niemcy w Europie Środkowo-Wschodniej w historiografii po 1945 roku*, Lublin–Marburg 2000, s. 34–44; N. Kersken, op.cit., s. 114.

[4] R. Oberschelp, op.cit., s. 110–111, 117–118.

W tym czasie znanym ośrodkiem bibliograficznym stawał się Toruń. Tradycje bibliograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu sięgają końca lat pięćdziesiątych i wiążą się z osobą dr. Henryka Baranowskiego. W 1958 roku ukazał się pierwszy tom *Bibliografii kopernikowskiej*[5] – do dziś będącej podstawowym źródłem informacji o publikacjach o Koperniku. W dorobku H. Baranowskiego znajdują się także bibliografie Torunia, Wilna i wiele innych[6]. Najważniejsza dla omawianego tematu jest jednak ukazująca się od 1958 roku w „Zapiskach Historycznych" bieżąca *Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego*, poszerzona później o tematykę bałtycką i skandynawską. Początkowo miała ona uzupełniać wydawaną w Niemczech bibliografię Prus Wschodnich i Zachodnich działającego jeszcze wtedy Ernsta Wermkego[7]. Niebawem okazało się, że polskie opracowanie jest w stanie konkurować ze swym niemieckim poprzednikiem[8]. Przytaczając słowa Udo Arnolda, wygłoszone na jubileuszu siedemdziesięciolecia Henryka Baranowskiego, już wówczas, w latach sześćdziesiątych można mówić o współpracy polsko-niemieckiej przy tworzeniu bibliografii Pomorza. Obaj wielcy bibliografowie, Ernst Wermke i Henryk Baranowski, współpracowali przez pewien czas, co prawda tylko pośrednio – korzystając wzajemnie ze swych publikacji[9]. Po latach pojawiły się konkretne propozycje. W połowie lat osiemdziesiątych H. Baranowski na zamówienie Historische Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung, patronującej kontynuacji bibliografii Wermkego, zebrał i przekazał około 3400 opisów bibliograficznych za lata 1981–1986 z terenów Europy Środkowej i Wschodniej, głównie z Polski. Prace publikowane w Niemczech i innych krajach Europy Zachodniej zebrał Werner Tannhof z Bibliothek der Bundeswehrhochschule w Hamburgu[10]. Bibliografia ta, przygotowana w maszynopisie, nie została wówczas wydana. Drukiem ukazała się dopiero w 2003 roku. Opracowanie liczy 5281 opisów wydawnictw z lat 1981–1986, traktujących o dziejach Pomorza Gdańskiego wraz z ziemią chełmińską i Prusami Wschodnimi. Zebrane materiały zostały przełożone na postać elektroniczną i przygotowane do druku w Instytucie Herdera przez zespół naukowców kierowany przez dr. Norberta Kerskena[11].

Przez następne lata, aż do połowy lat dziewięćdziesiątych, wspólne prace nad bibliografiami pomorskimi nie były kontynuowane. Dopiero po roku 1989, po zjednoczeniu Niemiec, nastąpiło dalsze zacieśnienie kontaktów naukowych historyków polskich i niemieckich. Zaprezentowano wówczas nowe spojrzenie na historiografię[12], podjęto nowe kierunki badań regionalnych także w dziedzinie bibliografii.

---

[5] H. Baranowski, *Bibliografia kopernikowska*, t. 1–3, Warszawa 1958, 1973; Toruń 2003.

[6] M. Nędzewicz, *Bibliografia prac Henryka Baranowskiego za lata 1952–2000*, [w:] *Homo bibliographicus. Henryka Baranowskiego zmagania z bibliografią*, Toruń 2001, s. 47–57.

[7] J. Serczyk, [Wystąpienie na jubileuszu 70-lecia dr. H. Baranowskiego], [w:] *Homo bibliographicus*, s. 16.

[8] Ibidem, s.16; S. Kalembka, [Wystąpienie na jubileuszu 70-lecia dr. H. Baranowskiego], [w:] *Homo bibliographicus*, s. 7–8; B. Wachowiak, *Henryka Baranowskiego „Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku za lata 1959–1994" – jej charakter i znaczenie*, Zapiski Historyczne, t. 59: 1994, z. 2/3, s. 8–11.

[9] U. Arnold, [Wystąpienie na jubileuszu 70-lecia dr. H. Baranowskiego], [w:] *Homo bibliographicus*, s. 19, 21.

[10] H. Baranowski, [Wystąpienie Jubilata], [w:] *Homo bibliographicus*, s. 36; zob. też: B. Jähnig, *Przedmowa*, [w:] H. Baranowski, W. Tannhof, *Bibliographien zur Geschichte Ost- und Westpreussens 1981–1986*, unter Mitarb. v. K. A. Lotz, Marburg 2003, s. XVII, XIX.

[11] H. Baranowski, W. Tannhof, op.cit., ss. CXXVIII, 474.

[12] J. Hackmann, *Ostpreussen und Westpreussen in deutscher und polnischer Sicht. Landeshistorie als beziehungsgeschichtliches Problem*, Wiesbaden 1998, ss. 462; R. Unterstell, *Klio in Pommern. Die Geschichte der pommerschen Historiographie*, Köln 1996, ss. 388; B. Wachowiak, *Uwagi do nie-*

W 1994 roku w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu pojawił się przedstawiciel Instytutu Herdera – pełniący wówczas obowiązki dyrektora dr Hans-Jürgen Karp z propozycją wspólnego opracowania bibliografii. W zreformowanym w 1994 roku Instytucie zrodziła się myśl połączenia wysiłków bibliografów niemieckich i bibliografów z krajów, w granicach których znajdują się byłe pruskie prowincje wschodnie, a które po 1945 roku przejęły i rozwinęły rejestrację dorobku naukowego. Instytut Herdera podjął się wielkiego zadania koordynowania prac i przygotowania bieżących bibliografii obejmujących Europę Środkową i Wschodnią, udostępnianych ogółowi użytkowników zarówno w formie drukowanej – tomów ukazujących się w serii „Bibliographien zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas", jak i bazy danych w internecie.

W Toruniu w tym czasie ponownie szukano partnera do opracowania bibliografii pomorskiej i pruskiej. Wspólne prace rozpoczęto w 1994 roku. Zadania tego ze strony polskiej (toruńskiej) podjęła się Urszula Zaborska, która od 1990 roku współpracowała z Henrykiem Baranowskim przy przygotowaniu bibliografii drukowanej w „Zapiskach Historycznych", natomiast ze strony niemieckiej zespół pracowników naukowych w częściowo zmieniającym się składzie. Pierwszy tom ukazał się w 1996 roku, obejmował 1964 pozycje, dobrane według kryteriów selekcji i ułożone według schematu bibliografii Wermkego, a obejmujące literaturę wydaną w roku 1994. Zaopatrzono go w trzy skorowidze: osób odpowiedzialnych (autorzy, redaktorzy, tłumacze itp.) i tytułów prac zbiorowych, osobowy oraz miejscowości. Tom ten, daleki od doskonałości, był efektem pierwszych ustaleń metodycznych oraz próbą połączenia potrzeb czytelników polskich i niemieckich. Był to pierwszy krok do wspólnej bibliografii[13]. Niemożliwe okazało się zastosowanie tradycyjnej niemieckiej metodyki bibliograficznej i połączenie jej z zasadami w pełni elektronicznie opracowywanej już wtedy bibliografii „toruńskiej" oraz równoczesne zaspokojenie potrzeb informacyjnych współczesnego użytkownika. Konieczne było sformułowanie nowych, wspólnych założeń, łączących potrzeby wszystkich bibliografii regionalnych, z zachowaniem najbardziej wartościowych elementów ich tradycji.

Nowe zasady przedyskutowano i przyjęto na konferencji w Marburgu w 1996 r.[14] Udział w niej wzięli przedstawiciele: Towarzystwa Naukowego i Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Historický ústav Akademie Věd České Republiky w Pradze oraz Historický ústav Slovenská Akadémia Vied w Bratysławie, a także Baltische Historische Kommission, Historische Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung, Historische Kommission für Schlesien, Historische Kommission für Pommern, Historische Kommission für Sudetenländer i gospodarze – Instytut Herdera.

Ustalono wówczas, iż materiały do bibliografii będą zbierane w Niemczech, Polsce, Czechach, Słowacji, a później także na Litwie, Łotwie i w Estonii.

Poszczególne bibliografie regionalne utworzą jedną wspólną elektroniczną bazę danych.

Opracowano i przyjęto wspólne zasady odpowiadające specyfice każdego regionu, ustalono wspólny schemat klasyfikacji. Zgodnie z podjętymi wtedy decyzja-

---

mieckich opracowań dziejów historiografii Pomorza Zachodniego oraz Prus Wschodnich i Zachodnich, Zapiski Historyczne, t. 63: 1998, z. 1, s. 129–137.

[13] H. Mrowka, U. Zaborska, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen 1994*, Marburg 1996, ss. XVII, 106.

[14] *Bibliographien zur Geschichte Ostmitteleuropas*, hrsg. v. N. Kersken u. R. Köhler, Marburg 1997, ss. VI, 115.

mi – bibliografie mają być dwujęzyczne (w przypadku Śląska – w trzech językach). Wstęp, spis treści, skorowidze i adnotacje – w języku polskim i niemieckim. Tytuły prac polskich, rosyjskich i litewskich, w których brak obcojęzycznego streszczenia będą zaopatrzone w tłumaczenie na język niemiecki. Korzystanie z bibliografii mają ułatwić skorowidze: autorów i osób odpowiedzialnych, osób występujących w treści i adnotacjach, nazw geograficznych oraz rzeczowy.

Współpracę potwierdzono formalnie zawarciem umów między instytucjami. W przypadku Torunia jest to umowa trójstronna podpisana przez prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu prof. Mariana Biskupa, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu Stefana Czaję oraz dyrektora Instytutu Herdera dr. Eduarda Mühle. Projekt współpracy międzynarodowej w dziedzinie bibliografii spotkał się z poparciem pełniącego wówczas obowiązki Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą UMK prof. Stanisława Chwirota.

Umowa przewiduje, że obie strony zgromadzą we własnym zakresie wszystkie publikacje naukowe, przeprowadzą ich selekcję, nadadzą układ według określonych kryteriów i tak przygotowany materiał, w formie bazy danych, przekażą sobie drogą elektroniczną.

Zgodnie z tymi ustaleniami, każdego roku odbywa się wymiana danych zebranych przez obie strony. Do Torunia należy gromadzenie pozycji polskich i z Europy Wschodniej, do Marburga natomiast – literatury niemieckiej i z terenu Europy Zachodniej.

Efekty polsko-niemieckiej kooperacji widoczne są w niezależnie ukazujących się bibliografiach:

– wydawanej jako suplement do „Zapisek Historycznych" – obejmującej nie tylko dzieje Pomorza i Prus, lecz także innych krajów regionu Bałtyku, tworzonej z zachowaniem ostrych kryteriów selekcji, a przeznaczonej przede wszystkim dla pracowników naukowych i studentów[15],

– wydawanych w Marburgu – odrębnych do dziejów Pomorza i Prus, prezentujących materiał dobrany według łagodniejszych kryteriów selekcji, mających na celu informowanie nie tylko o piśmiennictwie naukowym, lecz także popularnonaukowym, a przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców.

Dotychczas wydano w Marburgu:

– pięć tomów *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussen* za lata 1994–1998[16]; w ostatniej fazie przygotowań do druku jest bibliografia za rok 1999;

– dwa tomy *Bibliographie zur Geschichte Pommerns* za lata 1994–1996 i 1997–1998[17]; w druku (po korekcie) jest tom za lata 1999–2000.

Drukowane „marburskie" bibliografie do dziejów pruskich obejmują łącznie 10 130 opisów oraz 2808 pozycji za rok 1999 w druku; natomiast bibliografie pomorskie – 5099 opisów i 2689 pozycji za lata 1999–2000 w druku. Wśród tych

---

[15] U. Zaborska, *Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku za rok 1994*, przy współpr. R. Köhlera i H. Mrowki, Zapiski Historyczne, t. 61: 1996, z. 2/3, s. 129–273; toż za lata następne do roku 2003.

[16] E. Janus, U. Zaborska, *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussens 1995*, Marburg 1999, ss. XLIX, 220; E. Janus, U. Zaborska, *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussens 1996*, Marburg 2002, ss. XLIX, 315; C. J. Kenez, U. Zaborska, *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussens 1997*, Marburg 2004, ss. LI, 270; C. J. Kenez, U. Zaborska, *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussens 1998*, Marburg 2006, ss. LVII, 294.

[17] N. Kersken, U. Zaborska, *Bibliographie zur Geschichte Pommerns 1994–1996*, Marburg 2002, ss. LII, 294; N. Kersken, U. Zaborska, *Bibliographie zur Geschichte Pommerns 1997–1998*, Marburg 2005, ss. XLIII, 267.

pierwszych dominują publikacje w języku polskim, wśród drugich zachowana jest równowaga opisów polskich i niemieckich.

Wszystkie przesłane materiały bibliograficzne łączone są we wspólnej, wielojęzycznej, elektronicznej bazie nazwanej Dokumentacja Bibliograficzna do Historii Europy Środkowo-Wschodniej, która posadowiona jest na serwerze Instytutu Herdera pod adresem www.herder-institut.de.

Baza liczy obecnie ponad 350 tys. pozycji. Aktualizowana cotygodniowo, udostępniana jest w siedmiu językach: niemieckim, angielskim, polskim, czeskim, słowackim, węgierskim i litewskim. Zawiera opisy obejmujące wszystkie rodzaje dokumentów. Za pomocą bardzo przyjaznego interfejsu pozwala na proste i rozwinięte wyszukiwanie przez system wielu elementów wyszukiwawczych. Można więc wybierać przez: autora, osobę, hasła przedmiotowe, hasła geograficzne, dowolne słowa z tytułu, nazwy rozdziałów i podrozdziałów, tytuł publikacji, tytuł czasopisma, tytuł serii, ISSN, ISBN, miejsce wydania, wydawnictwo. Wszystkie te elementy można łączyć w wyrażenia wyszukiwawcze pozwalające na dokładniejsze wyszukiwanie. Istnieje możliwość ograniczenia wyszukiwania przez sprecyzowanie roku wydania albo okresu, jakiego dotyczą publikacje. Wyszczególnione przez twórców bazy regiony geograficzne, państwa i krainy historyczne, do których można zawęzić wyszukiwanie to: Czechy, Morawy, Słowacja, Czechosłowacja, Śląsk, Pomorze Zachodnie, Pomorze Gdańskie i Prusy Wschodnie, kraje bałtyckie (razem), Litwa, Łotwa, Estonia, Europa Środkowo-Wschodnia, Germania-Slavica, Polska, Wielkopolska, Węgry. Dodatkowymi filtrami przy wyszukiwaniu są cechy formalne i piśmiennicze dokumentów. Wszystkie elementy systemu wyszukiwawczego pozwalają na swobodne poruszanie się w tej ponadtrzystutysięcznej bazie.

Kończąc prezentację bazy zacytuję słowa wstępu umieszczone na stronie internetowej: „Prace nad zestawieniem i opracowaniem bibliografii do historii Europy Środkowo-Wschodniej stanowią centralne zadanie naszego Instytutu". Nic więc dziwnego, że w stosunkowo krótkim czasie – dziesięciu lat – pracownikom Instytutu dzięki odważnym i przemyślanym decyzjom, konsekwencji w działaniu, zaangażowaniu wielu sił i środków, umiejętności koordynacji pracy itp. udało się stworzyć źródło informacji naukowej niezwykle cenne dla każdego badacza, historyka regionalisty, popularyzatora itp. Niedługo będzie można powiedzieć, że po kilkunastu latach przerwy Niemcy ponownie osiągnęli prymat w dziedzinie bibliografii, pojmowanej współcześnie jako nowoczesna, powszechnie dostępna, regularnie i szybko modyfikowana, przyjazna użytkownikowi baza danych.

Summary

Contribution of the University Library in Toruń in the creation of the international bibliography of Central and Eastern Europe

The article's subject is a bibliographic database for the history of Central and Eastern Europe which has been developed since the mid nineties in the Herder's Institure in Marburg, and which is available in the internet under the address: http://www.litdok.de. This is an international project, and in its realisation participating are representatives of scientific institution from Germany, Poland, Czech Republic, Slovakia and Lithuania. Since the very beginning the University Library

and Scientific Society in Toruń have been participating in this project. The product of Toruń-Marburg co-operation are also published bibliographies. Published so far are: 5 volumes of *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussen* for years 1994–1998 and in press for the year 1992 and 2 volumes of *Bibliographie zur Geschichte Pommerns* for years 1994–1996 and 1997–1998, in press is also a volume for the years 1999–2000. This information is presented on the background of Pomerania bibliographies created since the end of the 19th century in Poland and Germany.

Zusammenfassung

Beitrag der Universitätsbibliothek in Toruń an der Bildung der internationalen Bibliographie des Mittel- und Osteuropas

Das Thema des Artikels ist die Datenbasis zur Geschichte des Mittel- und Osteuropas, die seit der Hälfte der neunziger Jahren im Herderinstitut in Marburg entsteht. Sie ist im Internet unter der Adresse zugänglich: http://www.litdok.de. Das ist ein Projekt vom internationalen Charakter und in seiner Realisierung nehmen die Vertreter von wissenschaftlichen Institutionen aus Deutschland, Polen, Tschechen, Litauen und aus der Slowakei teil. Von Anfang an sind an diesem Projekt die Universitätsbibliothek und die wissenschaftliche Gesellschaft in Toruń beteiligt. Das Ergebnis der Thorner-Marburgischer Zusammenarbeit bilden auch gedruckte Bibliographien. Bis jetzt sind erschienen: *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreussen* in den Jahren 1994–1998 im Druck für das Jahr 1999 – 5 Bände und *Bibliographie zur Geschichte Pommerns* in den Jahren 1994–1996 und 1997–1998; im Druck befindet sich der Band für die Jahre 1999–2000 – insgesamt 2 Bände. Diese Informationen sind auf dem Hintergrund der pommerschen Bibliographien dargestellt, die man seit Ende des 19. Jahrhunderts in Polen und in Deutschland bildete.

Dominika Czyżak

Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa

Rok 2005 był jednym z ciekawszych w dziejach polskiego bibliotekarstwa, głównie za sprawą bibliotek cyfrowych – które nagle zaczęły wrastać w naszą rzeczywistość. Dziś, pół roku później, ich istnienie traktowane jest już jako coś bardzo oczywistego i naturalnego – jest to po prostu kolejna usługa oferowana przez bibliotekę, od dawna wyczekiwana i pożądana. Z drugiej strony digitalizacja dokumentów przestała być czymś niezwykłym dla bibliotekarzy, stała się kolejnym procesem bibliotecznym, ułatwiającym czytelnikom dostęp do zbiorów. Gromadzenie i udostępnianie tradycyjnych, drukowanych zasobów – to już trochę mało dla bibliotekarzy, świadomych możliwości oferowanych przez technologię. Coraz więcej osób jest zainteresowanych szybkim dostępem do wiedzy i informacji, oferowanym wyłącznie drogą elektroniczną. Nikt nie fascynuje się już dziś możliwością sprawdzenia *online* w katalogu biblioteki, odległej fizycznie, opisu bibliograficznego książki, nawet jeśli towarzyszy mu abstrakt dzieła – magnesem przyciągającym czytelnika jest pełny tekst.

Projekt

Już u progu XXI wieku w Bibliotece Głównej UMK zaczęto myśleć o szerszym, pełnotekstowym udostępnianiu zbiorów. Wizja utworzenia własnej biblioteki cyfrowej z prawdziwego zdarzenia zaczęła nabierać realnych kształtów w 2002 roku. Nie bez znaczenia były debaty i dyskusje, zainicjowane wówczas w polskim środowisku bibliotekarskim, poświęcone udostępnianiu zasobów w postaci cyfrowej, ogólna polityka kraju w zakresie tworzenia społeczeństwa informacyjnego oraz doświadczenia innych bibliotek, w kraju i za granicą, wskazujące dominujący kierunek przemian współczesnego bibliotekarstwa. Był pomysł, chętni do pracy bibliotekarze, brakowało dość istotnego elementu, pozwalającego rozpocząć digitalizację – funduszy.

Ważnym czynnikiem, wspierającym ideę, okazał się dokument precyzujący strategię innowacji województwa kujawsko-pomorskiego, w którym wskazano na konieczność tworzenia i udostępniania przez biblioteki naukowe regionu dokumentów w postaci cyfrowej. Urzeczywistniania tego założenia podjęło się, powołane w 2003 r. z inicjatywy władz UMK i Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Konsorcjum Bibliotek Naukowych Regionu Kujawsko-Pomorskiego (http://www.kbnrkp.edu.pl/), do którego należą państwowe uczelnie Bydgoszczy, Torunia i Włocławka. Porozumienie zostało zawarte m.in. w celu usprawnienia współpracy bibliotek regionu, lepszego udostępniania informacji oraz wspierania nauki i edukacji. Za cel podstawowy członkowie konsorcjum uznali wspólne budowanie wirtualnej biblioteki, gromadzącej w postaci elektronicznej źródła i dokumenty, wspierającej działalność naukowo-badawczą uczelni regionu, edukację społeczeństwa (możliwość szybkiego dostępu do wiedzy), a także przechowującej cyfrowe kopie dokumentów ważnych z punktu widzenia przeszłości Kujaw i Pomorza oraz cennych zabytków piśmiennictwa, zaliczanych do tzw. dziedzictwa kulturowego.

Wkrótce po zawiązaniu konsorcjum, z inicjatywy uczestniczących w nim instytucji (w 2003 r. do konsorcjum należały uczelnie bydgoskie: Akademia Bydgoska, Akademia Muzyczna, Akademia Medyczna, Akademia Techniczno-Rolnicza oraz toruński Uniwersytet Mikołaja Kopernika) przygotowano w Bibliotece Głównej UMK projekt (opracowany przez Bożenę Bednarek-Michalską) określający założenia oraz oczekiwane rezultaty Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. Dokument został oficjalnie zatwierdzony w lipcu 2003 r., bezpośrednio po podpisaniu aktu Porozumienia Konsorcjum przez rektorów uczelni. Do realizacji przedsięwzięcia, zainicjowanego przez BG UMK, akces zgłosiły trzy biblioteki uczelni należących do konsorcjum: Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego (od września 2005 r. – Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego), Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy (od listopada 2004 r. – Collegium Medicum w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (koordynator projektu). Każda z wymienionych instytucji zobowiązała się umieszczać przygotowane przez siebie zasoby cyfrowe na wspólnej platformie, sprawując nad nimi pieczę w zakresie opracowania, aktualizacji i zasad udostępniania tak długo, jak będzie to konieczne i potrzebne. Twórcy projektu zakładają także, iż w przyszłości zasób KPBC wzbogaci się o zdigitalizowane zbiory pozostałych bibliotek należących do konsorcjum. Nie wyklucza się, w kolejnym etapie rozwoju KPBC, nawiązania współpracy z muzeami i archiwami oraz innymi instytucjami przechowującymi ważny dla kultury i historii regionu dorobek piśmienniczy.

Projekt Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej, będący jednym z pierwszych krajowych projektów przygotowanych przez biblioteki, a ukierunkowanych na wzbogacanie Internetu o zasoby polskiego piśmiennictwa, wpisał się w założenia Narodowego Planu Rozwoju Polski w zakresie budowania otwartego społeczeństwa informacyjnego (ePolska) i edukacji, zyskał również uznanie władz województwa kujawsko-pomorskiego i – jako istotny dla strategii rozwoju regionu – został włączony w projekt współfinansowany przez Unię Europejską z funduszy Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004–2006 (ZPORR) i Regionalnego Programu Operacyjnego 2004–2006 naszego województwa: *Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego*.

Dzięki poważnej dotacji ze ZPORR (1020 tys. zł.) można było przystąpić do urzeczywistniania projektu Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. W pierwszym etapie, do końca 2005 r., założono: powstanie trzech pracowni digitalizacji (dwóch w Bydgoszczy, jednej w Toruniu), zakup oprogramowania niezbędnego do przetwarzania dokumentów do postaci, w jakiej mogą być publikowane w Internecie oraz oczywiście wybór i digitalizację pierwszych dokumentów.

Odpowiedzialnymi za typowanie dokumentów do digitalizacji zostali bibliotekarze każdej z trzech bibliotek. Zgodnie z założeniami projektu, zbiory KPBC tworzą trzy równorzędne kolekcje:

- materiały dydaktyczne, gromadzone głównie z myślą o pracownikach naukowych i studentach uczelni regionu; w tej kolekcji przechowywane są cyfrowe kopie podręczników, monografii i artykułów naukowych;
- dziedzictwo kulturowe; kolekcja przechowuje najcenniejsze starodruki, rękopisy, książki wydane w XIX i XX w., archiwalia, nuty, zbiory emigracyjne, kartograficzne oraz ikonograficzne;
- regionalia: *Cuiaviana* i *Pomeranica*; tej kolekcji przyporządkowywane są wszelkie publikacje, zarówno artykuły, jak i druki ulotne, grafiki, pocztówki i mapy dotyczące historii Kujaw i Pomorza, oraz *Vilniana*, istotne dla tradycji i historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

W każdej z kolekcji występują, w zależności od potrzeb, działy niższego rzędu.

Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa – powstanie

Projekt, po przejściu wszystkich etapów oceny merytorycznej (jesień 2004 r.), dopełnieniu niezbędnych formalności natury administracyjnej (zima 2004/2005 r.) mógł być poddany realizacji. W 2005 r. pracę rozpoczęto od formowania zespołu bibliotekarzy odpowiedzialnego za zasób KPBC (administratora, redaktorów, katalogerów) i przygotowania projektów budowy lub modernizacji przyszłych pracowni digitalizacji.

Wiosną 2005 r. wyłoniona w drodze przetargu firma budowlana wykonała w Toruniu i Bydgoszczy zaplanowane prace remontowe. Latem 2005 r. udało się wyposażyć nowe pracownie w meble i sprzęt – komputery, skanery (Biblioteka Medyczna CM otrzymała Microtek ScanMaker 9800XL, który pozwala skanować obiekty do formatu A3, a także, dzięki odpowiedniej przystawce, skanować mikrofilmy; Biblioteka Uniwersytecka w Bydgoszczy zakupiła skaner Zeutschel z oprogramowaniem Omniscan 5000 TT skanującym do formatu A2; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu nabyła skanery: Zeutschel Omniscan 10000 – skanujący w kolorze do formatu A1 z rozdzielczością 600 dpi, skaner do mikrofilmów i mikrofisz Canon MS-800 i skaner płaski Mustek Paragon 3600 do formatu A3) oraz aparaty cyfrowe (Canon EOS 20D).

Wybór oprogramowania dla biblioteki cyfrowej nie był sprawą trudną. Już w trakcie opracowania projektu KPBC przyglądano się Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, wykorzystującej platformę dLibra, autorstwa pracowników Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego. Powstała w 1999 roku dLibra, wciąż rozwijana i modernizowana (7 lutego 2006 r. oddana została do użytku najnowsza wersja oprogramowania 2.2), wyposażona jest w podstawowe, niezbędne dla biblioteki cyfrowej funkcje: katalogowanie i udostępnianie plików zarówno tekstowych, jak i graficznych, wyszukiwanie dokumentów przez dowolne słowa z opisu lub treści dokumentu, aplikację redaktora do zarządzania kolekcjami, nawigację w ramach publikacji, możliwość ograniczenia dostępu dla konkretnej grupy użytkowników.

Ważnym atutem tego oprogramowania jest współpraca z bibliotecznym systemem Horizon, w którym pracują biblioteki Kujawsko-Pomorskiego Konsorcjum Bibliotek Naukowych, oraz funkcje zarządzania uprawnieniami redaktorów, istotne przy rozproszonym zarządzaniu zawartością. Powyższe przesłanki zdecydowały o zakupie i wdrożeniu (wrzesień 2005 r.) dLibry dla potrzeb KPBC (program został posadowiony na serwerze w Uczelnianym Centrum Informatycznym UMK w Toruniu). Równocześnie w Internecie pojawiła się aplikacja dla czytelnika umożliwiająca przeglądanie pierwszych opublikowanych dokumentów.

Jak już wspominano, typowaniem materiałów do digitalizacji zajmują się trzy biblioteki współodpowiedzialne za zasób KPBC. Każda z tych jednostek ma, w zależności od możliwości, wkład w rozwój ilościowy i jakościowy zasobów. Bibliotekarze dokonując selekcji kierują się ważnością dokumentu, częstotliwością wykorzystania, niekiedy także stopniem zaczytania. Aby uniknąć dublowania pozycji każda z nich zdefiniowała profil zbiorów przewidzianych do biblioteki cyfrowej. Biblioteka Medyczna Collegium Medicum UMK zajmuje się dostarczaniem do KPBC materiałów dydaktycznych z zakresu medycyny (skryptów uczelnianych, czasopism i monografii wydanych przed 1945 r., „Annales Academiae Bydgostiensis" przekształconych obecnie w „Biological and Medical Sciences", starodruków oraz rękopisów patrona CM – Ludwika Rydygiera), a także najstarszych, dziewiętnastowiecznych numerów „Pielgrzyma", udostępnionego przez Bibliotekę Seminarium Duchownego w Pelplinie. W realizowanych już planach Biblioteki Uniwersytetu Kazimierza

Wielkiego w Bydgoszczy uwzględniono pochodzące z własnych zbiorów materiały wspomagające dydaktykę (nieobjęte już prawem autorskim) oraz historyczne czasopisma regionalne, udostępnione przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Bydgoszczy (m.in. „Słowo Pomorskie" i „Gazeta Bydgoska") i Bibliotekę Miejską w Inowrocławiu („Dziennik Kujawski"). Specjalnością Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu są, mające uregulowany status prawny, dziewiętnasto- i dwudziestowieczne źródła do historii Kujaw, Pomorza i ziemi dobrzyńskiej, zbiory emigracyjne, grafiki oraz *Vilniana*, istotne dla historii i tradycji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Biblioteka zdigitalizowała już także materiały dydaktyczne potrzebne studentom (lektury dla filologów), a wolne od ograniczeń prawa autorskiego.

Wspólnym problemem twórców bibliotek cyfrowych, nie tylko polskich, są kwestie praw autorskich. Dla potrzeb projektu opracowana została przez Barbarę Szczepańską (Kancelaria Prawnicza Lovells) *Analiza stosowania Copyright w procesie digitalizacji i tworzenia bibliotek cyfrowych w Europie* (wszystkie dokumenty dotyczące KPBC dostępne są na stronie http://www.kbnrkp.edu.pl/publ.html). Nie do końca jasne są także zasady interpretacji prawa autorskiego. Szereg wyjaśnień i odpowiedzi na pytania redaktorów KPBC zawiera wyczerpująca ekspertyza prawna przygotowana w maju 2005 r. przez dr Sybillę Stanisławską-Kloc z Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ. Jednak nie wszystko jest jeszcze oczywiste. Publikując prace współczesne redaktorzy KPBC dokładają starań, by prawa twórców były zachowane. W ramach projektu opracowano także formalne procedury postępowania z wydawcami i autorami. Zgodnie z tymi procedurami upoważniony reprezentant koordynatora projektu wystąpił do kilku instytucji, m.in. Instytutu Bałtyckiego i Toruńskiego Towarzystwa Naukowego, z prośbą o udzielenie zgody na publikację szeregu wartościowych, a niedostępnych już w obiegu księgarskim wydawnictw. Przy pomocy prawników powstały również dwie licencje, dla twórców i wydawców, podpisywane przed zamieszczeniem utworu w bibliotece cyfrowej. Dokumenty te (podane na stronie http://kpbc.umk.pl/dlibra/help?id=library-more-info) precyzują warunki, na jakich dzieło będzie funkcjonowało w KPBC – m.in. grupę odbiorców, czas użytkowania.

Otwarcie Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej

Po uruchomieniu pracowni digitalizacji, instalacji systemu i niezbędnych szkoleniach bibliotekarzy (prowadzonych przez pracowników PCSS) rozpoczęto (lipiec 2005 r.) skanowanie obiektów do Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. Pierwszy dokument został opublikowany 16 września 2005 r. Przez trzy kolejne miesiące biblioteka, dostępna już internautom, stopniowo wypełniała się zbiorami (październik 2005 r. – 500 pozycji, grudzień 2005 r. – 1500 pozycji).

W dniu 2 grudnia 2005 r. KPBC (dostępna na stronie http://kpbc.umk.pl) została oficjalnie zaprezentowana przedstawicielom władz regionu i uczelni partycypujących w realizacji zadania. Otwarcia dokonał JM Rektor UMK prof. Andrzej Jamiołkowski. Za sprawą mediów biblioteka stała się miejscem częstych wizyt wielu użytkowników Internetu. Ku ich oraz bibliotekarzy zadowoleniu statystyki KPBC notowały nie tylko wzrost liczby użytkowników, ale także dostępnych obiektów. Pod koniec marca 2006 r. w KPBC było już ponad 5 tys. jednostek. Aktualnie (połowa czerwca 2006 r.) korzystać można z 9500 dokumentów. Przyrost jest więc znaczny. Zgodnie z założeniami realizowanego obecnie projektu, do końca 2006 r. w bibliotece powinno znaleźć się 10 tys. obiektów. Jak widać z przytoczonych danych, cel jest bliski. Oczywiście osiągnięcie zakładanej wartości nie oznacza zakończenia procesu gromadzenia zbiorów do KPBC. Działania będą kontynuowane, być

może w ramach kolejnych projektów europejskich, o uczestnictwo w których zabiegają twórcy KPBC.

Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej dzień powszedni

Wśród pozycji dostępnych w katalogu biblioteki dominują oczywiście materiały dotyczące regionu, czyli Kujaw, Pomorza i ziemi dobrzyńskiej. Aktualnie czytelnicy mają już do dyspozycji kilkanaście tytułów prasy, źródła i materiały poświęcone historii regionu, druki muzyczne, mapy (pochodzące ze zbiorów Instytutu Geografii UMK, który współpracuje od niedawna z BG skanując mapy i przesyłając je do obróbki technicznej), druki ulotne, pocztówki oraz grafikę. Bardzo dużą popularnością wśród użytkowników KPBC cieszy się właśnie ta ostatnia. Przygotowana na otwarcie KPBC wystawa grafik Barbary Narębskiej-Dębskiej miała już 2800 wyświetleń. Również wielokrotnie czytane i oglądane były źródła dotyczące historii regionu, na przykład *Diecezja chełmińska, zarys historyczno statystyczny*, Pelplin 1928 – ponad 1980 wejść, *Adressbuch für Thorn: Stadt und Land*, Toruń 1912 – ponad 1600 wejść, mapa fizyczno-administracyjna Pomorza Wschodniego otwierana była już ponad 1800 razy. Dobór materiałów do KPBC nie jest oczywiście przypadkowy, w pierwszym rzędzie udostępniane są pozycje, z których często korzystają dotychczasowi czytelnicy bibliotek, jak również te, do których dostęp jest utrudniony ze względu na stan zachowania obiektu. Dlatego też w KPBC można zajrzeć m.in. do wydawanego w latach 1762–1766 toruńskiego czasopisma naukowego „Thornische Nachrichten von Gelehrten Sachen", „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu", „Zapisków Towarzystwa Naukowego w Toruniu" z lat 1908–1946 (oba tytuły opublikowano za zgodą Towarzystwa Naukowego w Toruniu), roczników międzywojennych „Słowa Pomorskiego" (także do dodatków, „Domu Rodzinnego" i „Mestwina"), „Gazety Bydgoskiej", „Biedaczka", czasopisma wydawanego w latach 1848–1850 przez Juliana Prejsa, drukowanego w Chełmnie „Nadwiślanina", wreszcie do wspominanego już „Pielgrzyma" (w KPBC dostępne są roczniki I–VII z lat 1869–1875). Dużą popularnością cieszą się księgi adresowe Torunia i Bydgoszczy – wiele osób z całego świata szuka w nich swoich przodków, dawnych mieszkańców tych miast. Rośnie także grupa sympatyków stosunkowo niewielkiej jeszcze, liczącej (czerwiec 2006 r.) 180 objektów, kolekcji pocztówek ukazującej Toruń w pierwszych latach XX wieku. Materiał ikonograficzny, pochodzący z początku minionego stulecia, jest dobrym źródłem wiadomości dla zainteresowanych historią miasta, podobnie jak zbiór dokumentów życia społecznego, w którym prezentowane są druki reklamowe, urzędowe i okolicznościowe informujące o toruńskich wydarzeniach kulturalnych (np. programy teatralne, zaproszenia na odczyty) czy politycznych (ulotki wyborcze).

Każdy obiekt cyfrowy (np. książka, mapa, pocztówka) po zeskanowaniu (standardowo w rozdzielczości 300 dpi, w szczególnych wypadkach parametry są wyższe) jest przetwarzany do formatu DjVu, charakteryzującego się dużym stopniem kompresji obrazu, dużą dokładnością w odwzorowywaniu tekstu drukowanego i niewielkimi rozmiarami plików (są kilkakrotnie mniejsze niż pliki z rozszerzeniem pdf). Skany książek i artykułów są także przerabiane z obrazu (powstałego po zeskanowaniu) na tekst (tzw. OCR, *optical character recognition*). Wszystkie obiekty są zabezpieczane znakiem wodnym z logo instytucji wykonującej skan. Katalogowanie, w zależności od typu dokumentu, odbywa się w systemie bibliotecznym funkcjonującym w danej bibliotece (biblioteki aktualnie tworzące zasób KPBC korzystają z systemu Horizon). Gotowe opisy bibliograficzne są od razu konwertowane do dLibry i umieszczane w *Publikacjach planowanych* (oczekując na podłączenie wersji cyfrowej) lub katalogowane bezpośrednio we właściwym katalogu dLibre'y

w standardzie Dublin Core (gdy brak właściwego formatu opisu dokumentów, np. dotyczy to pocztówek). Opis bibliograficzny, oprócz informacji o tytule, autorze, dacie i miejscu wydania, podaje również instytucję, która dokument zdigitalizowała i w której dostępny jest drukowany oryginał (także sygnaturę lub numer inwentarzowy oryginału – by zachowany został związek wersji drukowanej z cyfrową). Każda pozycja opublikowana otrzymuje ponadto swój unikalny, stały identyfikator w postaci URL (np. http://kpbc.umk.pl/publication/11465). Mimo iż dLibra nie posiada automatycznej kontroli wprowadzanych danych, redaktorzy dbają o ich poprawność i zgodność z obowiązującymi standardami (by w razie konieczności możliwa była migracja z dLibry do bazy bibliotecznej). Kompletne opisy są systematycznie wysyłane do katalogu centralnego – bazy NUKat, a jeśli opis już istnieje w bazie – uzupełniany jest o link do wersji elektronicznej dokumentu.

W KPBC, podobnie jak w również mającej charakter regionalny bibliotece wielkopolskiej, wyraźna jest dominacja dokumentów, których nie dotyczą już przepisy o prawie autorskim. Obecnie głównym zadaniem redaktorów KPBC jest pozyskiwanie prac współczesnych do kolekcji *materiały dydaktyczne*, utworzonej z myślą o potrzebach studentów uczelni wyższych regionu kujawsko-pomorskiego. By KPBC stała się także warsztatem naukowo-badawczym wspierającym proces dydaktyczny, powinny znaleźć się w niej teksty prezentujące dorobek pracowników nauki uczelni uczestniczących w projekcie. W KPBC widoczne są już efekty pierwszych rozmów prowadzonych z autorami i wydawcami (np. podręczniki dla archiwistów), kolejne są w toku. Nie jest to zadanie proste, wymaga cierpliwości i wytrwałości, wykorzystywania różnych form kontaktów. Rzadko udaje się szybko przekonać redaktorów czasopism i autorów, iż tekst dostępny w bibliotece cyfrowej promuje jego twórcę czy wydawnictwo, a informując o prowadzonych badaniach przyczynia się do rozwoju nauki. Oczywiście, bibliotekarze są świadomi zysków, jakie przynoszą wydawnictwu publikacje drukowane. Dlatego też apelują, by do zasobów cyfrowych przekazywać utwory, które już nie znajdują nabywców na tradycyjnym rynku wydawniczym. Digitalizacja umożliwia trwałą promocję dzieła, zachowanie tekstu dla przyszłości. Na stronie KPBC zamieszczony jest apel do działających w regionie autorów i wydawców, zawierający podstawowe informacje o zadaniach biblioteki, kierujący do stron, na których dostępne są licencje przeznaczone dla właścicieli praw autorskich lub wydawniczych.

Perspektywy

W KPBC systematycznie przybywa dokumentów. Realizując projekt bibliotekarze nabrali wprawy w publikowaniu cyfrowych wersji dokumentów drukowanych – od selekcji, przez cały proces digitalizacji do katalogowania i udostępniania. Na bieżąco monitorowane są statystyki wykorzystania dokumentów, ukazujące preferencje i oczekiwania czytelników (wielu z nich przesyła do redaktorów własną ocenę zasobów KPBC, a często także wykazy literatury, która, ich zdaniem, niezwłocznie powinna zaistnieć w zbiorach wirtualnej książnicy). Mimo iż wydłuża się kolejka publikacji oczekujących na digitalizację, pora na pierwsze podsumowania. Bezdyskusyjnie biblioteka cyfrowa jest potrzebna, warto jednak określić oczekiwania jej odbiorców, przydatność jej zasobów dla poszczególnych grup użytkowników.

Po KPBC szybko zaczęły pojawiać się kolejne publicznie dostępne polskie biblioteki cyfrowe, także tworzone w oparciu o dLibrę (obecnie działa sześć bibliotek regionalnych i cztery instytucjonalne) – najmłodsza otwarta została 12 maja 2006 r. na Politechnice Warszawskiej. W planach są wdrożenia kolejnych. Wszyscy, zarówno użytkownicy, jak i redaktorzy bibliotek cyfrowych, podkreślają konieczność koordynacji digitalizacji w skali kraju, jak również wzbogacenia opro-

gramowania o metawyszukiwarkę, pozwalającą na jednoczesne przeszukiwanie zasobów wszystkich polskich bibliotek wykorzystujących poznański produkt. Na szczęście pracownicy PCSS szybko reagują na sugestie użytkowników i przygotowują już aplikację, która będzie indeksowała rozproszone po licznych serwerach zasoby cyfrowe.

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu wspólnie z Poznańską Fundacją Bibliotek Naukowych i AGH w Krakowie podjęła działania zmierzające do utworzenia ogólnopolskiego konsorcjum bibliotek cyfrowych, którego rolą byłaby koordynacja digitalizacji, tak by zasoby cyfrowe powstawały w sposób planowany i przemyślany, przy zachowaniu standardów opisu bibliograficznego, nie dublowały się i by możliwe było ich przeszukiwanie za pomocą ujednoliconego słownika słów kluczowych. Przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego powstał zespół doradczy (do którego powołana została także Bożena Bednarek-Michalska, koordynator projektu KPBC), mający za zadanie opracowanie spójnej strategii rozwoju zasobów cyfrowych w Polsce. Jest nadzieja, że powstanie wielka, rozproszona polska biblioteka cyfrowa – a jedną z jej kolekcji będzie KPBC.

Zapraszamy do korzystania z zasobów KPBC – a także nadsyłania uwag – http://kpbc.umk.pl

Summary

Kujawsko-Pomorska Digital Library

Kujawsko-Pomorska Digital Library was established in 2005 thanks to the fund from the *Integrated Regional Development Operations Program 2004–2006,* it comprises digital versions of documents (books, articles, maps, documents of social life, musical prints and postcards) scanned in the Main Library of Nicolaus Copernicus University in Toruń, CM Medical Library of Nicolaus Copernicus University and Main Library of Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz. The resource of the KPDL consists of three collections: cultural heritage, educational materials and regional collection. By the end of 2006 the library will have over 10 thousand objects available.

Zusammenfassung

Die Kujawisch-Pommersche Digitalbibliothek

Abstraktum: Die Kujawisch-Pommersche Digitalbibliothek ist im Jahre 2005 dank der finanziellen Mitteln vom Integrierten Operationsprogramm der regionalen Entwicklung 2004–2006 (*Zintegrowany Program Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004–2006* – ZPORR) entstanden. Die Bibliothek macht digitale Versionen von Dokumenten zugänglich (Bücher, Artikel, Landkarten, Dokumente des gesellschaftlichen Lebens, Musikdruckschriften, Ansichtskarten), die in der Hauptbibliothek der Universität in Toruń, in der Medizinischen Bibliothek der Universität in Toruń und in der Hauptbibliothek der Universität in Bydgoszcz scanniert wurden. Den Bestand der Kujawisch-Pommersche Digitalbibliothek bilden 3 Sammlungen: die kulturelle Erbschaft, die didaktischen Materialien und die regionale Sammlung. Bis Ende 2006 wird die Bibliothek über mehr als 10.000 Objekte verfügen.

Bożena Bednarek-Michalska

twarte zasoby elektroniczne dla humanistów

Internet do Polski dotarł w roku 1993, dziś mamy już za sobą szesnaście lat pracy w sieci i nieco inne spojrzenie na wartość tej technologii, jej właściwości, możliwości i sposoby wykorzystania. Doświadczenie uczy nas patrzeć na sieć i zawartość, jaka w niej istnieje, ostrożnie, rozważnie i krytycznie. Internet jest wielkim oknem na świat, które otworzyło się nam akurat wtedy, gdy najbardziej potrzebowaliśmy świeżego powietrza, nowych treści, idei. Na początku wykorzystywany był przez nas swobodnie, wydawało się, że stworzony został tylko po to, by służyć nauce i poszerzaniu wiedzy, zdobywaniu nowych międzynarodowych kontaktów. Teraz okazuje się, że amerykańska, wojskowa – niegdyś pilnie strzeżona – sieć zdemokratyzowała się i upowszechniła tak dalece, że stała się dla nas nie lada kłopotem. Niejednokrotnie służy celom komercyjnym, a coraz częściej zawłaszczana jest przez wielkie korporacje, firmy zasypujące nas spamem, reklamami, niechcianymi treściami.

Przez te szesnaście lat sieć jednak dojrzała niesłychanie, nie tylko w wyniku rozwoju narzędzi, jakie w niej działają, ale i dzięki swoim krytycznym użytkownikom, którzy ją wnikliwie badają, dostrzegając zalety i wady. Ci świadomi internauci zaobserwowali, że dookoła sieci zaczyna powstawać coraz bardziej restrykcyjne prawo, które zamiast otwierać się na nowe możliwości, skutecznie pozbawia nas tych wartości, do których przywykliśmy. Toczy się wielka wojna w obszarze praw własności intelektualnej czy patentowania oprogramowania. Komercyjni dostawcy zasobów i technologii spostrzegli, że informacja i wiedza są nowym towarem przynoszącym krociowe zyski, a internet te zyski pomnaża. Rodzą się fortuny związane z wprowadzaniem na rynek nowych treści, usług czy softwaru (Microsoft, Yahoo, Google), a za fortunami idzie lobbing, który ma służyć nakręcaniu koniunktury i polityczno-biznesowe targi, dobijane nawet wbrew prawom człowieka (np. cenzura informacji i internetu w Chinach).

Wprowadzenie do *Open Access Initiative* (OAI)

Internet spowodował ogromne zamieszanie także w obszarze komunikacji naukowej. Publikowanie naukowe oparte na tradycyjnych czasopismach i znanych wydawcach nagle „stanęło oko w oko" z technologią, która zagroziła dotychczasowym metodom pracy naukowej i upowszechnianiu jej rezultatów. Na szeroką skalę zaczęto wykorzystywać nowe kanały komunikacji naukowej (listy dyskusyjne, poczta e-mailowa, strony WWW instytucji naukowych, bazy danych, katalogi *online*, dziedzinowe serwisy informacyjne i inne). Pojawiły się nowe obszary niekontrolowanego obiegu informacji, pokazujące, że można inaczej funkcjonować w świecie nauki. Powstały biblioteki cyfrowe, archiwa i repozytoria, muzea wirtualne i czasopisma elektroniczne.

Pierwsze repozytorium naukowe *arXiv* z Los Alamos (1991) – zbierające najnowsze wyniki badań z zakresu fizyki, informatyki i astronomii oraz udostępniające je za darmo całemu światu – sprawdziło się jako platforma szybkiej i jakościowo

dobrej wymiany informacji naukowej na tyle, by zbudować własną, niekwestionowaną przez uczonych renomę. Za tym repozytorium pojawiły się inne. Powstają też pytania, czy można obieg informacji naukowej przyspieszyć i zmienić model publikowania nie tracąc oczywiście jakości zasobów? Uczeni i bibliotekarze bardzo szybko dostrzegli zalety internetu, zorientowali się, że powstają nowe możliwości techniczne, które powinny ułatwić ten obieg i dać każdemu dostęp do wiedzy, pod warunkiem, że będą niwelowane przeszkody, które ów obieg hamują. Dla takich celów powstał światowy ruch Open Access wsparty przez innych świadomych użytkowników sieci (GNU, Creative Commons), krytycznych odbiorców treści i zwolenników idei równego dostępu do kultury, edukacji i nauki.

Termin *Open Access* został przyjęty wraz z inicjatywą zapoczątkowaną przez Fundację Georga Sorosa Open Society Institute [1] i określony w deklaracji *Budapest Open Access Initiative*. Open Access rozumie się jako darmowy dostęp do literatury naukowej, nieograniczony żadnymi restrykcjami, pozwalający użytkownikom sieci czytać, zapisywać, kopiować, rozpowszechniać, drukować, przeszukiwać prace naukowe czy indeksować, tworzyć odsyłacze do nich bez ograniczeń prawnych, technicznych ani finansowych. Jedyną rzeczą, jaka krępuje dystrybucję lub wykorzystanie takich prac jest kontrola autora nad integralnością jego dzieła i prawa do cytowania czy podziękowań. Open Access eliminuje dwie bariery: (1) finansową i (2) copyright, zwaną także barierą licencji czy DRM – *Digital Rights Management* [2]. Krytycy raczej zalecają nazywać tę technologię *Digital restrictions management* – ponieważ chodzi tu o systemy zabezpieczeń mające ograniczać i kontrolować dostęp do dzieł, przeciwdziałać używaniu zasobów cyfrowych w sposób sprzeczny z zamiarem ich wydawcy i chronić prawa autorskie twórców. Technologie te pozwalają na tworzenie bardzo złożonych modeli biznesowych i technicznych umożliwiających pobieranie opłat za poszczególne typy praw dostępu (np. za każdy dzień używania dokumentu, za wydruk itp.).

Ruch Open Access liczy sobie już parę lat, ale najlepsze czasy przyszły teraz, kiedy inicjatywę oddolną wsparły wielkie światowe organizacje nie tylko naukowe, bibliotekarskie, ale i ONZ, OECD czy WHO. Z fazy dobrowolnych deklaracji przeszedł do fazy istotnych zmian w zakresie państwowych regulacji prawnych, które mają nakreślić granice restrykcji tak, by nie zagrażały one rozwojowi narodów. Hasło szybkiego, nierestrykcyjnego, darmowego, łatwego dostępu do światowych dóbr kultury i nauki brzmi dziś jak utopia. Zobaczymy, czy uda się tę utopię, choć w małej części, zrealizować?

Multiwyszukiwarka OAISTER

Wyszukiwanie informacji w sieci jest dość trudne, jeśli nie zna się potrzebnych do tego mechanizmów oraz ich możliwości. Wyszukiwarki typu Google nie przeszukują najcenniejszych zasobów tzw. *ukrytej sieci*, tj. katalogów bibliotecznych, bibliotek cyfrowych, baz danych, archiwów pełnotekstowych zarówno komercyjnych, jak i darmowych. Zwykle wyszukują strony www, a to stanowczo za mało. Ocenia się, że wartość i wielkość ukrytej sieci jest wielokrotnie większa niż tej widocznej dla wyszukiwarek, dlatego trwają intensywne prace nad narzędziami, które nie tylko wspomogą naukowe wyszukiwanie, ale i tworzenie czasopism elektronicznych czy repozytoriów wiedzy.

Pracujący naukowo wiedzą, jak istotna staje się umiejętność docierania do źródeł za pomocą nowych narzędzi (*information literacy*). W Polsce nie wypracowano jeszcze standardów nauczania i poszerzania umiejętności w zakresie wyszukiwania literatury naukowej dostępnej w internecie, ale z pewnością takie zasady zostaną sformułowane. Do tego czasu sami powinniśmy kształcić swoje zdolności.

Poszukiwania źródeł elektronicznych można zacząć od multiwyszukiwarek lub platform, które pokazują i przeszukują jednocześnie kilkaset repozytoriów otwartych. Jedną z nich jest akademicka wyszukiwarka OAISTER http://oaister.umdl.umich.edu/o/oaister/ stworzona przez bibliotekarzy z The University of Michigan we współpracy z the University of Illinois at Urbana-Champaign (UIUC), a ufundowana z grantu Andrew W. Mellon Foundation. Usługa ta jest dostępna dla wszystkich bez ograniczeń, a pozwala jednocześnie przeglądać kilkaset baz danych gromadzących elektroniczne kolekcje z różnych dziedzin wiedzy (31 maja 2006 r. dawała dostęp do 7 498 800 rekordów opisów bibliograficznych z 639 instytucji). Sięga do zasobów do tej pory ukrytych dla wyszukiwarek, głównie potrzebnych uczelniom wyższym. Co „rozumie" przez zasoby elektroniczne?

- Książki elektroniczne, monografie, skrypty, podręczniki – *electronic books, handbooks.*
- Czasopisma elektroniczne dostępne *online* – *online journals* (w tym artykuły, postprinty, preprinty).
- Raporty z badań – *scientific reports.*
- Pliki audio – *audio files* (e.g., wav, mp3) – przemówienia, wykłady, koncerty i inne.
- Obrazy, fotografie – *images* (e.g., tiff, gif).
- Filmy – *movies* (e.g., mpeg, quicktime).
- Informatory, słowniki, encyklopedie – *reference texts* (e.g., dictionaries, directories).

Użytkownicy tej usługi mogą przeszukiwać nie tylko dane znajdujące się w opisie bibliograficznym, ale i w samym tekście. OAISTER jest opracowany tak, by przeszukiwanie w nim było łatwe i przyjemne, strony opatrzone są pomocą (*help*) dla tych, którzy chcą optymalizować swoje poszukiwania i stosować poprawną składnię zapytania. Można przeszukiwać zasoby w sposób prosty i zaawansowany, łącząc różne pola opisu:

- **Słowo kluczowe** – ***Keyword.***
- **Tytuł** – ***Title.***
- **Autor/twórca** – ***Author/Creator.***
- **Temat** – ***Subject.***

Przeszukiwanie można ograniczyć do odpowiedniego typu dokumentu: tekst, obrazek, wideo, artykuł i inne oraz posortować listę wyszukanych obiektów. Opis dokumentu wyświetlany jest w następującym układzie danych:

Title	Oration delivered before the city government and citizens of Boston, in Music hall, July 4th, 1874. / By Richard Frothingham.
Author/Creator	Frothingham, Richard, 1812-1880.
Publisher	Rockwell & Churchill, printers,
Year	1874.
Resource Type	text
Resource Format	sgml
Language	ENG
Note	Appendix: The action of Boston, **Charlestown**, Dorchester and Roxbury on the question of independence.
Subject	Fourth of July orations
Subject	Boston (Mass.)--History--Revolution, 1775-1783.
Subject	**Charlestown** (Boston, Mass.)--History--Revolution, 1775-1783.
Subject	Dorchester (Boston, Mass.)--History--Revolution, 1775-1783.
Subject	Roxbury, Mass.--History--Revolution, 1775-1783.
URL	http://www.hti.umich.edu/cgi/t/text/text-idx?c=moa;idno=ABP2657
Rights	Publicly accessible text for non-commercial applications.
Institution	The University of Michigan, University Library, Digital Library Production Service Collections

W OAISTER można sprawdzić nazwy instytucji, których zasoby są dostępne do przeglądania, także polskie – jest wśród nich **Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa** http://kpbc.umk.pl/dlibra/. *The Kujawsko-Pomorska Digital Library contains digital library resources such as rare Polish literature items, documents and*

materials about Kujawy (Kuyavian Region), Pomorze (Pomeranian Region), Ziemia Dobrzynska, and academic textbooks. It uses dlibra, a framework for building digital libraries.

Wyszukując dane za pomocą narzędzia informatycznego OAISTER należy pamiętać, że jest to serwis, który pomaga przeglądać różne kolekcje dostępne na całym świecie, tworzone w wielu językach. Nie wszystkie z nich mają opisy bibliograficzne sporządzone po angielsku, nie wszystkie wypełniają wszystkie pola opisu, co ogranicza nasze możliwości przeszukiwania. Powinniśmy zatem pamiętać, że są także reprezentowane inne języki świata i czasem konieczne jest używanie wielu z nich. Warto zatem zastosować wyszukiwanie wariantowe przez: *temat*, *tytuł* czy *słowo kluczowe*, używając różnych języków: niemieckiego, angielskiego lub polskiego, bo może się zdarzyć, że kolekcja szczególnie dla nas istotna ma niepełne opisy bibliograficzne lub nie posiada wersji angielskiej metadanych.

Multiwyszukiwarka Scirus

Scirus http://www.scirus.com/ jest multiwyszukiwarką zaprojektowaną przez Elseviera, która przegląda tylko sprawdzone zasoby naukowe dostępne w internecie, zarówno subskrybowane, jak i darmowe, w tym także repozytoria otwarte. Widzi ponad 250 milionów stron i szybko je analizuje, daje dostęp do baz danych, niektórych repozytoriów, czasopism naukowych. Wyszukiwarka ma możliwości zawężania zakresu wyszukania tak, by można było doprecyzować zapytanie. Wyszukany rekord, który odsyła nas do komercyjnej bazy Science Direct, ma następujący opis:

Communities of Legal Memory in Medieval Poland, c. 1200-1240 Gorecki, P., Journal of Medieval History, Jun 1998 ...duchy', I mean a province or its subdivision ru]ed by one of the Piast lineages. See N. Davies, God's playground. A history of Poland (New York. 1982),]:61-]05 M. Barber, 7'he tv~o (ities. Medieval Europe 1050-]320 (London, 1992), 365-73 J. Topolski... Published journal article available from Science Direct view all 24 results from ScienceDirect similar results/.

Jeśli dana instytucja ma wykupioną bazę danych, a przeszukanie robimy ze swojej biblioteki uniwersyteckiej lub komputera uniwersyteckiego, to oczywiście z przeczytaniem całego tekstu nie będzie kłopotu.

Repozytoria wiedzy

Najważniejszym zadaniem ruchu Open Access jest budowanie repozytoriów wiedzy, czyli archiwów, baz danych czy bibliotek cyfrowych, które dają nieograniczony dostęp do pełnych tekstów kultury i nauki. Archiwa takie tworzy się od początku lat dziewięćdziesiątych. Każda poważna instytucja naukowa takie zasoby posiada, nie każda je udostępnia. Są kraje, które możemy nazwać liderami w tym zakresie, należą do nich USA, Wielka Brytania, Niemcy, Australia, Holandia i kraje skandynawskie. Udostępnianie tych zasobów jest różne, w zależności od instytucji i kultury danego kraju. W USA panuje silne przekonanie, że zasoby kultury czy nauki, które zostały wyprodukowane z pieniędzy publicznych, powinny być dostępne za darmo w sieci dla wszystkich. Polska nie ma żadnego klasycznego repozytorium wiedzy współczesnej.

Na świecie powstają bardzo różne modele repozytoriów naukowych, są to głównie archiwa: centralne, narodowe, dziedzinowe lub instytucjonalne. DiVA jest to szwedzkie akademickie archiwum tekstów naukowych (http://www.diva-portal.org/) Digitala Vetenskapliga Arkivet, dzięki któremu możemy dotrzeć do prac naukowych opublikowanych na tamtejszych uniwersytetach (zawiera zasoby piętnastu instytucji). System DiVA był rozwijany na Uniwersytecie w Uppsali we współpracy ze

Szwedzką Biblioteką Narodową, dzięki czemu ma zagwarantowaną długoterminową archiwizację dokumentów. W chwili obecnej repozytorium gromadzi dysertacje, prace doktorskie, magisterskie i raporty naukowe, ale w przyszłości obejmie także monografie i artykuły. Jest to przykład narodowego repozytorium wielodziedzinowego, w którym można znaleźć prace z zakresu humanistyki. Pełne teksty dostępne są w formacie PDF.

Przykładowe wyszukanie prac dotyczących Polski obrazuje tab. 1.

Tabela 1. Wyszukiwanie prac dotyczących Polski – przykłady

Author	Title	Publication type	Year	Fulltext
Dorozynska, Dorota	En studie av retentionen i floden Oder och dess avrinningsområden, Polen.	Undergraduate thesis D-level (Linköping)	2004	PDF [1664 kb]
Kahlin, Jeanette; Piechal, Laura	Motiv till utlandsetableringar: Svenska företag i Polen	Undergraduate thesis C-level (Södertörn)	2006	PDF [786 kb]
Leósdóttir Löfgren, Kolbrún	Examensarbete "Nuodá" Ett samarbete med AB O.H. Sjögrens	Undergraduate thesis C-level (Linköping)	2005	PDF [1487 kb]
Osmundsen, Tonje	Becoming global: The troublesome integration proces	Doctoral thesis (NTNU)	2005	PDF [2879 kb]
Wolanik Boström, Katarzyna	**Berättade liv, berättat Polen: en etnologisk studie av hur högutbildade polacker gestaltar identitet och samhälle**	**Doctoral thesis (Umeå)**	**2005**	**PDF [2041 kb]**
Zawall, Emi-Simone	Verksamhetsrelaterade uppsägningar i Sverige och Polen: En komparativ studie	Undergraduate thesis D-level (Jönköping)	2005	PDF [619 kb]

Pozycja wyróżniona dotyczy transformacji społecznej, jaka dokonuje się w Polsce i konsekwencji kulturowych. Oparta jest na wywiadach z Polakami.

Tego typu narodowych lub instytucjonalnych archiwów na świecie jest coraz więcej, każdy uniwersytet czy inna szkoła wyższa ma ambicje posiadania takiego repozytorium. Jest ono zwykle tworzone zamiast bibliografii publikacji pracowników, te okazały się niewystarczające. Przeglądanie ich zajmuje sporo czasu, dlatego warto znać narzędzia, które przeszukują wiele na raz. Poniżej przedstawiam kilka repozytoriów dziedzinowych, które w odróżnieniu od powyższego nie są archiwami narodowymi, ale międzynarodowymi i gromadzą prace z konkretnej dziedziny wiedzy. Z punktu widzenia badacza są one bardzo ważne, bo z czasem stają się jego podstawowym warsztatem pracy. Takim archiwum dla fizyków jest opisane wyżej *arXiv*.

Repozytoria dziedzinowe dla humanistów

CogPrints – http://cogprints.org/

Jest to najstarsze (1997) elektroniczne archiwum dotyczące psychologii, lingwistyki, socjobiologii, antropologii oraz innych nauk wchodzących w obszar badań kognitywnych. Szefem tego repozytorium jest postać bardzo znana z Univer-

sity of Southampton, prof. Stevan Harnad – jeden z liderów ruchu Open Access. Można je przeszukiwać swobodnie wpisując dowolne wyrażenia do wyszukiwarki albo przeglądając niezbyt rozbudowaną klasyfikację. Dla lingwistyki wygląda to następująco:

- Linguistics (259) *(w nawiasie podano liczbę podłączonych tekstów naukowych)*
  - o Comparative Linguistics (12)
  - o Computational Linguistics (67)
  - o Historical Linguistics (18)
  - o Learnability (24)
  - o Morphology (8)
  - o Phonology (34)
  - o Pragmatics (76)
  - o Semantics (108)
  - o Syntax (40)

Repozytorium nie ma dużych rozmiarów w porównaniu z *arXiv* (ponad 100 tys. artykułów) – tu znajduje się tylko około 3 tysięcy, ale trzeba pamiętać, że wielkość zasobów zależy od samych uczonych i ich woli zamieszczania pełnych tekstów w internecie. Naukowcy zajmujący się naukami ścisłymi są pod tym względem znacznie szybsi, bardziej otwarci i lepiej przygotowani technicznie niż humaniści – widać to po liczbach.

E-LIS – repozytorium dla bibliotekoznawców i specjalistów informacji

Bibliotekarze od wielu lat towarzyszą ruchowi OAI, zakładają samodzielnie repozytoria, utrzymują je, promują zasoby OA, wpływają na ich merytoryczny i organizacyjny kształt. Nie dziwi zatem fakt, że stworzyli własną kolekcję pod nazwą E-LIS http://eprints.rclis.org/ (tab. 2). Jest to największe na świecie repozytorium dziedzinowe bibliotekoznawstwa i informacji naukowej zarówno co do zasobów – około 3761 tekstów w maju 2006 r., w tym 30 z Polski – jak i co do struktury organizacyjnej i zasięgu. W świecie istnieją już podobne inicjatywy, ale żadna z nich nie jest tak znacząca [1]. E-LIS jest kontynuacją projektów wcześniejszych RCLIS – tworzonych przez Research in Computing, Library and Information Science (Spain) i DoIS (Documents in Information Science), jest promowane przez hiszpańskie Ministerstwo Kultury, a utrzymywane na serwerach AEPIC włoskiego konsorcjum akademickiego Interuniversitario Lombardo per Elaborazione Automatica (CILEA).

Tabela. 2. Strona główna repozytorium E-LIS http://eprints.rclis.org/

Głównym celem stawianym sobie przez zespół E-LIS jest zgromadzenie jak największej liczby dokumentów elektronicznych i przechowanie ich dla przyszłych potrzeb naukowych. Z tego powodu twórcy projektu muszą spełniać wszystkie standardy OAI, by to zabezpieczenie zasobów cyfrowych mogło być zapewnione.

Zasoby archiwalne *online*

Zasoby archiwów czy to krajowe, czy zagraniczne zawsze są ważne dla humanistów. Zawierają one nie tylko spisy archiwów, ale i opisy bibliograficzne wielu kolekcji archiwalnych, a często pełne teksty dokumentów lub fotografie. Warto przyjrzeć się zasobom Wielkiej Brytanii i Polski, by sprawdzić, jak są zorganizowane i udostępniane. The UK National Archives Accessions jest głównym portalem informującym o zasobach angielskich: http://www.nationalarchives.gov.uk/accessions. Jego twórcy przypominają, że każdy człowiek na świecie może poprosić konkretne archiwum o dostęp do informacji i przekazanie konkretnych materiałów zgodnie z zasadami obowiązującymi dla danego typu dokumentacji.

Podobne zasoby od niedawna pokazują również polskie Archiwa Państwowe http://www.archiwa.gov.pl/. Gromadzą one informacje o archiwach, ich adresach, kolekcjach, a także pełne teksty dokumentów, np. w kolekcji **Skarby archiwów polskich w Internecie** *Zastaw ziemi dobrzyńskiej zakonowi krzyżackiemu przez księcia Władysława z dnia 28 VI 1392 roku.* W chwili obecnej na platformie archiwalnej udostępnia się następujące bazy danych:

1. SEZAM – obejmuje spisy zespołów wszystkich polskich archiwów państwowych oraz kilku instytucji naukowych, które przystąpiły do projektu. Baza powiązana jest z bazą IZA, co pozwala na penetrację zasobu do poziomu inwentarza zespołu.
2. IZA – baza danych inwentarzy archiwalnych.
3. PRADZIAD – baza danych o księgach metrykalnych i stanu cywilnego przechowywanych w polskich archiwach państwowych.
4. ELA – baza danych Ewidencje Ludności w Archiwaliach.

Zasoby dla artystów

Poza pełnotekstowymi bazami danych, repozytoriami czy bibliotekami cyfrowymi w internecie można znaleźć ciekawe inwentarze i spisy, które są niezbędne do badań naukowych – Artists' Papers Register jest jednym z nich. Pomysł sporządzenia tego spisu artystów zrodził się w stowarzyszeniu Association of Art Historians w połowie lat osiemdziesiątych. Biblioteka Uniwersytecka z Glasgow otrzymała w roku 1987 grant na badania związane z życiem artystycznym Szkocji. Projekt się udał i był w następnych latach kontynuowany i rozszerzany przez Bibliotekę Uniwersytecką z Leeds, Fundację Henry Moore'a oraz Bibliotekę Uniwersytecką z Birmingham – to dzięki nim powstało archiwum artystów i ich kolekcji http://www.apr.ac.uk/artists/, które wskazuje lokalizację wielu kolekcji artystycznych i podaje podstawowe dane o konkretnym artyście. Jest to rodzaj archiwum otwartego, ale o nieco innej zawartości niż typowe repozytoria preprintów czy postprintów. Innym przykładem archiwum otwartego jest ARTBase, rozwijane od czterech lat, a zawierające ponad 12 tysięcy obrazów, grafik, fotografii artystów angielskich. Archiwum należy do The Art Gallery of Greater Victoria http://aggv.bc.ca/collection/about.aspx.

Tego typu zasobów dla artystów w internecie jest bardzo wiele. Europejskie zasoby kultury ma integrować portal Michael, który jest rozwijany w chwili obecnej: *The end user will use the MICHAEL service to find and explore European cultural heritage material, which can be accessed over the Internet. This material may*

include learning resources, catalogue information or the description of physical collections; however, the majority of this material will be digitised cultural heritage assets such as images, 3D models and meta-data descriptions of archaeological sites, buildings, paintings, sculpture etc. etc.

Zaplanowano następujące platformy narodowe Michael:

- France: http://www.numerique.culture.fr/
- UK: http://www.michael-culture.org.uk/mpf/pub-uk/index.html
- Italy: http://michael.beniculturali.it/

W chwili obecnej są one testowane.

Portale tematyczne – subject gateways

Kolejną kategorią źródeł, które mogą nam pomóc w pracy naukowej są portale tematyczne, które tworzy się w internecie od samego początku, mają zatem długą historię. Dziś nazywa się je „*subject gateways.* Są to dziedzinowe przewodniki (miejsca startowe) po zasobach internetowych (dokumentach, obiektach, witrynach, serwisach), uporządkowane według dziedzin. Zasoby są selekcjonowane, oceniane, opisywane i katalogowane przez bibliotekarzy lub ekspertów z danej dziedziny. *Subject gateways* są najczęściej ukierunkowane na dziedziny związane z obszarami zainteresowań akademickich. Linki zgromadzone w tych serwisach dobiera się zgodnie z oficjalnie opublikowaną listą kryteriów oceny jakości, a później kataloguje się je i opisuje również według powszechnie stosowanych systemów klasyfikacyjnych" [3].

Jednym z takich niemieckich portali jest Vascoda: http://www.vascoda.de/. Daje ona dostęp do informacji zróżnicowanej, od stron internetowych, przez katalogi biblioteczne do pełnych tekstów artykułów naukowych, spisów treści czy fotografii – przy czym pełne teksty mogą być płatne. Wartością takich portali jest to, że mamy do czynienia z wyszukiwaniem zintegrowanym i docieramy do wyselekcjonowanej, wartościowej informacji. Portal ten jest flagowym projektem Niemiec i będzie rozwijał się w kierunku narodowej biblioteki cyfrowej Niemiec. Z tego portalu możemy dotrzeć do innych mniejszych, ale za to tematycznie bardziej jednorodnych, takich jak: The Network Subject Gateways History, Chronicon czy Clio.

Wyszukiwanie proste w Vascodzie typu: *Polen and Toruń* daje następujący rezultat:

1) Forum Rosjoznawcze, Toruń 16 maja 1997, Kościołek, Anna, Slavia Orientalis, 1998, Aufsatzdatenbank Osteuropa.
2) Archiwum Emigracji – Archiv der polnischen Emigration, Webkatalog OstNet.
3) Die Polnische Historische Mission am Max-Planck-Institut für Geschichte in Göttingen, Webkatalog OstNet.
4) Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu, Webkatalog OstNet.
5) Interactive Panoramic Images from Poland, Webkatalog OstNet.
6) Slavia – Foundation for Polish History and Culture, Webkatalog OstNet.

Klikając na aktywne pola przechodzimy do informacji właściwej o źródle.

Titel: Forum Rosjoznawcze, Toruń 16 maja 1997 Autor(en): *Kościołek, Anna* ***Zeitschrift/ Sammelband:*** *Slavia Orientalis* ***ZS-Band*** *47* ***ZS-Heft*** *1* ***Ort*** *an international journal of politics, economics and culture* ***Jahr*** *1998* ***Seitenzahl*** *147-149* ***Sachzuordnung*** *Geschichte: Methode Geschichte allgemein* ***Zeitzuordnung*** *20. Jh.: 1990-1999 20. Jh.*

Titel: Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu URL http://www.um.torun.pl/~archAK/ ***Verleger*** *Fundacja, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu: Toruń PL* ***Verteiler*** *Toruński Serwis Samorządowy: Toruń PL* ***Beschreibung*** *Das 1990 in Form einer Stiftung gegründete Archiv verfügt über zwei Sammelgebiete: das „Archiwum Pomorskie", welches Ma-*

terialien und Dokumente über den Widerstand der Heimatarmee in der Region Pomerellen beinhaltet und das „Archiwum Wojennej Służby Kobiet", das Dokumente über den Kriegsdienst polnischer Frauen zur Zeit der Besatzung sammelt. Die Website umfaßt Beschreibungen und Auszüge der Sammlungen. ***Teil von*** *Toruński Serwis Samorządowy: Toruń PL* ***Sprache*** *Polnisch; Englisch* ***Land*** *Polen* ***Datenformat*** *text/html* ***Schlagwörter*** *Polen; Armia Krajowa <Polen>; Frau; Weltkrieg <1939-1945>* ***DDC*** *943.8; t1:09043; t1:09044; 355; 355.009* ***Ressourcenart*** *ar* ***Index*** *lokaler Index* ***Zugang*** *frei.*

Vascoda odsyła między innymi do bardzo ciekawego humanistycznego portalu: **ViFaOst** Ländern und Regionen Osteuropas zawierającego źródła do historii Europy Wschodniej, także pełne teksty w formacie PDF lub zeskanowane spisy treści polskich czasopism naukowych z dokładną lokalizacją w Niemczech, tak by można szybko dotrzeć do wskazanej pozycji i wypożyczyć ją lub zamówić odbitkę tekstu.

By zindywidualizować i zawęzić swoje wyszukiwania, można zacząć eksplorację internetu od przejrzenia ogólnych portali naukowych i wyszukania tylko tych zasobów, które dotyczą naszych badań. Zachęcam do analizy tej listy:

Academic Info http://www.academicinfo.net/index.html
DutchESS http://www.kb.nl/dutchess/index.html
Finnish Information Gateway http://www.linkkitalo.fi/
INFOMINE Scholary Internet Resource Collections http://infomine.ucr.edu/
Librarians' Index to the Internet – http://lii.org/
Renardus http://www.renardus.org/
Science.gov http://science.gov/index.html
SciCentral – Gateway to the best scientific research news sources http://www.scicentral.com/index.html
RDN Resource Discovery Network http://www.rdn.ac.uk/
VASCODA (Niemcy) http://www.vascoda.de/

Są to źródła przejrzane przez bibliotekarzy i fachowców od informacji, ich wartość merytoryczna jest zatem wysoka, a zawarte w nich treści mogą służyć badaniom naukowym. Na zakończenie warto także dodać, że internet i jego technologie dynamicznie się rozwijają, a zasoby, które są widoczne dziś, jutro z pewnością będą szersze i bogatsze. Praca w poszukiwaniu źródeł nie powinna kończyć się po jednym przeszukaniu. Do internetu warto wracać, bo jest przyszłością komunikacji naukowej i wartościowym kanałem przepływu informacji.

Bibliografia

1. Bożena Bednarek-Michalska, Lidia Derfert-Wolf, *E-LIS – archiwum publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*, Biuletyn EBIB Nr 3/2006 (73) marzec – Czasopismo elektroniczne. – [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006 – Tryb dostępu: http://www.ebib.info/2006/73/michalska_wolf.php.
2. Natalia Pamuła-Cieślak, *Ukryty Internet – jeśli nie wyszukiwarka, to co?*, Biuletyn EBIB Nr 7/2004 (58) sierpień/wrzesień – Czasopismo elektroniczne – [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2004. – Tryb dostępu: http://ebib.oss.wroc.pl/2004/58/pamula.php.
3. Lidia Derfert-Wolf, *Serwisy tematyczne o kontrolowanej jakości w Internecie – subject gateways*, Biuletyn EBIB Nr 6/2004 (57) czerwiec/lipiec – Czasopismo elektroniczne – [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2004 – Tryb dostępu: http://ebib.oss.wroc.pl/2004/57/derfert.php oraz wykaz poszczególnych serwisów: http://ebib.oss.wroc.pl/2004/57/wykaz.php.
4. *Information Literacy Competency Standards for Higher Education* – Tryb dostępu: http://www.ala.org/ala/acrl/acrlstandards/informationliteracycompetency.htm. Data dostępu: 01.06.2006.

Summary

Open electronic resources for the humanists

The work and role of librarians is changing together with technologies, especially the role of an advisor in the scope of source searching requires new methods. Scientific work, especially in the field of humanities, is connected with a wide view and look at sources, getting access to once invisible or inaccessible sources. Important is also the quality of resources to which the librarians always pay attention while recommending them to the researchers. Therefore, the preparation of articles about new possibilities now offered by the Internet and other available technologies is so important. In this article an attempt has been made to describe new phenomena within the scientific communication (Open Access), tools (multi-browsers) and new scientific sources (repositories, open magazines), which are created thanks to them. The orientation in this scope is indispensable if we want to use the available resources in our research work and promote our own research in the world.

Zusammenfassung

Offener elektronischer Bestand für Humanisten

Die Arbeit und die Rolle der Bibliothekare ändert sich gleichzeitig mit den Technologien; vor allem diese Rolle des Beraters, neue Quellen auszusuchen, fordert neue Methoden. Die wissenschaftliche Arbeit, besonders auf dem Gebiet der Humanistik ist mit einer breiten Sicht auf die Quellen verbunden, man gelangt an den Bestand, der früher unsichtbar oder unzugänglich war. Von grosser Bedeutung ist auch die Qualität des Bestandes, auf die die Bibliothekare immer die Aufmerksamkeit lenken, wenn sie den Forschern ihn empfehlen. Sehr wichtig daher ist auch die Artikelvorbereitung von neuen Möglichkeiten, die der Internet und andere zugängliche Technologien anbieten. In diesem Text bemühte man sich neue Erscheinungen aus dem Gebiet der wissenschaftlichen Kommunikation (Open Access), Geräte (Multiaussucher) und neue Wissenschaftsquellen (Repositorien, offene Zeitschriften) zu beschreiben, die dank ihnen entstehen. Die Orientierung auf diesem Gebiet ist unentbehrlich, wenn wir für unsere wissenschaftliche Arbeit den Bestand ausnutzten möchten, der uns zur Verfügung steht und wenn wir eigene Forschungen auf der Welt fördern möchten.

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Krystyna Wyszomirska

Cenny i rzadki inkunabuł trafił do zbiorów specjalnych Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

Dzięki hojności firmy Toruń-Pacific, która od kilku już lat[1] sprawuje mecenat nad Książnicą Kopernikańską w Toruniu, zbiory specjalne biblioteki wzbogaciły się w roku ubiegłym o kolejnego białego kruka. Jest nim zabytkowy, piętnastowieczny inkunabuł[2], jedna z najstarszych książek na świecie, wydrukowana ze składu złożonego ruchomą czcionką, czyli techniką, której użył po raz pierwszy w połowie XV wieku Jan Gutenberg z Moguncji[3] i która z powodzeniem jest stosowana do dzisiaj, stanowiąc ciągle jeszcze niczym niezastąpiony jeden z najważniejszych środków komunikacji międzyludzkiej.

Powiększenie zasobu o zabytkową książkę zaliczaną do grupy inkunabułów stało się dla naszej biblioteki wydarzeniem wielkiej wagi, ponieważ tego rodzaju najstarsze zabytki „czarnej sztuki" typograficznej w sprzedaży pojawiają się bardzo rzadko ze względu na niewielką ilość zachowanych w świecie egzemplarzy oraz nieprzemijające zainteresowanie, jakim się je darzy już od XVII wieku[4].

Książki tego typu są tak cenne, że niemal wszystkie pozostające w różnych światowych kolekcjach egzemplarze inkunabułów są ewidencjonowane zarówno w rejestrach ogólnoświatowych[5], jak i katalogach centralnych państw[6]. Także w Polsce Biblioteka Narodowa w Warszawie prowadzi centralną ewidencję inkunabułów polskich, która została udostępniona w publikacji drukowanej[7] wszystkim zainteresowanym. Zarejestrowano w niej 5768 pozycji bibliograficznych obejmujących 19 207 egzemplarzy inkunabułów[8]. Druki pochodzą ze stu ośmiu bibliotek państwowych, wśród których reprezentowane są wszystkie księgozbiory uniwersyteckie, Polskiej Akademii Nauk i towarzystw naukowych, wielkie biblioteki miejskie i nie-

[1] Firma Toruń-Pacific w roku jubileuszu 80-lecia Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu sponsorowała zakup *Postylli Toruńskiej* Jana Kalcksteina z 1594 r. wraz z konserwacją zabytkowej księgi, a także zakupiła i przekazała do zbiorów specjalnych Książnicy przygotowane przez Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum" facsimile 42-wersowej *Biblii* Jana Gutenberga z 1455 r., której oryginał jest pierwszą na świecie książką drukowaną.

[2] Inkunabuły są to książki drukowane w okresie od 1455 do 1500 r. włącznie, zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971 (dalej: EWoK), szp. 1009–1010, s.v. *Inkunabuł*; S. Dahl, *Dzieje książki*, Wrocław 1955, s. 119–148. Zob. też informację M. Spandowskiego zamieszczoną na obwolucie zestawu pocztówek *Kup Polsce białego kruka. Pokłosie wspólnej akcji „Gazety Wyborczej" i Biblioteki Narodowej (maj–czerwiec 2000) – dwanaście inkunabułów zakupionych dla BN* wydanych przez Bibliotekę Narodową w 2001 r.

[3] H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*, Wrocław 1980, s. 16 i n.; S. Dahl, op. cit., s. 119 i n.

[4] Zob. EWoK, szp. 104.

[5] Ogólnoświatową rejestrację inkunabułów prowadzi w Berlinie od 1904 r. Komisja ds. międzynarodowego katalogu inkunabułów, która od 1924 r. wyniki swoich poszukiwań publikuje w dziele zatytułowanym *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, zob. EWoK, szp. 105 i n., s.v. *Inkunabulistyka*.

[6] Por. EWoK, szp. 105–106.

[7] Zob. *Inkunabuły w bibliotekach polskich. Centralny katalog*, pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, oprac. M. Bohonos i E. Szandrowska, t. 1–3, Wrocław 1970.

[8] Ibidem, s. XXVIII.

które wojewódzkie[9], zbiory muzeów oraz Biblioteka Narodowa. Odnotowano ponadto nieliczne egzemplarze znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych, a także egzemplarze z księgozbiorów pod zarządem władz duchownych[10].

Ofiarowany Książnicy Kopernikańskiej druk to wydany w Wenecji w roku 1486 łaciński tekst *Farsalii* Marka Lukana wraz z komentarzem autorstwa Ognibene Bonisoli da Lonigo.

We wzmiankowanym wcześniej katalogu inkunabułów takie wydanie *Farsalii* jest już opisane bibliograficznie, gdyż znane są w Polsce dwa egzemplarze druku, z których jeden posiada w swych zbiorach Biblioteka Narodowa w Warszawie, a drugi Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu[11]. Natomiast egzemplarz, który trafił do zbiorów Książnicy w Toruniu, nie był do tej pory znany.

Charakterystyka inkunabułu

Oto opis bibliograficzny egzemplarza toruńskiego:
Lucanus Marcus Annaeus
Pharsalia, cum commento Omniboni Leoniceni.
Venezia, Nic. Battibovis, 13 V 1486. 2°.

Egzemplarz liczy 186 kart. Odbity został w formacie małego folio (*forma mediana* lub *communis*) o wymiarach kart 27,2 x 19,5 cm[12]. Karty w bloku ułożone są w 24 składkach. Dwadzieścia jeden pierwszych składek to kwaterniony złożone z czterech arkuszy papieru złamanych w połowie, co daje 8 kart w składce. Trzy ostatnie składki to terniony złożone z trzech arkuszy złamanych w połowie, co daje po 6 kart w każdej z nich. Karty nie są numerowane, natomiast poszczególne składki oznaczono sygnaturami umieszczonymi w prawym, dolnym rogu karty. W tym przypadku są to kolejne, małe litery alfabetu łacińskiego. Literami od *a* do *x* zostały osygnowane kwaterniony, symbolami zaś *y*, *z*, *&* oznaczono terniony. Przy literach umieszczono jeszcze dodatkowe znaki (*i – iiii*) wskazujące kolejność podwójnych kart w składce.

Na papierze bloku zaobserwowano cztery różne rysunki znaków wodnych, co świadczy o tym, że do druku wykorzystano papier pochodzący z różnych papierni. Na podstawie jednego z filigranów – w kształcie pięcioramiennej gwiazdy o nierównych ramionach[13] – udało się ustalić miejsce, skąd pochodziła część papieru użytego do druku nakładu tego dzieła. Znak o tym kształcie umieszczano na sitach papierniczych w jednym z zakładów wytwarzających papier w Wenecji w latach 1485 i 1486[14], co dokładnie pokrywa się z datą druku tego egzemplarza.

Tekst bardzo starannie rozplanowano. Został odbity jednoszpaltowo na sposób *modus modernus*. Oznacza to, że fragmenty utworu zostały umieszczone na sąsiadujących ze sobą stronicach w taki sposób, iż po otwarciu książki czytelnik widzi dwie wąskie, równoległe kolumny tekstu wpisane w ramę, którą tworzy wydrukowany znacznie mniejszą czcionką tekst komentarza do tego dzieła.

Do składu użyto czcionki antykwowej minuskulnej i majuskulnej różnej wielkości. Majuskułą wyróżniono tytuliki poszczególnych ksiąg oraz nagłówki.

---

[9] W wydawnictwie *Inkunabuły w bibliotekach polskich* wśród innych odnotowany jest także doborowy zbiór inkunabułów z Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.
[10] Na podstawie: *Inkunabuły w bibliotekach polskich*, s. XXIX.
[11] Zob. ibidem, s. 576, poz. nr 3453.
[12] Wymiar arkusza zależał od wielkości sita czerpalnego, zob. H. Szwejkowska, op. cit., s. 63.
[13] Taki filigran pojawia się na kartach sygnowanych [z5] i &3.
[14] Zob. C. M. Briquet, *Les filigranes. Dictionnaire historique des marques du papier des leur apparition vers 1282 jusqu'en 1600*, t. II: *Ci–K*, Leipzig 1923, poz. 6002.

Egzemplarz posiada także elementy rękopiśmienne. Są to odręcznie wpisane, skromne, czerwone inicjały. Rozpoczynają one tekst komentarza do każdej nowej księgi *Farsalii*. Należy tutaj wyjaśnić, że nie są to jedyne miejsca na inicjały wyznaczone przez zecera. Zecer zaplanował je również na początku każdej kolejnej księgi *Farsalii*. Jednak w żadnej z dziesięciu ksiąg dzieła inicjały początkowe nie zostały wykonane. Za to wszystkie wielkie litery zarówno w tekście utworu Lukana, jak i w komentarzu zostały podkreślone żółtą farbą, co sprawiło, że monotonny, drobny, czarny tekst stał się bardziej czytelny.

Opisywany inkunabuł, jak większość druków wydanych do 1500 roku, nie ma karty tytułowej. Pierwsza karta zamieszczona przed tekstem na stronie *recto* jest czysta, na jej stronie *verso* widnieje przedmowa zawierająca dane o życiu Marka Lukana, wybrane z różnych kodeksów. Dopiero na początku pierwszej księgi, w tzw. *Incipit...* wymienia się nazwisko autora i tytuł dzieła (M. ANNAEI LVCANI CORDVBENSIS PHARSALIAE...). Pod nagłówkiem natomiast w tytuliku do komentarza z nazwiska wymienia się autora tegoż (OMNIBONVS VINCENTINVS IN LVCANVM). Inne ważne informacje umieszczone są na końcu w kolofonie. Widnieje tutaj nazwisko autora dzieła (*opus Lucani*), autora komentarza (*cum co*[m]*me*[n]*tariis Omniboni uice*[n]*tini*), miejsce druku (*impressu*[m] *uenetiis*), nazwisko drukarza (*a Nicolao battiboue alexa*[n]*drino*) i data wydania (*anno domini Mcccclxxxvi. Tertio idus maii regnante inclyto principe Marco barbadico*).

Na pierwszych siedmiu kartach widoczne są podkreślenia oraz rękopiśmienne notatki w języku łacińskim nadpisane nad wieloma wersetami *Farsalii* oraz nieliczne marginalia przycięte przez introligatora.

Księga oprawiona jest w półskórek. Grzbiet i narożniki oprawy wykonane zostały z brązowej, marmoryzowanej skóry. Na grzbiecie dobrze widoczne są cztery zwięzy, gdyż skórę naklejono bezpośrednio na blok, uwydatniając szycia. Grzbiet jest złocony. Elementem zdobniczym jest motyw liry i delikatne, stylizowane gałązki. Tektura okładzin oklejona jest na zewnątrz papierem wykonanym techniką marmurka. Oprawa powstała najprawdopodobniej na początku XIX stulecia. Świadczy o tym filigran, który doskonale jest widoczny na papierowych wyklejkach oprawy. Przedstawia on litery *S. B.* otoczone niezbyt szeroką, ornamentalną ramą w kształcie prostokąta. Litery w takim układzie pojawiały się na papierze produkowanym w papierni działającej w miejscowości Jeziorna k. Warszawy[15] w latach 1818–1820.

Egzemplarz posiada dwa zapiski proweniencyjne wykonane tą samą ręką. Noty umieszczono na pierwszej czystej karcie inkunabułu, u góry, po prawej stronie. Pierwsza zawiera następującą informację: *Należy do Xięgo Zbioru Jaszczowskiego Natalji Kickiej*, a druga: *Ofiarowałam ten Inkunabuł Do Xięgo Zbioru Chrząstowskiego d. 27 lipca 1882 NK.*

Nie ulega wątpliwości, że cenna książka była własnością Natalii Anny z Bispingów Kickiej, malarki, kolekcjonerki i autorki prac archeologicznych[16], i należała do dworskiej biblioteki w Jaszczowie. Natalia Kicka 27 lipca 1882 roku podarowała księgę do zbiorów w Chrząstowie na Kielecczyźnie. Właścicielami tego majątku od roku 1843 do 1945 byli członkowie rodziny Potockich. Pod koniec drugiej wojny światowej majątek został spalony i prawie całkowicie zniszczony, a doborowe zbiory zawierające m.in. bogate archiwum rodzinne Potockich linii chrząstow-

[15] Por. J. Siniarska-Czaplicka, *Znaki wodne papierni Mazowsza 1750–1850*, Łódź 1960, s. 79.
[16] Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XII, z. 3, s. 385–386, s.v. *Kicka Natalia*.

skiej, z dokumentami od XVII wieku, oraz bibliotekę historyczną zostały zniszczone i rozproszone.

O autorze i jego dziele

Pharsalia Lukana, która często nosi tytuł *Bellum civile* (*Wojna domowa*), należy do ważnych dzieł literatury rzymskiej epoki cesarstwa. Pomimo to wiedza o tej epopei, opisującej wojnę domową prowadzoną przez Cezara i Pompejusza nie jest w naszym społeczeństwie powszechna, a to z powodu braku przez całe stulecia polskiego przekładu utworu[17]. Tę dotkliwą lukę wypełnił w roku 1994 Mieczysław Brożek, który taki przekład opublikował w Bibliotece Przekładów z Literatury Antycznej[18]. Niestety niski nakład edycji, wynoszący tysiąc egzemplarzy, trafił raczej do rąk nie tyle szerszego grona czytelników, ile raczej specjalistów zajmujących się historią literatury. Wydaje się zatem uzasadnione przypomnieć w tym miejscu postać Lukana i powiedzieć kilka słów o jego dziele.

Urodził się w hiszpańskiej Kordobie w roku 39 n.e. Był synem Marka Anneusza Meli, brata Seneki Młodszego. Kształcił się najpierw w Rzymie, gdzie pobierał nauki w zakresie retoryki i filozofii. Studia swoje uzupełnił w czasie pobytu w Atenach. Po powrocie do Rzymu należał do ścisłego grona przyjaciół Nerona. W roku 60 w czasie zawodów poetyckich ustanowionych przez Nerona wygłosił panegiryk na cześć panującego cesarza pt. *Laudes Neronae* zdobywając pierwszą nagrodę. Życzliwy stosunek Nerona do poety nie trwał jednak długo. Wkrótce władca zazdrosny o talent poetycki Lukana zakazał mu publikowania wierszy i ich publicznego wygłaszania. Poeta odpowiedział paszkwilem, a niewiele później także przystąpieniem do spisku Pizona, mającego na celu zgładzenie jedynowładcy. Po wykryciu spisku został zmuszony do popełnienia samobójstwa w roku 65.

Z jego bogatego dorobku literackiego do naszych czasów doszła tylko *Pharsalia*, która, jak wspomniałam, jest eposem historycznym przedstawiającym dzieje wojny domowej. Składa się ona z dziesięciu ksiąg. Autor przedstawia w niej przyczynę wojny, opisuje przejście Cezara przez Rubikon, jego marsz na Rzym, następnie walki Cezara z Pompejuszem na terenie Grecji zakończone ostatecznie klęską Pompejusza w bitwie pod tesalijskim miastem Farsalos, od którego wziął swoją nazwę tytuł utworu, wreszcie przechodzi do opisu ucieczki i śmierci Pompejusza w Afryce, wyprawy Katona do Afryki oraz pobytu i walk Cezara w Egipcie. Epos napisane przez Lukana heksametrem nie jest dziełem w lekturze łatwym. Poeta bowiem dla wykazania swojej wielkiej biegłości retorycznej w opisywane wydarzenia historyczne wplata przeszło sto mów, posługuje się stylem patetycznym i niemal barokowym, niepozbawionym przesady[19].

Pomimo iż epos Lukana nie jest utworem łatwym w czytaniu, po *Farsalię* chętnie sięgano zarówno w średniowieczu, jak i w okresie renesansu. *Editio princeps* dzieła ukazała się w Rzymie w roku 1469. Ognibene Bonisoli, który komentował wydanie z roku 1486, miał więc licznych poprzedników. Pochodził z Lonigo, gdzie

---

[17] Autorem pierwszego przekładu polskiego był W. St. Chrościński, który wydał go w Oliwie w 1690 r. W rok później, również w Oliwie, ukazał się przekład J. A. Bardzińskiego. Pod koniec XVII w. *Farsalię* przetłumaczył na język polski T. Nargielewicz, tłumaczenie to jednak nie doczekało się nigdy druku.

[18] Marek Anneusz Lukan, *Wojna domowa*, przeł. i oprac. M. Brożek, PAU, Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej Nr 9, Kraków 1994.

[19] M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992, s. 135–175; por. też: *Słownik pisarzy antycznych*, pod red. A. Świderkówny, Warszawa 1982, s.v. *Lucanus Marcus Annaeus*, s. 292–294.

urodził się w roku 1412. Kształcił się u znanego i cenionego w owym czasie humanisty i pedagoga Vittorino da Feltre (1373–1446). Po studiach sam został nauczycielem. Wykładał w Treviso, Mantui i w Vicenzy. Zasłynął jako tłumacz bajek Ezopa, a także wydawca Kwintyliana, Cycerona oraz podręcznika *Rhetorica ad Herennium*. Komentował nie tylko *Farsalię*, ale też utwory poetów Persesa i Juwenalisa. Był autorem gramatyki łacińskiej. Uczył przede wszystkim sztuki wymowy i poezji oraz umiejętności pisania wytworną prozą. Zmarł w roku 1474 w Vicenzy[20].

[20] *Dizionario enciclopedico della letteratura Italiana*, vol. 1, Laterza–Unedi 1966, s.v. *Bonisoli Ognibene*, s. 434.

Biblioteka XXI wieku – projekty modernizacji oraz wykorzystania najnowszych technologii komputerowych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

Podstawowe funkcje bibliotek publicznych są ogólnie znane i nie budzą większych kontrowersji. Funkcjonowanie tych instytucji ograniczało się do niedawna w zasadniczym stopniu do spraw związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów. Zachodzące w ostatnich latach zmiany spowodowane postępem technologicznym – przede wszystkim komputeryzacja oraz rozwój internetu – otwierają przed bibliotekami nowe możliwości, lecz także stawiają nowe obowiązki[1]. W obliczu tych przemian okazuje się, że większość polskich bibliotek publicznych musi podjąć duży wysiłek organizacyjny i finansowy w celu unowocześnienia sprzętu, dostosowania budynków do nowych potrzeb oraz przeszkolenia pracowników. Zakres koniecznych inwestycji jest z reguły bardzo duży, a środków własnych niewiele. Wzbogacenie oferty dla użytkowników, a więc również podjęcie określonych działań modernizacyjnych, jest możliwe dzięki uczestnictwu w lokalnych, ogólnokrajowych oraz międzynarodowych projektach realizujących ustalone programy badawczo-rozwojowe. Niestety, ciągle jeszcze biblioteki nie w pełni korzystają z dobrodziejstw udziału we wspólnych, międzybibliotecznych grantach[2].

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu w ciągu ostatniego dziesięciolecia brała udział w kilku niezwykle istotnych dla rozwoju tej instytucji projektach, starając się korzystać z dotacji różnych instytucji. Zróżnicowane założenia oraz cele grantów pozwoliły na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb Książnicy. Realizowany w roku 1999 przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej program LIBRARIUS (135 tys. zł) umożliwił sfinansowanie częściowej modernizacji pomieszczeń Działu Zbiorów Specjalnych. Uzyskane fundusze przeznaczono na wyposażenie magazynu tej jednostki w nowe meble biblioteczne oraz wymianę oświetlenia w czytelni. Program CERBER (160 tys. zł tej samej fundacji) zapewnił pieniądze na częściową przebudowę pomieszczeń i montaż telewizji dozorowej. Toruńska Książnica korzystała także ze środków finansowych Open Society Institute w Budapeszcie. W latach 1999–2001 zrealizowano za kwotę ponad 367 tys. zł cztery projekty skierowane do określonych środowisk społeczeństwa Torunia oraz za 196 600 zł projekt rozbudowy Pracowni Mikrofilmowej.

[1] Por. na stronie internetowej: http://ebib.oss.wroc.pl/ – T. E. Szymorowska, *Polskie biblioteki publiczne na przełomie wieków*, Elektroniczna BIBlioteka (dalej: EBIB), 2000, nr 1 (19).

[2] M. Wrocławska, *Recenzja seminarium „Granty dla bibliotek"*, EBIB, 2000, nr 5 (13); tam też inne artykuły.

W ubiegłych latach Książnica była także zaangażowana w realizowany przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji projekt IKONK@, którego podstawowe cele – zapewnienie społecznościom lokalnym taniego i powszechnego dostępu do internetu oraz wyrównanie szans dostępu do wiedzy – jednocześnie promują edukacyjną rolę bibliotek publicznych. Zgodnie z założeniami tej inicjatywy, Ministerstwo zobowiązało się między innymi wyposażyć wskazane punkty (biblioteki lub ośrodki kultury) w sprzęt komputerowy. Toruńskiej Książnicy przypadła rola wojewódzkiego koordynatora programu z ramienia Ministerstwa i dzięki temu instytucja ta uzyskała niebagatelny wpływ na rozwój infrastruktury informatycznej w regionie. W rezultacie podjętych działań powstało 171 publicznych punktów dostępu do internetu (z tego 142 znalazło siedzibę w bibliotekach).

Książnica Kopernikańska w Toruniu włącza się obecnie głównie w programy związane z tworzeniem spójnej teleinformatycznej sieci informacyjno-bibliotecznej, umożliwiającej wymianę informacji i metadanych dla centralnego katalogu bibliotek samorządowych województwa kujawsko-pomorskiego. Projektem wiodącym, nie tylko w województwie kujawsko-pomorskim, ale i w kraju, jest realizowany ze środków ZPORR (Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego) projekt INFOBIBnet *Informacja – Biblioteka – Sieć* (kwota 5515 tys. zł). Jego założenia odpowiadają wielokierunkowości zadań nowoczesnych bibliotek publicznych. Ten zakrojony na szeroką skalę program ma na celu budowę platformy organizacyjnej i infrastrukturalnej obejmującej sieć bibliotek samorządowych województwa. Za pomocą internetu będą one aktywnie uczestniczyć w szeroko pojmowanej wymianie informacji – przedstawiając ofertę własnych usług i potencjału oraz przyjmując rolę pośrednika między różnymi instytucjami. Nie sposób przecenić społecznego znaczenia powstałej według takich założeń informacyjnej sieci internetowej. W projekcie udział biorą biblioteki publiczne i pedagogiczne regionu kujawsko-pomorskiego, których organem założycielskim jest samorząd województwa, natomiast Książnica Kopernikańska pełni funkcję Centrum Zarządzania. W ramach prac przygotowujących toruńską bibliotekę do tej roli dokonano generalnej modernizacji budynku, trwają dostawy sprzętu komputerowego oraz instalacja oprogramowania. Przeprowadzono już pierwsze szkolenia dla bibliotekarzy. Jeszcze w bieżącym roku na stronie Książnicy zamieszczone zostaną katalog biblioteczny, bibliografia regionalna i katalog starych druków, dzięki czemu dostęp do zbiorów będzie szybszy i wygodniejszy. Projekt jest w 75% finansowany ze środków Unii Europejskiej, w 25% dotuje go budżet województwa.

Ponieważ Książnica Kopernikańska była zaangażowana w prace nad Polską Biblioteką Internetową, w 2005 roku podjęto również inicjatywę opracowania wielojęzycznej wyszukiwarki, która umożliwi przeszukiwanie plików pełnotekstowych. Projekt M-CAST prowadzony w ramach programu e-Content umożliwi przeszukiwanie i integrację zasobów tekstowych i multimedialnych (np. bibliotek internetowych, wydawnictw i agencji prasowych oraz naukowych baz danych). System będzie testowany na dwóch bibliotekach cyfrowych – Polskiej Bibliotece Internetowej i Bibliotece Narodowej Republiki Czeskiej, w których utworzone zostaną multimedialne portale umożliwiające znalezienie w zgromadzonych wielojęzycznych bazach danych odpowiedzi na pytania zadawane w jednym z sześciu określonych języków. Projekt M-CAST został dofinansowany przez Wspólnotę Europejską[3]. W ramach udziału w projekcie Książnica uruchomiła serwer do testowania powstającej wyszukiwarki, przeprowadzono także badania taksonomiczne danych bibliograficznych.

[3] Por. stronę: http://www.m-cast.infovide.pl/

Książnica Kopernikańska uzyskawszy dotację Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (150 tys. zł) wzbogaciła się niedawno o pracownię digitalizacji zbiorów. Regionalne Centrum Mikrofilmowania i Digitalizacji (RECEMID) dzięki modernizacji pomieszczeń oraz zakupowi najnowszego sprzętu w profesjonalny sposób może reprodukować najcenniejsze zbiory biblioteczne i archiwalne. Mobilny charakter urządzeń umożliwia wykonywanie usług w innych instytucjach – archiwach i bibliotekach.

Międzynarodowy projekt EURIDICE adresowany jest głównie do archiwów oraz bibliotek o naukowym charakterze, posiadających unikatowe zbiory. W Polsce funkcję koordynatora pełni Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Celem przedsięwzięcia jest umożliwienie instytucjom naukowym oraz kształcącym korzystania ze znajdujących się w zasobach różnych instytucji na terenie Europy dóbr kultury i sztuki. Zgodnie z koncepcją tej inicjatywy dostęp do wybranych materiałów możliwy będzie za pośrednictwem stron www przez wielojęzyczny interfejs. Książnica Kopernikańska, analizując swoje zbiory pod kątem oryginalności oraz wartości historycznej, przygotowała i opracowała w ramach tego projektu karty tytułowe druków pomorskich z XVI–XVII wieku oraz wybór widoków Torunia z XIX–XX wieku. Przedstawiane materiały należą do najcenniejszych eksponatów w zasobach toruńskiej biblioteki.

Starania mające na celu rozwój Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej prowadzone są obecnie dwutorowo. Podjęto działania zmierzające do przygotowania dużej inwestycji budowlanej – remontu i unowocześnienia pomieszczeń magazynowych oraz budowy nowego skrzydła biblioteki. Jednocześnie przyszłość Książnicy wiąże się niewątpliwie z rozwojem ogólnokrajowej oraz międzynarodowej sieci informacyjno-bibliotecznej. Dynamiczny proces informatyzacji społeczeństwa obliguje biblioteki do dostosowania swoich usług do oczekiwań obecnych i przyszłych klientów.

Katalogi *online*, serwisy informacyjne, rezerwacja i wypożyczanie książek na zamówienia poprzez sieci teleinformatyczne zaczynają być postrzegane jako obowiązujący standard. Pozyskiwanie środków finansowych z licznych w tej chwili programów polskich i europejskich znacznie przyspiesza osiąganie tych standardów.

Teresa E. Szymorowska
Renata Skowrońska-Kamińska

Dama ze słonecznikiem

Przyznanie Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem Janinie Huppenthal, toruńskiej miłośniczce książek

W październiku 2004 roku Janina Huppenthal, prezes Towarzystwa Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu, była długoletnia wicedyrektor Książnicy Miejskiej, odebrała w Lublinie Order Białego Kruka ze Słonecznikiem, bardzo prestiżowe odznaczenie w środowisku bibliofilów. Jest to jedyne takie odznaczenie w Polsce, przyznawane za opiekę nad książką i promowanie jej miłośnictwa. Janina Huppenthal od lat sześćdziesiątych związana była z bibliofilami toruńskimi, początkowo za sprawą dyrektora Książnicy Miejskiej Alojzego Tujakowskiego, który wprowadził ją do Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela. Członkiem tego towarzystwa została 4 czerwca 1974 roku. Jak sama przyznaje, poszerzyła zainteresowania bibliofilów o małe formy literackie oraz wydawnictwa ilustrowane. W uznaniu jej zasług Towarzystwo wybrało ją na swego wiceprezesa w 1990 roku, a w 1994 roku objęła stanowisko prezesa, które piastuje do dziś. W trakcie jej prezesury ukazało się ponad trzydzieści druków bibliofilskich. Wśród jej zbiorów znajdują się książki, programy teatralne, czasopisma, albumy, kalendarze, mapy i inne pozycje bibliofilskie oraz grafika i ekslibrisy.

Społeczność Książnicy Kopernikańskiej, obecni pracownicy i emeryci, uczcili wspólnie to wyróżnienie Janiny Huppenthal. Spotkaniu z tej okazji 15 stycznia 2005 r. towarzyszyła wystawa dorobku wydawniczego laureatki. Uroczystość zorganizowaną przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Toruniu rozpoczęła laudacja ku czci Janiny Huppenthal. Katarzyna Tomkowiak przypomniała jej osiągnięcia i zasługi jako bibliotekarki, bibliografa, pedagoga, ale głównie miłośniczki pięknych ksiąg. Wystąpienie było przerywane licznymi dowcipnymi uzupełnieniami laureatki. Obdarzona dużym poczuciem humoru i ujmującą osobowością, emanująca ciepłem i witalnością – Pierwsza Dama Książnicy Miejskiej nie zawiodła i tym razem. „Życie moje było pogodne i szczęśliwe, choć bogate w wydarzenia. Kochałam i byłam kochana" – wyznała. Całe jej dorosłe życie związane było z Książnicą Miejską (obecnie Książnicą Kopernikańską). Od lat podążająca stałą trasą, z domu przy ulicy Kraszewskiego do Książnicy, zawsze uśmiechnięta, w skromnej granatowej sukience lub kostiumie, jest wielce charakterystyczną postacią w środowisku bibliotekarzy i bibliofilów w Toruniu, osobą znaną od lat czytelnikom, którzy mieli okazję korzystać ze zbiorów Książnicy. Dla niektórych przez wiele lat „Pani Dyrektor", dla innych po prostu „Jasia", dla wtajemniczonych „Niusia". Ceniona za swą wiedzę i działalność wydawniczą, bibliograficzną, pasję bibliofilską, znana jako organizator wystaw książek (wraz z Zygfrydem Gardzielewskim i Alojzym Tujakowskim), pedagog wprowadzający w zawód bibliotekarza. Powstało o niej wiele strof, m.in. fraszka E. Mielniczaka:

Ceni eleganckie łaszki,
Gorszą ją pikantne fraszki,
Żyje książką i Książnicą,
Szukać takiej trza ze świcą!

Po laudacji pracownicy Książnicy oraz licznie przybyli bibliotekarze z całego regionu złożyli Janinie Huppenthal gratulacje i wyrazy uznania. Na zakończenie laureatka wygłosiła pogadankę o historii Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem oraz współpracy środowiska bibliofilów z Torunia i Lublina.

Katarzyna Tomkowiak

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Program Rządowy zamawiany pn. „Kwaśny papier – ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych"

Konferencja podsumowująca badania zrealizowane w Programie przez Zakład Konserwacji Papieru i Skóry UMK i Bibliotekę Narodową

W dniach 29–30 marca 2006 r. odbyła się w Toruniu konferencja poświęcona podsumowaniu wyników trzyletnich badań zrealizowanych w ramach wymienionego Programu. Miejscem obrad była Biblioteka Główna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Konferencja rozpoczęła się 29 marca po południu otwarciem wystawy prac konserwatorsko-restauratorskich dyplomantów i pracowników Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry na rzecz tejże Biblioteki. Przedstawiono bardzo bogaty i wykonany na najwyższym poziomie zbiór prac konserwatorskich zrealizowanych od początków lat siedemdziesiątych do chwili obecnej. W godzinach wieczornych uczestnicy spotkali się na kolacji w zabytkowych salach Pałacu Dąbskich.

W konferencji wzięło udział ponad sto osób, wśród których byli: p. Stanisław Sadowski – delegat Departamentu Badań Ministerstwa Edukacji i Nauki, władze Biblioteki Głównej UMK, a także Koordynator Badań w osobie dr Barbary Drewniewskiej-Idziak oraz pracownicy Biblioteki Narodowej w Warszawie. Obecni byli również przedstawiciele bibliotek i archiwów, w których zrealizowano badania, oraz liczni konserwatorzy – dyplomanci Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry. Prelegentami referującymi wyniki badań byli: z Biblioteki Narodowej w Warszawie dr Barbara Drewniewska-Idziak, prof. Władysław Sobucki, a także mgr Danuta Jarmińska i mgr Anna Czajka. Z bardzo ciekawym referatem sprawozdawczym wystąpił dr Józef Dąbrowski z Instytutu Celulozowo-Papierniczego w Łodzi.

Zakład Konserwacji Papieru i Skóry UMK reprezentowała dziewięcioosobowa grupa prelegentów, a mianowicie: prof. dr hab. Alicja B. Strzelczyk, dr Halina Rosa, dr Małgorzata Pronobis-Bobowska, dr Joanna Karbowska-Berent, dr Elżbieta Jabłońska, mgr Jolanta Czuczko, mgr Tomasz Kozielec, mgr Marta Wojtczak-Winiarczyk oraz mgr Krzysztof Zykubek.

Tematyka referatów była dość szeroka i dotyczyła:

– statystycznie opracowanej strategii dotyczącej miejsc pobierania próbek w archiwach (BN),

– oceny stopnia zakwaszenia zbiorów w wielu zbadanych placówkach archiwalnych i bibliotecznych (BN),

– oceny stanu zachowania i skażeń biologicznych książek i gazet w czterech placówkach: Bibliotece Głównej UMK w Toruniu, Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, Bibliotece Kórnickiej PAN oraz Archiwum Państwowym w Toruniu (UMK),

– oceny wpływu metod masowego odkwaszania na właściwości papierów drukowych i opraw skórzanych (UMK), a także

– charakterystyki zbiorów dziewiętnastowiecznych w bibliotekach i archiwach (UMK).

Udział w sympozjum był okazją do wymiany poglądów i opinii na temat celowości wykonanych badań. Przedstawiciele objętych badaniem placówek wyrażali się bardzo pozytywnie o przydatności uzyskanych wyników do dalszego ich funkcjonowania. Otrzymano wiele zaproszeń do współpracy ze strony reprezentantów innych bibliotek i archiwów.

Alicja B. Strzelczyk

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Wystawa konserwatorska w Bibliotece Głównej UMK

W gmachu Biblioteki Głównej UMK w dniach 29–30 marca 2006 roku odbyła się wystawa zatytułowana „Prace konserwatorsko-restauratorskie studentów i pracowników Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry, wykonane na rzecz Biblioteki Głównej UMK". Wystawa ta towarzyszyła, a zarazem rozpoczynała konferencję „Kwaśny papier – ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych". Organizatorem konferencji był Zakład Konserwacji Papieru i Skóry Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK oraz Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Wystawa, urządzona na prośbę gospodarzy konferencji, miała charakter retrospektywny, obejmowała bowiem swym zasięgiem lata 1978–2006. W gablotach wypełnionych zabytkami, w układzie chronologicznym, prezentowane były obiekty, które swą świetność odzyskiwały właśnie w rękach specjalistów-konserwatorów z naszego Uniwersytetu. Pokaz rozpoczynał pierwszy wykonany w zakładzie dyplom: miedzioryt o bogatej ikonografii – Lubinus Eilhardus, „Nova illustrissimi Principatus Pomeraniae Descriptio..." z 1618 roku, a zamykała Biblia na pergaminie w tłumaczeniu Marcina Lutra, wydana w 1560 roku w Wittemberdze, w drukarni Hansa Lufta – efekt siedmiu oddzielnych dyplomów. Nie zabrakło także druków i rękopisów iluminowanych o proweniencji królewieckiej, wyróżniających się artyzmem wykonania i bogatą historią. Należą do nich „Psalterium mit Cantica und Dies irea", iluminowany rękopis z końca XV wieku, oraz modlitewnik księżnej Doroty „Feuerzeug Cristenlicher Andacht..." z 1536 roku, druk na pergaminie zdobiony ręcznie wykonanymi bordiurami, oba w przepięknych oprawach zdobionych srebrnymi i pozłacanymi guzami. Zobaczyć też można było fragment pierwszej kroniki w języku niemieckim z terenu Prus Krzyżackich – „Kroniki ziemi pruskiej" Mikołaja Jeroschina wydobyty z oprawy „Rejestrów sejmu Prus Książęcych roku 1582" oraz szesnastowieczny iluminowany rękopis perski – „Divan" Hafiza. Na wystawie znalazły się też druki polskie, ilustrowane drzeworytami, w zabytkowych, bogato tłoczonych oprawach. Wśród nich eksponowane było pierwsze wydanie dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestim libri* z 1543 roku z norymberskiej oficyny Johanna Petri·uma, dzieła Jana Kochanowskiego z krakowskiej drukarni Łazarzowej z 1585 roku, *Postylla Lietuszka*... Mikołaja Reja, druk wileński z 1600 r., oraz wiele innych, równie cennych druków. Prezentowane były ponadto zabytki kartograficzne, wykonane w technice drzeworytu i miedziorytu, w tym także ręcznie kolorowane, oraz dokument na pergaminie wystawiony w 1541 roku przez Barbarę Radziwiłłównę, opatrzony woskowymi pieczęciami. Ogółem na ekspozycji znalazło się dwadzieścia osiem zabytków, wybranych z długiej listy obiektów, odrestaurowanych w Zakładzie Konserwacji Papieru i Skóry.

Głównym celem wystawy, poza pokazaniem samych zabytków, było zasygnalizowanie zwiedzającym problemów konserwatorskich rozwiązywanych w trakcie prac restauratorskich. Służyły temu wybrane z dokumentacji konserwatorskiej fotografie, plansze prezentujące przebieg niektórych realizacji i przykładowe doku-

mentacje konserwatorskie, w których można było prześledzić zakres niezbędnych badań. Wystawie towarzyszył folder z informacją o pełnym wkładzie Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry w ochronę zbiorów bibliotecznych podczas wieloletniej współpracy z Biblioteką Uniwersytecką. Publikacja zawierała także chronologiczny wykaz wykonanych prac restauratorsko-konserwatorskich, wraz z nazwiskami promotorów i wykonawców.

Oglądając zabytki, zabezpieczone w gablotach, można było zaobserwować zróżnicowany dobór obiektów dyplomowych, rozwój metod konserwatorskich, pogłębianie się zakresu badań i wiedzy dotyczącej samego zabytku. Zmieniała się także świadomość obu stron: bibliotekarzy i wykonawców prac. Wraz z doskonaleniem warsztatu i metod konserwatorskich ogromnemu przewartościowaniu uległo słowo *destrukt*. Początkowo do Zakładu trafiały druki z tzw. szpitalika, uważane właśnie za destrukty. Szczęśliwie zawsze po latach powracały do zbiorów jako pełnowartościowe zabytki. Z biegiem lat do prac dyplomowych typowaliśmy dzieła cenne, które wymagały pogłębionych badań i skomplikowanych zabiegów. Zabytki przechowywane w sejfach trafiły w ostatnich latach do rąk pracowników naukowych zakładu.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem gości konferencji i mieszkańców Torunia. Podziwiano eksponaty i zachwycano się kunsztem konserwatorów. Odpowiadaliśmy na pytania dotyczące tajników zawodu. Tych, którzy nie zdążyli zobaczyć wystawy zapewniamy, że nie była to ostatnia tego typu. Ograniczony czas ekspozycji wymuszony był potrzebą szczególnej ochrony zabytków zaliczanych do naszego zasobu narodowego.

Barbara Wojdyła

Folia Toruniensia – Toruń 2006 r., t. 6

Wiesław Szlosowski (1953–2006) – pracownik Oficyny Drukarskiej Książnicy Miejskiej w Toruniu

Dnia 4 stycznia 2006 roku zmarł w Toruniu Wiesław Szlosowski, długoletni pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (w latach 1975–2005).

Urodzony 10 lutego 1953 roku w Toruniu, syn Arkadiusza Szlosowskiego i Agaty z domu Budzińskiej, tu ukończył w 1972 roku Zasadniczą Szkołę Zawodową Dokształcającą nr 2 i zdobył zawód zecera (składacza ręcznego). W ramach doskonalenia zawodowego uzyskał w Bydgoszczy 6 czerwca 1973 roku tytuł wykwalifikowanego składacza linotypowego. Jednocześnie z nauką rozpoczął pracę zawodową w Zakładach Graficznych w Toruniu, gdzie pracował jako zecer i linotypista od 1 września 1969 roku do 9 czerwca 1974 roku. Po krótkim zatrudnieniu w Zakładach Włókien Chemicznych „Elana" w Toruniu (3 VIII 1974 – 31 X 1974 r.) oraz w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu i Usług „Arged" w Toruniu (19 XI 1974 – 28 I 1975 r.) został na prośbę ówczesnego dyrektora Książnicy Alojzego Tujakowskiego 29 stycznia 1975 roku przeniesiony do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu.

W Książnicy Miejskiej przy ulicy Wysokiej działała od 13 grudnia 1961 roku drukarnia akcydensowa (w jej skład wchodziły dwie prasy dociskowe i niewielka ilość materiału zecerskiego). Została ona przeniesiona w 1973 roku do nowego gmachu Książnicy przy ulicy Słowackiego. Dyrektor Książnicy, Alojzy Tujakowski, powołał 1 listopada 1973 roku na kierownika Oficyny Drukarskiej Książnicy Miejskiej w Toruniu Zygfryda Gardzielewskiego. Kierownik Oficyny na przełomie stycznia i lutego 1975 roku skompletował zespół swych współpracowników w składzie: maszynista Edward Czerwiński, linotypista Jerzy Kamiński i składacz ręczny Wiesław Szlosowski. Introligatornią kierował Jan Błaszczyk.

Wiesław Szlosowski pracował początkowo jako zecer (samodzielny składacz ręczny), a później jako składacz maszynowy (linotypista). W trakcie swej pracy zawodowej zajmował się składaniem tekstów w alfabecie łacińskim, również w językach obcych oraz tekstów naukowo-technicznych, kierował też zespołem zecerów.

Zdobyte w Zakładach Graficznych doświadczenie z powodzeniem rozwijał pracując pod kierownictwem współtwórcy Oficyny Drukarskiej Książnicy, artysty grafika Zygfryda Gardzielewskiego. Zachowane dokumenty w Archiwum Zakładowym Książnicy Kopernikańskiej świadczą, że zwierzchnik wysoko oceniał pracę Wiesława Szlosowskiego i często wnioskował o zwiększenie wynagrodzenia dla swego doświadczonego pracownika. W Oficynie składano zarówno materiały biblioteczne: zaproszenia, ulotki bibliograficzne, karty katalogowe, jak i piękne druki bibliofilskie, które zapewniły jej rozgłos. Oficyna Drukarska Książnicy Miejskiej w Toruniu z powodzeniem realizowała ambitne plany wydawnicze i typograficzne – niemały był w tym udział Wiesława Szlosowskiego.

W maju 1998 roku Oficyna Drukarska Książnicy Miejskiej zakończyła działalność. Wiesław Szlosowski 1 czerwca 1998 roku został kierownikiem Działu Ochro-

ny i Konserwacji Zbiorów. Nadal często współpracował przy składaniu już poza Oficyną druków bibliofilskich. Uczestniczył też w organizowaniu wystaw Książnicy i Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela, zawsze uśmiechnięty i służący fachową radą.

W marcu 2005 roku trudno było społeczności Książnicy zaakceptować, iż ciężka choroba zmusiła naszego kolegę do wcześniejszego pójścia na rentę – łudziliśmy się, iż jeszcze do nas wróci, odwiedzał nas tak często.

Wiadomość o jego śmierci pogrążyła nas w wielkim smutku. Ostatniemu już drukarzowi Naszej Oficyny 7 stycznia 2006 roku w ostatniej drodze na cmentarz św. Jerzego przy ulicy Gałczyńskiego towarzyszyli tłumnie pracownicy Książnicy.

Katarzyna Tomkowiak

Biblioteka Główna UMK
300042819742

Biblioteka Główna UMK
300042819742

folia toruniensia